

SW. ALFONS MARJA LIGUORI

Doktor Kościoła. Xa!ox\eiel Zgrnail/enia Redemptorystów

# O WIELKIM ŚRODKU MODLITWY

DO DOSTĄPIENIA ZBAWIENIA I OTRZYMANIA  
OD BOGA WSZYSTKICH ŁASK, JAKICH  
PRAGNIEMY

PRZITLHM ACZYŁ / . WŁOSKIEGO

O. STANISŁAW MISIAS/I K, RRDEMPORYSTA.

KRAKÓW 1030

NAKLADEM 00. REDEMPORYSTÓW

POZWALAMY DUKOWAĆ

W Krakowie 8 września 1930.

*O. Emanuel Trzemeski,*  
Prowincja! 00. Redemptorystów

NIHIL OBSTAT.

X. *Dr. Sieniatycki*

Kraków, 9 września 1930.

L. 8861 30.

Pozwalamy drukować.

Z Księżęco Metropolitalnej Kurii

Kraków, dnia 25 września 1931.

/ *Adam Stefan*

X *A. Odra bański*  
*kanclerz.*

## PRZEDMOWA            TLUMACZA.

*Z pośród wszystkich swych dzieł ascetycznych św. Alfons cenił najwięcej tę małą książkę »O wielkim środku modlitwy«, którą dziś oddaję w ręce polskich czytelników. W liście do swego wydawcy Remondiniego wyznaje, że dwa lata nad nią pracował, a w przedmowie do niej zaznacza, że pragnie jak najgoręcej, aby się dostała do rąk każdego wiernego. Chcąc tedy spełnić to gorące życzenie, »najgorliwszego« Doktora Kościola, opracowałem polski przekład tego dziełka. Wprawdzie niezmordowany propagator dzieł św. Alfonsa w naszej Ojczyźnie, O. Prokop Leszczyński, kapucyn, i tę książkę przyswoił naszemu językowi, lecz wydanie to już dawno zostało wyczerpane.*

f)

*Przekładu dokonałem z oryginału włoskiego, znajdującego się w »Opere • ascetic/ie« vol. II. Edizione stereotipa. Torino 1846.*

*Dla dodania dziełku większej jasności i przejrzystości za tłumaczem francuskim dodałem tytuły i podziały poszczególnych rozdziałów i punktów, czego niema w oryginale.*

*Tłumacz.*

*Warszawa, urocz. Matki Boskiej Dobrej Rady 1930.*

Słowu Wcielonemu, Jezusowi Chrystusowi,  
Umiłowanemu przez Ojca Przedwiecznego,  
    Błogosławionemu przez Boga,  
    Sprawcy żywota, Królowi chwały,  
Zbawicielowi świata, oczekivanemu przez narody,  
    Upagnieniu wzgórz wiekuistych,  
    Chlebowi niebieskiemu,  
    Sędziemu powszechnemu,  
Pośrednikowi między Bogiem i ludźmi,  
Mistrzowi cnót, Barankowi bez zmayı,  
    Mężowi boleści,  
Kapłanowi wiecznemu i żertwie miłosnej,  
    Nadziei grzeszników,  
    Krynicy łask,  
Pasterzowi dobremu, Miłośnikowi dusz,

*Alfons, grzesznik  
poświęca to dzieło.*

## DEDYKACJA JEZUSOWI I MARIJ.

O Słowo Wcielone! Tyś oddało Krew i życie, aby według Swej obietnicy wyjednać dla naszych modlitw tyle wartości, iżby mogły otrzymać o co proszą, a my, o Boże, tak niedbamy o swe zbawienie, że nawet nie chcemy Cię prosić o łaski potrzebne do zbawienia! Dając nam środek modlitwy, wręczyłeś nam klucz do wszystkich swych skarbów Boskich, a my dlatego, że się nie modlimy, chcemy nadal pozostawać w takiej nędzy. O Panie! Oświeć nas i daj, byśmy poznali jaką mają wartość w oczach Twego Ojca Przedwiecznego nasze prośby, zanoszone w Twent Imieniu i dla Twych zasług. Poświęcam Ci tę swoją książeczkę; pobłogosław ją i spraw, by wszyscy, którym się do rąk dostanie, nabrali ochoty zawsze się modlić i by starali się i innych zapalić pragnieniem korzystania z tego wielkiego środka zbawienia.

/ Tobie także poświęcam to dzidko, o wielka Matko Boga, Marjo ! Opiekuj się ulem i wyproś wszystkim czytelnikom jego ducha modlitwy i uciekania się zawsze we wszystkich potrzebach do Twego Syna i do Ciebie; Tyś bowiem jest Sza/arką łask i Matką miłosierdzia. Nie umiesz niezadowolnić tego, hto się Tobie poleca. Jesteś również -Panną możną" i otrzymujesz od Boga i Swych czcicieli, o co tylko poprosisz.

## CZEŚĆ I.

**O konieczności, wartości i warunkach modlitwy.**

### WSTĘP

który trzeba koniecznie przeczytać.

Wydałem już różne dziełka duchowne, o nawiedzeniu N. Sakramentu, o męce P. Jezusa, o chwale Marji, rozprawę przeciw materialistom i deistom i inne książeczki pobożne ; ostatnio napisałem książkę o dziecięctwie naszego Zbawiciela pod tytułem: „Nowenna do Bożego Narodzenia" i dzieło „Przygotowaniu na śmierć"; prócz tego wydałem książeczkę o prawdach wiecznych, bardzo się nadającą do rozmyślań i do kazań ; dołączyłem do niej dziewięć przemów na czas kłęski. Uważam jednak, że nie napisałem dzieła pożyteczniejszego od tej książeczki, w której mówię o modlitwie jako o koniecznym i pewnym środku otrzymania zbawienia i wszystkich łask do zbawienia potrzebnych. Niemożliwą to rzeczą dla mnie, lecz gdybym mógł, tobym chciał tę książkę-

czkę wydrukować w tylu egzemplarzach, ilu jest wier-  
nych na ziemi; i dałbym ją każdemu, aby wszyscy zro-  
zumieli, jak koniecznie wszyscy musimy się modlić, aby  
się zbawić.

Mówię tak, bo z jednej strony widzę jak Pismo  
św. i wszyscy Ojcowie Kościoła usiłują przekonać nas  
o absolutnej konieczności modlitwy; a z drugiej zno-  
wu strony dostrzegam, że chrześcijanie mało starają  
się używać tego wielkiego środka swego zbawienia.  
A co mię jeszcze więcej zasmuca, to że zauważyłem,  
iż także kaznodzieje i spowiednicy mało przykładają  
do tego wagi, aby mówić o nim do swych słuchaczów  
i penitentów; nawet książki duchowne, jakie się dziś  
znajdują w rękach wiernych, nie mówią o nim dosyć.  
A przecież wszyscy, i kaznodzieje i spowiednicy  
i wszystkie książki na nic nie powinny nastawać z taką  
usilnością i gorącością, jak właśnie na modlitwę. Słu-  
sznie zalecają tyle dobrych środków dla dusz, aby  
się mogły utrzymać w łasce Bożej, jako to unikanie  
okazyj, uczęszczanie do Sakramentów Św., opieranie  
się pokusom, słuchanie słowa Bożego, rozmyślanie  
prawd wiecznych i inne środki, wszystkie — nie prze-  
czę - bardzo pożyteczne ; ale na co się zdadzą bez  
modlitwy tak twierdzą kazania, rozmyślania  
i wszystkie inne środki, podawane przez mistrzów ży-  
cia duchownego? Przecież Pan oświadczył, że nie chce



dać łask, jak tylko temu, kto prosi ! *proście a otrzymacie*". Bez modlitwy — mówię według zwykłego porządku Opatrzności — nie wydadzą owocu żadne rozmyślenia, żadne nasze postanowienia, żadne nasze obietnice. Jeśli się modlić nie będziemy, zawsze się okażemy niewiernymi wszelkim oświeceniom Bożym i wszelkim naszym przyrzeczeniom. A przyczyna tego taka, że do tego, by spełniać dobre uczynki, zwyciężać pokusy, ćwiczyć się w cnotach, słowem by zachować całkowicie przykazania Boże, nie wystarczą oświecenia Boże, ani nasze rozważania i postanowienia, lecz trzeba jeszcze uczynkowej łaski Bożej; a Bóg nie udziela tej łaski uczynkowej, jak później zobaczymy — jak tylko temu, kto się modli i to wytrwale. Oświecenia, jakie otrzymujemy, rozmyślenia i dobre postanowienia służą tylko do tego, byśmy się w razie niebezpieczeństwa i pokus do przekroczenia prawa Bożego rzeczywiście modlili i modlitwą otrzymali pomoc Bożą do ustrzeżenia się grzechu ; lecz gdybyśmy się wówczas nie modlili, bylibyśmy zgubieni.

Chciałem, mój czytelniku, już naprzód wyłuszczyć swe zapatrywanie, zanim zabiorę się do pisania, abyś podziękował Panu, że za pomocą tej mojej książeczki pomaga ci zastanowić się głębiej nad doniosłością wielkiego środka modlitwy; albowiem wszyscy, którzy się zbawiają a mam na myśli tych, co przyszli

do używania rozumu - zazwyczaj dochodzą do nieba tylko zapomocą tego jedyne go środka. I dlatego mówię: Dziękuj za to Bogu; bo wielkie to Jego zmiłowanie, gdy komu daje poznanie i łaskę modlitwy. Spodziewam się, mój kochany bracie, że kiedy przeczytasz to małe dziełko, nie zaniedziesz nigdy uciekać się do Boga w pokusach. A je śliby sumienie twe obciążały liczne grzechy, zrozumiesz, że przyczyną tego było zaniechanie modlitwy i szukania u Boga pomocy do zwyciężania pokus. Proszę cię tymczasem, byś je czytał i odczytywał z całą uwagą, nie dlatego, że to moje dzieło, ale że to jest środek zbawienia, podany ci przez Pana; dając ci go, chce ci przez to (akże dać w szczególniejszy sposób do zrozumienia, że cię chce zbawić. A gdy tę książeczkę przeczytasz proszę cię, — daj ją do czytania innym - o ile tylko możliwe przyjaciółom czy kolegom. Zaczniemy przeto w Imię Pańskie.

Pisze Apostoł do Tymoteusza: „*Proszę tedy najpierwej, aby były czynione błagania, modlitwy, prośby dziękowania*” (1 Tym. 2, 1). Św. Tomasz z Akwinu \* tłumaczy, że *modlitwa* to właściwie wzniesienie myśli do Boga. Prośba zaś oznacza proszenie; kiedy bowiem prosimy o rzecz nieokreśloną, mówiąc n. p. „*Hoże, wejrzyj hu wspomozeniu memu*”, nazywamy to

wzywaniem. *Blaganie* znowu jest to pobożne zaprzyśięganie alho zaklinanie, aby uzyskać łaskę, gdy 11. p. mówimy : *Przez krzyż i mękę Twoją, wybaw nas Panie. Dziękczynienie* wkońcu jest to podziękowanie za otrzymane dobrodziejstwa ; przez dziękczynienie, jak zauważa św. Tomasz, wysługujemy sobiejeszcze większe dobrodziejstwa. Modlitwa w ścisłeni znaczeniu mówi tenże Doktor — oznacza zwrócenie się do Boga; w znaczeniu szerszeni zaś obejmuje wszystkie inne części wspomniane. I tak my tego słowa będziemy używali, gdy będziemy mówili o modlitwie.

Żeby pokochać ten wielki środek naszego zbawienia, jakim jest modlitwa, trzeba najpierw rozważyć, jak nam jest konieczna i jak nam może u Boga wyjednać wszystkie łaski upragnione, jeżeli tylko umiemy prosić o nie należycie. Dlatego w tej pierwszej części będziemy mówili o konieczności i wartości modlitwy, a potem jakie są warunki, by była skuteczna przed Bogiem. W drugiej zaś części wykażemy, że wszyscy otrzymują łaskę modlitwy; tam też będzie mowa, jak zwykle łaska w nas działa.

## ROZDZIAŁ 1.

### 0 konieczności modlitwy.

#### Punkt 1.

##### **Modlitwa konieczna jest do zbawienia.**

Pelagjanie twierdzili błędnie, że modlitwa nie jest konieczna do osiągnięcia zbawienia. Bezbożny ich mistrz Pelagjusz nauczał, że człowiek tylko dlatego się potępi, że zaniedbuje poznać te prawdy, które musi znać koniecznie. Niestety ! — woła św. Augustyn \* — Pelagjusz o wszystkim rozprawia tylko nie o modlitwie; a przecież ona (jak utrzymywał i nauczał św. Augustyn) jest jedynym środkiem do zdobycia wiedzy świętych, wedle tego, co mówi św. Jakób : *„A jeśli który z iras potrzebuje mądrości, niech prosi od Doga, który obficie wszystkim daje, a nie wymawia”* (1, 5).

Bardzo jasno wykazuje nam Pismo Św., że konieczną rzeczą jest modlić się, jeśli się chcemy zbawić. *„Zawždy sie modlić potrzeba, a nic ustawać”*

\* De nat. et grat. c. 17.

(Łuk. 18, 1). „Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę” (Mat. 20, 41). „Proście a będzie wam dane” (Mat. 7, 7). Te słowa: *Potrzeba, módlcie się, proście*, według ogólnego zdania teologów oznaczają nakaz i konieczność. Wikleń twierdził, że wspomniane ustępy Pisma św. nie mówią o modlitwie, lecz tylko o konieczności dobrych uczynków; jego zdaniem modlić się, to nic innego tylko dobrze czynić; ale to było błędne mniemanie i Kościół św. wyraźnie je potępił. Skąd uczone Leonard Lessiusz \* pisze, iż nie można zaprzeczać bez hłędu w wierze, że dla dorosłych modlitwa jest konieczna do zbawienia. Wypływa to bowiem jasno z Pisma Św., że modlitwa jest jedynym środkiem do otrzymania niezbędnej do zbawienia pomocy.

Przyczyna tego jasna. Bez pomocy łaski nic potrafiemy nic dobrego uczynić: „*Jezemnie nic czynić nie możecie*” (Jan 15, 5). Św. Augustyn zwraca uwagę, że P. Jezus nie mówi: „*nic uczynić nie możecie*”, lecz „*nic czynić nie możecie*”. Zbawiciel chce nam w ten sposób dać do zrozumienia, że bez łaski nawet nie możemy rozpocząć dobrego uczynku. Owszem Apostoł pisze, że sami z siebie nawet nie potrafimy pragnąć czynić dobrze : „*Nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie, co myśleć, jako sami z siebie: ale*

\* De inst. lib. 2. c. 37. (lub. 5. 11. 9.

*dostateczność nasza z Boga jest*" (2 Kor. 3, o), jeżeli więc nawet nie pofrafilimy myśleć o dobrem, to tein mniej możemy pragnąć. To samo wyraża tyle innych ustępów Pisma Św.: „*Bóg sprawuje wszystko we wszystkich*" (1 Kor. 12, 6). „*Uczynię, abyście w przykazaniach moich chodzili i sadów moich strzeegli ije czynili*" (Liczch. 36, 27). Tak dalece, że jak pisze św. Leon 1, nie- możemy uczynić nic dobrego, chyba że Bóg nam pomoże łaską Swoją. Stąd Sobór Trydencki na VI. posiedzeniu w trzecim kanonie, mówi : „*Ktoby powiedział, że człowiek bez uprzedniego natchnienia Ducha św. i bez Jego pomocy, może wierzyć, ufać, miłować albo pokutować jak należy, by dostąpił łaski usprawiedliwienia, niech będzie wyklęty*".

Autor dzieła niedokończonego, mówiąc o zwierzętach, pisze: Bóg obdarzył jedne z nich rącością; drugie pazurami, inne skrzydłami, by mogły utrzymać się przy życiu; Człowieka zaś lak stworzył, by On sam mógł być całą jego pomocą. I rzeczywiście człowiek nie może własnymi siłami osiągnąć zbawienia, bo Wolą Bożą było, by wszystko co ma albo mieć może, otrzyma! z pomocą samej Jego łaski.

Ale tej pomocy łaski Bóg według zwykłych praw • Opatrzności udziela tylko tym, co się modlą, stosownie do sławnego zdania Gennadjusza \* : » *Wierzmy,*

\* L. eccl. dogm. int. op. s. Aug.

*że nikt się nie zbawia, gdy go Bóg do zbawienia nie zaprasza, nikt zbawienia nie osiąga, gdy go Bóg nie wspomocze; a nikt sobie pomocy tej nie wysłuży, gdy się nic modli".* Jeśli zatem przyjmujemy z jednej strony, że bez pomocy łaski nic nie zdołamy, a z drugiej, że Bóg tej pomocy zwyczajnie nie daje jak tylko tym, co się modlą, to czy nic jasny jest wniosek, że modlitwa jest bezwarunkowo konieczna do zbawienia? Prawdą jest, jak mówi św. Augustyn \*, że pierwszych łask, które otrzymujemy bez żadnego swego współdziałania, jak II. p. wezwanie do wiary albo pokuty, Bóg udziela także i tym, co się nie modlą; wszelako ten święty uważa za pewne, że inne łaski (a zwłaszcza dar wytrwałości) otrzymują tylko ci, co się modlą.

Stąd teologowie ze św. Bazylim, Janem Chryzostomem, Klemensem Aleksandryjskim i innymi z tymże św. Augustynem nauczają, że modlitwa dorosłym jest konieczna nietylko koniecznością przykazania, jak widzieliśmy, lecz także koniecznością środka; to znaczy, że niemożliwą jest rzeczą według zwykłych praw Opatrzności, by wierny się zbawił, gdy się nie będzie Bogu polecał i gdy Go nie będzie prosił o łaski konieczne do zbawienia. Tego

\* I. lib. de persev. c. 5.

samego naucza św. Tomasz\*: „*Po chrzcie zaś konieczna jest człowiekowi ustawiczna modlitwa, by mógł wejść do nieba; chociaż bowiem chrzest gładzi grzechy, pozostaje jeszcze jednak zarzewie grzechu, które na nas naciera z wewnątrz, i świat i szatani, atakujący z zewnątrz*”. Według Doktora anielskiego powód, który nas upewnia o konieczności modlitwy jest taki w krótkości :• Aby się zbawić musimy walczyć i zwyciężyć: „*Bo i który na placu się potyka, nie bierze wieńca, ażby się przystojnie potykał*” (2 Tym. 2, 5). A bez pomocy Bożej nie możemy oprzeć się siłom tyłu i takich wrogów; otóż nikt tej pomocy Bożej nie otrzymuje jak tylko przez modlitwę; więc bez modlitwy niema zbawienia.

Że znowu modlitwa jest jedynym zwyczajnym środkiem do otrzymania darów Bożych, ten sam św. Doktor potwierdza wyraźniej na innem miejscu.\*\* Twierdzi tam, że Bóg daje nam wszystkie łaski, jakie od wieków dać postanowił, tylko przez modlitwę. To samo pisze św. Grzegorz.\*\*\* Ludzie prośbami zasługują sobie otrzymać to, co Bóg im przed wiekami dać postanowił. Nie dlatego konieczną rzeczą jest modlić się mówi św. Tomasz,\*\*\*\* żeby Bóg poznał nasze potrzeby,

3. p. qu. 39. a 5.

2. 2. qu. 83. a. 2.

Lib. 1. di al. c. 8.

" " L. c. ad 1.



lecz żebyśmy się przekonali o konieczności uciekania się do Boga dla otrzymania pomocy potrzebnej do zbawienia, i byśmy zarazem poznali, że Bóg jest jedynym sprawcą wszelkiego dobra naszego. Jak więc Bóg postanowił, byśmy się zaopatrywali w chleb, siejąc zboże, i w wino przez uprawę winnic, tak chciał, byśmy przez modlitwę otrzymywali łaski konieczne do zbawienia. Mówi bowiem: „*Proście a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie*” (Mai. 7, 7).

Zresztą jesteśmy tylko biednymi żebrakami; tyle tylko mamy, ile nam Bóg w jałmużnie użyczy: „*A ja jestem żebrak i ubogi*” (Ps. 39, 18). Bóg pisze św. Augustyn \*) chce nam udzielić swych łask, ale tylko tyra, którzy o nie proszą. Zapewnia o tein, mówiąc: *proście a będzie wam dane;*” zatem — mówi św. Teresa kto nie prosi, nie dostanie. Jak wilgoć potrzebna jest roślinom, aby żyły a nie uschły, tak według św. Chryzostoma \*\*) modlitwa jest nam konieczna do zbawienia. Na innym znowu miejscu tenże Święty naucza, że jak dusza ożywia ciało, tak modlitwa utrzymuje duszę przy życiu. „*Jak ciało nie może żyć bez duszy, tak dusza bez modlitwy martwa jest i bardzo ją czuć*”. Mówi: „*bardzo ją czuć*”, bo kto zaniedbuje polecać się Bogu, zaraz zaczyna cuch-

\* In Ps. 100.

\*\* T. I. hom. 67.

nać grzechami. Modlitwę nazywają także pokarmem duszy, bo jak ciało nie może utrzymać się bez pożywienia, tak według św. Augustyna, bez modlitwy dusza nie może się utrzymać przy życiu. Wszystkie te porównania, podane przez Ojców, wykazują, że każdy musi się bezwarunkowo koniecznie modlić, by dościsnąć zbawienia.

## Punkt 2.

**Bez modlitwy niemożliwym jest opierać się pokusom  
i spełniać przykazanie Boże.**

Modlitwa ponadto jest najbardziej koniecznym orężem do obrony przed nieprzyjaciółmi; kto się nim nie posługuje — mówi św. Tomasz zgubiony. Święty nie wątpi, iż Adam dlatego upadł, że się w czasie pokusy nie polecił Bogu. To samo twierdzi św. Gelazy \* o zbuntowanych aniołach. Św. Karol Boromeusz \*\* zwraca uwagę w jednym ze swych listów pasterskich, że Pan Jezus z pośród wszystkich środków, jakie nam zalecił w Ewangelji, na pierwszym miejscu postawił modlitwę; i chciał, by właśnie tein się odróżniał Jego Kościół i Jego religja od innych

\* Ep. 5 ad episc. in l'icaeno cont. Pelag.

\*\* Acl. eccl. Med. 1005.

wyznań, bo pragnął, żeby go w szczególniejszy sposób nazywać domem modlitwy: „*Dom mój, domem modlitwy wam będzie*” (Mat. 21, 13), Św. Karol wprowadza stąd wnioski we wspomnianym liście, że modlitwa jest początkiem, rozwojem i końcem cnót wszelkich. Tak tedy w ciemnościach, nieszczęściach i niebezpieczeństwach niema dla nas innej nadziei jak tylko wnieść oczy ku Bogu, i za pomocą modlitwy poprosić sobie ratunek u Jego miłosierdzia: *leż gdyż nie wiemy, — mówi król Jozafat — cobyśmy czynić mieli, tylko to nam zostaje, abyśmy oczy nasze podnieśli do Ciebie*” (2 Paralip. 20, 12). Podobnie też czynił Dawid. Żeby się nie stać łupem nieprzyjaciół, nie znał innego środka, tylko się ustawicznie modlił do Pana, żeby go wybawił od ich zasadzek: „*Oczy moje zawsze ku Panu, bo on wyrwie z sidła nogi moje*” (Ps. 24, 54). I nie przestawał wołać: „*Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo sam jeden jestem i ubogi*” (Ps. 24, 16); „*Wolałem k'Tobie: „Zbaw mię, iżbym strzegł mandatów Twoich*” (Ps. 146). Panie, zwróć na mnie Swe oczy i zmiłuj się nade mną i zbaw mię, bo sam nie podołam a prócz Ciebie nikt mi pomóc nie może.

I rzeczywiście! Jakżebyśmy potrafili oprzeć się potężde swych nieprzyjaciół i zachować przykazania Boże, gdybyśmy nie mieli środka modlitwy, za po-

mocą którego możemy sobie wyjednać światło i siłę dostateczną do ich zachowania. Przecież grzech pierwszego naszego rodzica Adama tak nas zrujnował i osłabił. Błuznił Luter mówiąc, że po grzechu Adama absolutnie niemożliwą jest rzeczą dla człowieka zachować prawo Boże. Jansenjusz także utrzymywał, że niektóre przykazania nawet dla sprawiedliwych są niemożliwe do wykotrania temi siłami, jakimi obecnie rozporządzają; i to zdanie dałoby się jeszcze dobrze wytłumaczyć; lecz Kościół słusznie je potępił, bo Jansenjusz dodawał jeszcze, że brak nam także łaski Bożej, któraby umożliwiła wykonanie tych przykazań. Prawdą jest, mówi św. Augustyn,\* że człowiek z powodu swej słabości nie może spełnić niektórych przykazań temi siłami, jakimi obecnie rozporządza i z pomocą łaski zwyczajnej, której Bóg wszystkim udziela; ale modlitwą może sobie wyjednać większą pomoc, potrzebną do ich zachowania. *„Bóg niemożliwych rzeczy nie nakazuje, lecz dając przykazania upomina, byś spełniał, co możesz, a prosił o pomoc w tem, czemu nie podasz; pomaga też, byś mógł.”* Ten tekst świętego Augustyna stał się sławnym a Kościół 'go przyjął i na Soborze Trydenckim\*\* ogłosił jako dogmat. I dodaje bezpośrednio tenże św. Doktor: Przy-

»\* De nat. et grat. c. 14. 50.  
 \*\* Sess. 0. c. 11,

patrzmy się w jaki sposób człowiek potrafi dokonać tego żapomocą lekarstwa, czego nic może uczynić z powodu słabości. Chce przez to powiedzieć, że modlitwą uzyskujemy lekarstwo na swą słabość, bo gdy się modlimy, Bóg nam użycza siły do spełnienia tego, czego nie możemy dokonać<sup>A</sup>

Nie możemy tego przypuścić, mówi dalej św. Augustyn \* żeby Bóg żądał od nas zachowania przykazań i żeby równocześnie wkładał na nas prawa niemożliwe do wykonania. Jeżeli tedy Bóg daje nam poznać, że nie potrafimy zachować wszystkich przykazań, to upomina nas, byśmy spełniali ze zwyczajną łaską rzeczy łatwe, a rzeczy trudniejsze z łaską szczególniejszą. Tę zaś łaskę szczególniejszą możemy sobie wyjednać modlitwą.

Ale dlaczego — zapyta ktoś Bóg nam polecił rzeczy, których nie możemy spełnić o własnych siłach? Właśnie dlatego, — odpowiada Święty \*\* abyśmy się starali modlitwą otrzymać pomoc do tego, czego sami nie możemy dokonać. A na innym miejscu\*\*\* czytam: Nie można dochować przykazań bez łaski, a Bóg w tym celu dał przykazanie, byśmy go zawsze prosili o łaskę do ich zachowania. Gdzieindziej\*\*\*\*

\* Lib. de 11:11 cl grał. c. 69 ll. 83.

\*\* Ibid. c. 16. n. 3.

\*\*\* In PS. 1(H).

Ser. 13 de verb. ap. c. 3.

znowu mówi : Dobrze są przykazania, jeśli ich dohrze używamy. A co to znaczy dobrze używać przykazań? Nic innego, tylko przez przykazania, (przewyższające nasze sity), poznać swą niemoc i w ten sposób nauczyć się prosić o pomoc Bożą, któraby tę słabość zleczyła.

Podobnie pisze św. Bernard : \* Pan wie doskonale jak pożyteczną jest nam konieczność modlitwy do lego, byśmy się utrzymali w pokorze i ćwiczyli w ufności; i dlatego dozwala wrogom daleko od nas potężniejszym nacierać na nas, żebyśmy zapomocą modlitwy otrzymali od Jego miłosierdzia siłę do zwycięstwa. W szczególności należy zwrócić uwagę, że nikt nie potrafi się oprzeć pokusom nieczystym, jeśli się wśród nich nie poleca Bogu. Ten wróg tak jest straszny, że kiedy na nas uderza, odbiera nam wszelkie światło, zaciera w pamięci wszelkie rozmyślania, dobre postanowienia i sprawia, że niejako lekceważymy sobie nawet prawdy wiary i nie lękamy się kar Boskich ; łączy się bowiem z naturalną skłonnością, która nas z ogromną natarczywością ciągnie do rozkoszy zmysłowych. Kto się więc wówczas nie ucieka do Boga, zginął. Św. Grzegorz z Nissy pisze, że jedyną bronią przeciw tym pokusom jest modlitwa. To samo powiedzą! przedtem Salomon: „*A skoro zrozumiałem,*

\* Set. 5 de quadr.

*żem inaczej nie mógł być powściągliwy, ażby Bóg dal...  
poszedłem do Pana i prosiłem Go" (Mądr. 8, 31).*

Czystość jest cnotą, której nie możemy zachować, jeżeli Bóg nam siły nie udzieli; a Bóg nie daje tej siły nikomu, kto o nią nie prosi. Kto zaś się o nią modli, napewno ją otrzyma.

Dlatego św. Tomasz\* pisze przeciw Jansenjttszowi, że nie powinniśmy nigdy mówić, iż czystość, albo jakie inne przykazanie jest dla nas niemożliwe; jeżeli go bowiem nie możemy zachować własnymi siłami, to przecież potrafimy to z pomocą Bożą. Nie można też utrzymywać, że wydaje się niesprawiedliwością kazać chromemu chodzić prosto; nie powiada św. Augustyn \*\* - nie jest to niesprawiedliwością, gdy się mu zarazem daje sposób znalezienia lekarstwa na swą chorobę; jeżeli zatem dalej kuleje, to już jego wina.

Jedneni słowem, — mówi tenże św. Doktor \*\*\* tylko ten będzie umiał żyć należycie, kto się umie dobrze modlić. I przeciwnie - powiada św. Franciszek z Asyżu - bez modlitwy nie można się w duszy spodziewać żadnych dobrych owoców. Niesłusznie więc uniewinniają się ci grzesznicy, którzy twierdzą, że nie mają sił do opierania się pokusom. Jeżeli nic

\* 1.2. qu. 109. a. I. ad 2.  
De perf. c. 3.

\*\*\* li om. 43.

macie tej siły robi im wyrzuty św. Jakób — czemu o nią nie prosicie? „*Nie macie dlatego, iż nie prosicie*” (Jak. 4. 2). Nie ulega żadnej wątpliwości, że jesteśmy zbyt słabi, aby się oprzeć natarciom wrogów ; lecz jasnym jest również, że Bóg jest wierny, jak mówi Apostoł i nie dopuści kusić nas ponad siły: „*Lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie: ale z pokuszeniem, uczyni też wyjście, abyście znosić mogli.*” (1 Kor. 10. 13). Prymazjusz tak to objaśnia: Wspomaga was Swa łaską, byście się mogli oprzeć pokusie. My jesteśmy słabi, ale, Bóg jest mocny i gdy Go prosimy o pomoc} udziela nam Swej siły, a wówczas możemy wszystko, jak nas właśnie zapewnia tenże apostoł, mówiąc: „*Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia*” (Filip. 4. 13). Nie może się tedy wynosić ten, co upada, mówi św. Jan Chryzostom\* bo zaniedbuje się modlić; gdyby się modlił, nie uległby nieprzyjaciołom.

### P u n k t 3.

#### 0 wzywaniu Świętych.

A. *Tu się nasuwa wątpliwość, czy jest koniecznem uciekać się także do pośrednictwa Świętych, aby otrzy-*

\* Serm. de Mojs c



mać łaski Boże. Co do kwestji, czy jest dozwolone i pożyteczne wzywać Świętych jako pośredników, aby nam przez zasługi Jezusowe wyjednali ło, czego my dla swych grzechów nie jesteśmy godni otrzymać, to Kościół św. uczy, że tak; albowiem Sobór Trydencki \* tak się wyraża : *„Dobry i pożyteczną rzeczą jest wzywać ich pokornie i uciekać się (to ich wstawiennictwa i pomocy, aby otrzymać od Boga łaski przez Syna Jego Jezusa Chrystusa.”* Bezbożny Kalwin potępiał wzywanie Świętych, ale zupełnie niesłusznie" Jeśli bowiem dozwoloną jest i pożyteczną rzeczą wzywać na pomoc Świętych żyjących i prosić ich, by nas wspierali Swemi modłami, jak to czynił prorok Barach, gdy mówił: *„I za nas samych módlcie się do Pana, Boga naszego”*. (1, 13); a św. Paweł: *„Bracia, módlcie się za nas”* (1 Fess. 5, 25; jeśli zresztą sam Bóg chciał, by przyjaciele Joba, polecali się modlitwom tego męża i przez jego zasługi wyjednywali sobie łaski. *„Idźcie do sługi mego Joba... a Job, sługa mój, niech się za was modli; oblicze jego przyjmę”* (42, 8). Jeśli wolno — powtarzani polecać się żywym, czemu by nie było dozwolone wzywać Świętych, którzy się w niebie bliżej Boga znajdują? Nie przynosi to wcale żadnej ujmy czci Bogu należnej, lecz ołv-

\* Sess. iiii. de sacrosanctae Trinitatis personis. c. xxi. ss.

szetn podwajają; tak jak króla czci się nietylko w jego własnej osobie, lecz także w jego dworzanach. Stąd św. Tomasz \* utrzymuje, że dobrze jest uciekać się do pośrednictwa wielu Świętych, „*bo modlitwami wielu czasem się uzyska to, czego by nie wyjednała modlitwa jednego*”. Lecz może kto zarzuci: POCO prosić Świętych, aby się za nas modlili, kiedy się oni i tak modlą za tych, którzy na to zasługują? Ten sam Św. Doktor\*\* odpowiada, że niejednenie zasługiwałby na to, by się Święci za nim wstawiali, ale przez to, że się do Świętego ucieka, staje się godnym tego wstawienictwa.

*D. Teologowie zastanawiają się też nad tern, czy korzystną jest rzeczą polecać się duszom czyścowym. Niektórzy, opierając się na powadze św. Tomasza \*\*\* twierdzą, że dusze czyścowe nie mogą się za nas modlić. Pisze 011 bowiem, że ponieważ te dusze oczyszczają się wśród mąk, znajdują się w stanie niższym od nas, a przeto nie należą do tych, którzy się modlą, lecz raczej do tych, za których trzeba się modlić. Lecz wielu innych Doktorów, jak św. Heliamiin \*\*\*\* Syl-*

lu 1 sent. dist 45. qu. 3 a. 2. ad 2.

\*\* Loc. c. ad 5.

\*\*\* 2. 2. q. 83. a. II. ad 3.

\*\*\*\* Lib. 2. de purg. c. 15

wjusz\* kardynał Ootti \*\* i inni utrzymują z bardzo wielkiem prawdopodobieństwem, iż należy pobożnie wierzyć, że Bóg im objawia nasze modlitwy, aby się te święte dusze modliły za nas i by w ten sposób zachowywał się ten piękny związek miłości, tj. byśmy się modlili za nie, a one za nas. I nie sprzeciwia się temu (jak mówią Sylwusz i Gotti), co pisze Doktor Anielski, że dusze czyścowe nie należą do stanu modlących się; albowiem co innego jest nie należeć do stanu modlących się, a co innego nie móc się modlić. Prawdą jest, że święte dusze nie należą do stanu modlących się, ponieważ — jak naucza św. Tomasz — z tego powodu, że cierpią, są w niższym stanie od nas i raczej potrzebują naszych modlitw; mimoto w takim stanie mogą się przecież za nas modlić, ponieważ są przyjaciółkami Boga. Jeżeli jakiś ojciec, minio że kocha czule swego syna, aby go ukarać za jakieś przewinienie, trzymał go w więzieniu, syn nie należy do tych, co mogą prosić za sobą. Ale eżemuby nie mógł wstawiać się za innymi? Czenuiby nie mógł się spodziewać otrzymać to, o co prosi? Wie przecież jak go ojciec miłuje! Ponieważ Bóg bardzo kocha dusze czyścowe i ponieważ są u-

\* In qti. 71 supl. art. 6.

\*\* Tom. 3. Ir. 14. qu. 4 § 3 in frin.; Less. de iustilia lib. 2. c. 37. dub. 5 cum SyL, Mediiia etc.

twierdzone w łasce, niema żadnej przeszkody, któraby im nie dozwalała za nas się modlić. Kościół jednak nie zwykł ich wzywać i prosić o przyczynę, ponieważ zazwyczaj nie znają naszych modlitw. Lecz wierzy się pobożnie, - jak byio powiedziane — że Pan im objawia nasze prośby; a one wówczas, ponieważ pałają wielką miłością, nic zaniedbują napewno wstawiać się za nami. Św. Katarzyna bolońska ilekroć potrzebowała jakiej łaski; uciekała się do dusz czyścowych i natychmiast bywała wysłuchana; mówiła nawet, że wiele task, których nie otrzymała za przyczyną Świętych. uzyskała przez dusze czyścowe.

C. *Mamy obowiązek modlić się za dusze czyścowe.*

Lecz tu sobie pozwolę odstąpić od tematu na korzyść tych świętych dusz. Jeżeli chcemy, by nas wspomagały swemi modlitwami dobrze będzie, gdy i my będziemy się starali wspierać je naszymi modlitwami i uczynkami. Powiedziałem: *dobrze będzie*, lecz należałoby powiedzieć także, że to jest jednym z obowiązków chrześcijańskich, ponieważ miłość domaga się, byśmy ratowali bliźniego, kiedy potrzebuje koniecznie naszej pomocy a my możemy mu jej udzielić bez wielkiej trudności. Otóż jasnym jest, że i dusze czyścowe zaliczają się do naszych bliźnich. Chociaż bowiem niema ich już na tym świecie, to przecież na-

leżą do społeczności świętych. Dusze pobożnych zmarłych - pisze św. Augustyn\* nie odłączają się od Kościoła. A jeszcze wyraźniej i to odnośnie do naszego tematu zaznacza św. Tomasz, że miłość, jaką winniśmy zmarłym w łasce Bożej, jest rozszerzeniem tej samej miłości, należnej bliźnim żyjącym. I dlatego powinniśmy wedle możliwości naszej wspierać święte dusze jako naszych bliźnich; a ponieważ znajdują się w większej potrzebie niż inni bliźni, tem większy mamy z tego względu obowiązek pomagając je.

A w jakiej potrzebie znajdują się ci święci więźniowie ! Pewnem jest, że męki ich są niezmierne. Ogień, który je dręczy — mówi św. Augustyn \*\* - bardziej się daje we znaki, niż jakakolwiek udręka, jakiejby mógł doznać człowiek w tem życiu, I ego samego zdania jest i św. Tomasz.\*\*\* Dods, je on, że ogień czyścowy jest ten sam, co w piekle. Taka jest kaźń zmysłów; ale wiele większą kaźnią jest pozabawienie oglądania Boga, jaką Pan doświadcza swe święte oblubienice; nietylko bowiem miłość przyrodzona, ale i nadprzyrodzona, jaką pałają ku Bogu prze je z ogromną gwałtownością do połączenia się z ich najwyższem dobrem. Widząc zaś, że winy ich

\* Lii). 20. de civ. Dei, c. 9.

\*\* In Ps. 37.

\*\*\* In 4. sent. dist. 21.

powstrzymują je od tego, doznają tak dotkliwej katuszy, że gdyby mogły umrzeć, skonałyby każdej chwili. Jak twierdzi św. Jan Chryzostom, to pozbawienie oglądania Boga niezmiernie więcej je dręczy, niż każń zmysłów. Stąd te święte oblubienice wołałyby ponosić wszelkie inne cierpienia, niż na chwilę być pozbawionemi upragnionego zjednoczenia z Bogiem. Dlatego Doktor Anielski \* mówi, że męki czyścowe przewyższają wszelkie cierpienia ziemskie. A Dionizy Kartuz" opowiada, że pewien zmarły, wskrzeszony za przyczyną św. Hieronima, powiedział św. Cyrylowi Jerozolimskiemu, iż wielkie cierpienia ziemskie są wytchnieniem i rozkoszą w porównaniu z najmniejszą męką czyścową. I dodał, że gdyby jaki człowiek zakosztował tych mąk, wołałyby raczej znosić wszystkie katusze, jakich doznawali i będą jeszcze doznawać na ziemi ludzie aż do końca świata, niż cierpieć choć jeden dzień najmniejszą mękę czyścową. Stąd wspomniany św.-Cyryl \*\*\* pisze, że męki czyścowe pod względem dotkliwości są te same, co w piekle; tylko tein się różnią, że nie są wieczne. Zatem męki tych dusz są bardzo wielkie; z drugiej strony same nie mogą sobie pomóc; jak bowiem mówi Job, znajdują się

\* In 4. seitt. (list. 21. qu. 1. a. qu. 3.

\*\* Noviss. 1. 4. p. 3 a. 10.

\*\*\* In ep. ad s. Aug.

„w łańcuchach i związane są sznurami ubóstwa” (30. 8). Już wprawdzie te święte królowe przeznaczone są do królestwa, lecz nie mogą go objąć, dopóki nie nadejdzie kres ich oczyszczenia; i tak nie mogą sobie pomóc (przynajmniej dostatecznie, jeśliśmy mieli przyjąć zdanie tych teologów, którzy utrzymują, że dusze czyścowe mogą także swymi modłami wyjednać sobie pewną ulgę) — i uwolnić się z tych więzów, które mają je krępować, dopóki nie spłacą się zupełnie Boskiej sprawiedliwości; tak właśnie powiedział z czyścica jeden Cysters do zakrystjana swego klasztoru: Wspomagajcie mię, proszę, modlitwami, bo sam nie mogę nic dla siebie otrzymać. Zgadza się to z tem, co pisze św. Bonawentura:\* Te dusze są tak biedne, że nie mają czynić się wypłacić!

Ponieważ zaś pewnem jest, i to nawet według nauki wiary, że możemy przynieść ulgę tym świętym duszom naszymi modlitwami a zwłaszcza pochwalonymi i używanymi przez Kościół, nie wiem jak może być bez winy ten, który niedba, by im pomóc, przynajmniej swymi modlitwami. Jeśli nas więc nie skłania obowiązek, to niech nas pobudzi radość, jakiej doznaje P. Jezus, gdy widzi, że staramy się wybawić Jego umiłowane oblubienice i doprowadzić je do nieba. Niech nas zachęci wreszcie zaskarwienie so

\* Serm de mor!

bic wielkich zasług przez ten wielki akt miłości względem tych świętych dusz; one zaś są niezmiernie wdzięczne i dobrze wiedzą, jakieśmy im wielkie dobrodziejstwo wyświadczyli, przynosząc im ulgę w cierpieniach i wyjednując im naszymi modlitwami przyspieszenie wejścia do chwały; kiedy więc się do niej dostaną, nie przestaną się za nas modlić. A ponieważ Pan przyrzeka Swe miłosierdzie okazującym miłosierdzie bliźnim : „*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dosłą/jia*” (Mat. i. 7), słusznie może się spodziewać swego zbawienia, kto się stara przyjść z pomocą tym świętym duszom tak doświadczonym a tak drogim Bogu. Kiedy Jonatan wybawił Żydów zwycięstwem, odniesionem nad nieprzyjaciółmi, ojciec jego Satil skazał go na śmierć za to, że wbrew jego zakazowi, zjadł trochę miodu : lecz lud stanął przed królem i rzeki - „*W\ więc umrze Jonatan, który uczynił to wielkie wybawienie Izraela*” (1 l?eg. 14. 45). Podobnie i my powinniśmy się spodziewać, że jeśli kto / nas swemi modlitwami wybawi jaką dusze / czyścą i wprowadz<sup>A</sup> do nieba, ta dusza powie Bogu: Panie, nie dozwól, by miał zginąć ten. który mię wybawił z mąk. A jak Saul darował życie Jonacie dla próśb ludu, tak nie odmówi Bóg zbawienia temu wiernemu dla modlitw owej du<sup>A</sup>/v. Swej oblubienicy. Ponadto św. Augustyn mówi. że którzy więcej nieśli pomocy



za życia duszom c./yścowyiu, kiedy po śmierci sami się znajdują w czyścju, /a laska Boża więcej doznają pomocy od innych, /wracam uwagę że jeśli chodzi o praktykę, wielką przysługą dla dusz czyścjowych jest wysłuchanie Mszy św. /a nie i polecenie ich podczas niej Bogu pZ?ż~zaslięTTńęki 1!'Jezusa w następujący sposób: *Ojcze FrzeSwieczny, oddaje (.i te ofiarę z Ciota i "Krwii Jezusa Chrystusa, w połączeniu z wszystkie/ni cierpieniami, jakich dozna! za- życia I przy śmierci; i przez zasługi Jego męki polecam Ci dusze czyścjowe, a zwłaszcza i t. d* A jest także wielkim aktem miłości polecać w tym samym czasie du- sze wszystkich konających. ' f

*D). Czy konieczna jest rzeczą wzywać Świętych?*

Co się tu powiedziało o duszach czyścjowych odnośnie do tego zagadnienia, czy one mogą się za nas modlić lub nie, i czy zatem warto się polecać ich wstawiennictwu lub nie, nie tyczy się napewno Świętych ; jeśli bowiem chodzi o Świętych to nie można wątpić, że jest niezmiernie pożyteczną rzeczą uciekać się do ich przyczyny. Mówię tu o Świętych, kanonizowanych przez Kościół a więc o tych, którzy się już cieszą oglądaniem Boga. Gdyby ktoś mniemał, że Kościół w tej rzeczy jest omylny, nie mógłby się wymówić od grzechu albo herezji, jak utrzymują św.

Bonawentura, św. Belarmin i inni, albo przynajmniej od podejrzenia o herezję, jak twierdzą, Suarez, .Azor, Gotti i inni. Albowiem według nauki Doktora Anielskiego\* w sprawach kanonizacji Świętych kieruje papieżem nieomylnie natchnienie Ducha św.

Lecz wróćmy do postawionego wyżej pytania, czy także jesteśmy obowiązani uciekać się do wstawiennictwa Świętych. Nie chcę się wdawać w rozstrzygnięcie tego zagadnienia, lecz muszę wyłożyć tu naukę Doktora Anielskiego. Otóżśw. Tomasz na wielu miejscach, przytoczonych wyżej a zwłaszcza w księdze Sentencyj \*\* uważa najpierw za rzecz pewną, że każdy obowiązany jest modlić się. Inaczej bowiem jak twierdzi nie można otrzymać od Boga łask, potrzebnych do zbawienia, jak tylko przez modlitwę. Na stępniena innym miejscu tego samego dzieła\*\*\* Święty stawia właśnie takie pytanie: *Czy mamy obowiązek modlić się do Świętych, aby się przyczyniali za nami?* I odpowiada w ten sposób (aby można dobrze poznać /danie

Świętego, muszę przytoczyć cały jego tekst)

*Według Dionizego, taki jest Boski porządek ustanowiony w stworzeniach, aby je przyprowadzały do Boga środki im najbliższe. 7.atem ponieważ Święci.*

\* Quodlib. 9. arl. 16. ad 1.

In 1 sen. dist. 15. c. 4. a 1 solili ad q i

Iti \*( sent dist 15 n 1 n 7

którzy są ir ojczyźnie, znajdują się najbliżej Doga, porządek prawa Bożego domaga się tego, abyśmy, którzy, zostając w ciele, pielgrzymujemy od Pana, wrócili do Niego za pośrednictwem Świętych; a dzieje to się wówczas, gdy • Dobroć Boża przez nich rozlewa Swą łaskę. A ponieważ powrót nasz do Boga powinien odpowiadać zstąpieniu na nas dobrodziejstw Jego, jak za pośrednictwem modlitw Świętych spływają na nas łaski Boże, ii\* ten sposób też i my do Boga powinniśmy wracać, abyśmy znowu za przyczyną Świętych otrzymali Jego dobrodziejstwa. I dlatego to ustanawiamy ich przyczynkami naszymi do Boga i jakby pośrednikami, kiedy ich prosimy, aby się za nas modlili. Należy zwrócić uwagę na te słowa: Porządek prawa Bożego wymaga, a zwłaszcza należy sobie zapamiętać przedostatnie zdanie: *Jak za pośrednictwem modlitw Świętych spływają na nas łaski Boże, ii' ten sposób też i my powinniśmy do Boga wracać, abyśmy znowu za przyczyną Świętych otrzymali Jego dobrodziejstwa.* Tak zatem, według św. Tomasza, porządek prawa Bożego wymaga, byśmy śmiertelnicy zbawiali się za pośrednictwem Świętych, otrzymując przez nich łaski, potrzebne do zbawienia. Doktor Anielski stawia sobie następnie taki zarzut: Zdaje się zbytęczną rzeczą uciekać się do Świętych, bo Bóg jest nieskończenie od nich miłosierlniejszy i skłonniejszy do wysłn-

chauia na>. I lak na lo odpowiada: Bóg lak rozporządził nie dlatego jakoby Mu brakowało potęgi, lecz ponieważ chciał zachować należyty porządek, powszechnie ustanowiony, że działa za pomocą drugich przyczyn.

I opierając się na lej powadze św. Tomasza, kontynuator Tonrnelego\* pisze za Sylwjuzem, że chociaż do samego BogaTrzeba się modlić jako do sprawy task, niemniej przecież obowiązani jesteśmy uciekać się także do pośrednictwa Świętych, aby zachować porządek. ustanowiony odnośnie do naszego zbawienia przez Boga, mianowicie że niżsi mają się zbawiać, prosząc o pomoc wyższych.

#### Punkt 4.

##### 0 pośrednictwie Matki Najświętszej.

A jeśli to trzeba powiedzieć o Świętych, to tein więcej odnosi się do wstawiennictwa Matki Najśw.: lej bowiem modlitwy mają napewno większą wartość u Boga, niż prośby całego nieba. Św. Tomasz\*\* mówi przecież, że Święci mogą zbawiać wielu innych w stosunku d.« zasługi, którą sobie wysłużyli łaskę. A właśnie Matka Najśw. wysłużyła sobie tyle łask, że ino-

\* P. I. de ivl. i'. ile (M. .I. !. iIII. I iIIII Sili.

» Kp S.

że /bawić wszystkich ludzi. A św. Bernard,\* pisząc o Marji. mówi : Przez Ciebie mamy przystęp do Syna, 0 Znalazczyu Maski. Matko zbawienia, aby przez Ciebie przyjął nas Ten, który nam dany przez Ciebie. Chce przez to powiedzieć, że jak nie mamy dostępu do Ojca tylko za pośrednictwem Syna, pośrednika /. prawa, tak nie mamy przystępu do Syna tylko za pośrednictwem Matki, klóta jest pośredniczką z laski I wyjednywa nam Sweni wstawiennictwem dobra wysłużone przez P. Jezusa. Wskutek tego ten sam św. Bernard\*\* pisze na innym miejscu, że Mai ia otrzymała od Boga dwie pełności łask. Herwszą—**Eylo** Wcielenie w Jej najsłwieciej łonie Słowa Przedwiecznego. Drugą zaś była ta pełnia łask, które my otrzymujemy od Boga za pośrednictwem prósb tejsze<sup>A</sup>Matki Bożej. Stąd Święty dodaje: Bóg złożył w Marji pełność dohra wszelakiego- abyśmy wiedzieli, że co w nas jest nadziei, laski albo zbawienia, spływa z lej. która wstępuje, opływając rozkoszami. Ogród rozkoszy, aby zewsząd płynęły i napływały wonności Jej, mia- nowicie dobra łask. I ak więc, co dobrego mamy od Pana. wszystko otrzymaliśmy za pośrednictwem Marji. A dlaczego tak? Ponieważ, odpowiada tenże św. Bernard. tak chce Bóg. Lecz szczególniejsza racja wypły-

wa z tego, co mówi św. Augustyn,\* mianowicie, że Marja słusznie nazywa się naszą Matką, ponieważ Swą miłością współdziałała, abyśmy t. j. wierni zrodzili się do życia łaski, jako członki Głowy naszej Jezusa Chrystusa. Jak więc Marja współdziałała Swą miłością w duchowym narodzeniu wiernych, tak też było wolą Bożą, ty Swem wstawiennictwem współdziałała z nimi w osiągnięciu życia łaski na ziemi a w wieczności życia chwały. I dlatego Kościół św. każe nam wzywać Ją i pozdrawiać wprost: *Zycie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.*

Stąd św. Bernartl \*\* upomina nas, byśmy się zawsze uciekali do Matki Najśw., ponieważ Syn zawsze z pewnością wysłucha Jej prośb. I dodaje: Synaczkowie, Ona jest drabina grzeszników, największą moją otuchą, cała podstawą nadziei mojej. Nazywa Ją Świętą drabiną. Jak bowiem nie wchodzi się na trzeci szczebel drabiny, zanim się nie stanęło na drugim, a nie wstępuje się na drugi, gdy się nie weszło na pierwszy, tak też nie można dojść do Boga, jak tylko za pośrednictwem P. Jezusa, a do Jezusa nie dostanie się jak tylko przez Marję. Zowie Ją następnie największą swą otuchą i całą podstawą Swej nadziei bo Bóg jak mniema chce, żeby wszystkie łaski, których

\* L. de symb. ud cat. c. 1  
Cii. serni. de aqu.

nam udziela, przechodziły przez ręce Marji. I wreszcie wyprowadza wniosek, że o wszystkie łaski, jakich tylko pragniemy, powinniśmy prosić przez Marję, ponieważ Ona otrzymuje wszystko, o co prosi, a ino dlitwy Jej nie mogą się spotkać z odmową. Podobnego zdania jak św. Bernard jest także św. Efreem: Nie mamy innej ufności jak tylko w Tobie, O Panno najszczęsza; św. Ildefons: Wszystkie dobra, których im Najwyższy Majestat zamierzył udzielić, postanowił powierzyć w Twe ręce. Oddano Ci bowiem wszystkie skarby i ozdoby łask; św. German: Jeżeli nas opuścisz, to co się z nami stanie, o życie chrześcijan ! św. Piotr Damian : W Twych rękach są wszystkie skarby zmiłowań Bożych. Św. Antonin: kto bez Niej prosi, usiłuje latać bez skrzydeł. Św. Bernardyn ze Sieny na jednym miejscu mówi: Tyś szafarką wszystkich łask; zbawienie nasze w Twem ręku. Na innem znowu miejscu nietylko pisze, że wszystkie łaski spływają na nas przez Marję, lecz także twierdzi, że Najśw. Panna odkąd została Matką Bożą, uzyskała jakby pewną władzę nad wszystkimi łaskami, które otrzymujemy. I wyprowadza z tego taki wniosek(±! Dlatego wszystkie dary, cnoty i łaski udzielane są przez Jej ręce tym, komu zechce. To samo pisze św. Bonawentura: Ponieważ cała natura Boska zamknęła się w łonie Dziewicy, nie lękam się twierdzić, że o-

trzymała pewną władzę nad wszystkimi strumieniami łask. 7. łona jej bowiem, jakb\ /. jakiego oceanu Bóstwa wypływają rzeki wszystkich łask. Dlatego wielu teologów, opierając się na powadze tych Świętych, pobożnie a słusznie bronilo lego zdania, że • żadnej łaski nie otrzymujemy jak tylko /a pośrednictwem Marii: tak .Vega. Mendoza. Paeiucchelli, Sj<sup>A</sup>ajeri, Poire, Krasset i wielu innych pisarzy z uczonym ojcem Aleksandrem **NfatalIsem**, który mówi: Bóg chce, abyśmy się spodziewali od Niego wszystkich łask; lecz uzyskamy je za przepotężnem wstawiennictwem Matki Najśw.. gdy Jej (jak przystoi) będziemy wzywali. I na potwierdzenie tego przytacza wspomniane zdanie św. Bernarda: Taka jest wola Tego, który chciał, byśmy wszystko mieli przez Marję. To samo pisze O. Contensone \*- który do słów Jezusowych, wypowiedzianych z krzyża do św. Jana: „Oto Matka Twoja”, taką robi uwagę: Jakby mówił: Nikt nie stanie się uczestnikiem krwi mojej, jak tylko za przyczyną mej Matki. Rany są źródłami łask, lecz do nikogo nie dopłyną strumienie, jak tylko łożyskiem .Marji. Janie, mój uczniu, tak cię będę kochał, jak ty Ją umiłujesz. Zresztą pewnem jest, że jeżeli się Bogu podoba, byśmy się uciekali do Świętych, to



lem więcej będzie się cieszył. gđ\ się będziemy ubiegali o pośrednictwo Marji, aby Ona uzupełniła Swemi zasługami naszą niegodność, według słów św. Anzelma :\* Aby godność pośredniczki uzupełniła nasze ubóstwo. Uciekać się zatem do N. Marji Panny nie jest wcale znakiem nieufności w Boskie miłosierdzie, lecz świadczy, że się lękamy swej niegodności. Stąd św. Ioinasz' mówi. że godność Marji jest jakby nieskończona. Zatem można słusznie powiedzieć, że modlitwy Marji są potężniejsze przed Bogiem, niż prośby całego nieba.

Zakończmy ten pierwszy punkci i z tego wszystkiego, c<> się powiedziało, wyprowadźmy następujące wnioski: kto się modli, napewno się zbawi; kto się nie modli, napewno się potępi. Wszyscy, którzy są w niebie, (z wyjątkiem dzieci) zbawili się zapomocą modlitwy. Wszyscy potępieńcy dlatego się zgubili, że się nie modlili; gdyby się byli modlili, nie byliby zginęli. I to jest i będzie w piekle największa ich rozpacz, że się takJatwo\_jiiogli<sup>A</sup>zbawić, mianowicie wyprasząc sobie u Boga laski potrzebne, a teraz dla nich nieszczęsnych już niema czasu na modlitwę.

## ROZDZIAŁ II.

### 0 skuteczności modlitwy.

#### Punkt 1.

Wartość modlitwy w oczach Bożych.

[ ak są drogie Bogu modlitwy nasze, że zleci! aniołom, aby Mu je natychmiast przedstawiali, lak twierdzi św. Hilary\*: Aniołowie są obecni podczas modlitw wiernych i przedstawiają je codziennie Bogu. I rzeczywiście św. Jan widział jak wstępował ku Bogu dym święty a aniołowie ofiarowali Mu go. Były to modlitwy Świętych (Apoc. 8). I pisze tenże święty apostoł, że modlitwy Świętych są jakby złotymi naczyniami, pełnymi słodkich a bardzo przyjemnych Bogu wonności. Lecz żeby lepiej zrozumieć, jaką mają wartość przed Bogiem modlitw<sup>A1</sup>, wystarczy przeczytać w Piśmie św. te niezliczone obietnice, które Bóg uczynił modlącym się i to tak w Starem jak w Nowem Przymierzu: *Wołaj do mnie, a wysłucham cię.* (Jer. 33. 3); *Wzywaj*

*mię a wybawię cię (Ps. 49. 15); Proście ubędzie wam dano, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono (Mat. 7. 7); Da dobra proszącym Go (Ibid. 11); Albowiem wszelki, który prosi, bierze: a kto szuka, znajduje (Łuk. 10. 11); O cokolwiekby chodziło, jeśliby o to prosili, da im to Ojciec mój (Mat. 18. 19); Wszystko, o cokolwiek w modlitwie prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam (Mark 11. 24); O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, to spełnię (Jan 14. 14); Poprosicie o co zechcecie, i stanie się wam (Jan 15. 7); Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek poprosicie Ojca u' imię moje, da wam (Jan 16. 23).* Jest tam jeszcze tysięcy innych ustępów podobnych, ale je pomijam, by nie być rozwlekłym.

Bóg chce nas zbawić, lecz dla naszego większego dobra chce nas zbawić jako zwycięzców. Dopóki za rem żyjemy, jesteśmy ustawicznie w stanie wojennym i żeby się zbawić, musimy walczyć i zwyciężyć. Kto nie zwycięży, nie otrzyma wieńca, powiada św. Jan Chryzostom Lecz jesteśmy bardzo słabi, a nieprzyjaciół tak dużo i tacy oni potężni; jakże im tedy będziemy mogli stawić czoło i przemóc ich? Nabierzmy otuchy i niech każdy powtarza za apostołem: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Fil 4 13) Wszystkiemu podolały zapomocą mo

dlitwy, bo przez nią udzieli nam Pan tej siły. której nam brakuje. Teodoret pisze, że modlitwa jest wszechmocna: jedna tylko a przecież może otrzymać wszystko. -A św. Bonawentura twierdził, że przez modlitwę otrzymuje się wszelkie dobro i zwycięstwo nad ziemią. Św. Wawrzyniec Giustiniani \* mówił, że zapomocą modlitwy budujemy sobie niezmiernie warowną wieżę, w której się obrobimy i zabezpieczymy, przed wszystkimi zasadzkami i napaściami wrogów. Mo<sup>A</sup>żne są potęgi piekielne, ale modlitwa silniejsza jest od wszystkich szatanów — mawiał św. Bernard. \*\* I słusznie, bo dusza wyjednywa sobie modlitwą pomoc Bożą do przewyciężenia wszelkiej potęgi stworzonej. W ten sposób dodawał sobie otuchy Dawid w swych trwogach wołając: *Chwaląc będę wzywał Pana i będę wybawiony od mych nieprzyjaciół* (Ps. 17. 4). Słowem, powiada św. Jan Chryzostom \*\*\* modlitwa jest potężną zbroją, obroną, portem i skarbem. Modlitwa jest bronią potężną do pokonania wszelkich napaści szatańskich: jest obroną, bo nas zachowuje we wszelakich niebezpieczeństwach; jest przystanią, która nas chroni od wszelkich nawałnic; i zarazem jest skarbem, który nas zaopatruje w dobra wszelakie.

" De cast. coun. c. ii  
 " Ser. 49. de mod hen \ i\

## Punkt 2.

Potęga modlitwy przeciw pokusom.

Bóg wiedząc, jak wielkie korzyści przynosi nam konieczność, że musimy się modlić, dozwala, nieprzyjaciółom nacierać na nas (jak się powiedziało w pierwszym rozdziale), abyśmy (io prosili o pomoc, którą nam ofiaruje i przyrzeka. Ale jak z jednej strony miło Mu, gdy się do Niego uciekamy w niebezpieczeństwach, tak / drugiej strony przykro Mu bardzo, gdy widzi, że zaniedbujemy modlitwę. Jak król - mówi św. Bonawentura\* uważałby /a wiarołomce tego wodza, który mimo że go oblężono w twierdzy, nie prosiłby go o pomoc, tak Bóg uważa /a zdrajcę tego, kto się do Niego nie ucieka o pomoc, mimo, że się widzi oblężonym przez pokusy. Pragnie bowiem i wyczekuje, by się (io prosiło o pomoc dostateczną. Wyraził Io jasno Izajasz, kiedy w imieniu Boga powiedział do króla Achaza, aby prosił Pana o jaki znak, któryb\ go upewnił, że Bóg chce mu pospieszyć / pomocą: *Proś o znak dla siebie Pana Boga twego* (7. 11). Bezbożny król odparł: *Nie będę prosił i nie będę kusił Pana*. A mówi! tak dlatego, że ufny w swe siły spodziewał się bez pomocy Bożej pokonać wrogów. Lecz prorok zganił go za

to: *Posłuchajcie więc domu Dawidowy; czy mato wam, że się uprzykrzacie; ludziom, iż się też uprzykrzacie Bogu mojemu?* (Iz. 7. 13). Chciał przez to dać do zrozumienia, że przykrość i krzywdę czyni Bogu ten, kto zaniedbuje modlić się o łaski, ofiarowane mu przez Pana:

*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni a ja was ochłodzę* (Mat. 11.28) Biedne dzieci moje, — mówi Zbawiciel — walczą przeciw wam wrogowie, przyciska was ciężar samych grzechów. Nie upadajcie na duchu! Uciekajcie się do Mnie w modlitwie a dam wam siłę do oparcia się i zaradzę wszelkim waszym biedom. Na innym miejscu woła przez usta Izajasza: *Przyjdźcie a strofujcie mię, mówi Pan: Choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją* (Iz. 1. 18). Ludzie, powiada, uciekajcie się do mnie i chociażbyście mieli sumienia zbrukane bardzo, mimoto przyjdźcie; pozwą lam wam nawet strofować mię — że tak powiem — gdybym was nie uczynił białymi jak śnieg-, choć uda liście się do mnie. Czem jest modlitwa? Posłuchajmy św Chryzostoma: Modlitwa jest bezpieczną kotwicą dla tych, którym grozi rozbicie, nieprzebranym skarbcem bogactw dla biednych,- najskuteczniejszym lekarstwem dla chorych i strażą pewną dla tych, co się pragną utrzymać w świętości Czego dokonuje mo-

dłitwa? Posłuchajmy św. Wawrzyńca Giustiniani \*: Modlitwa uśmierza gniew Boga, który natychmiast przebacza modlącym się z pokorą; wyjednywa wszystko, o co się prosi; zwycięża wszelkie potęgi wrogie; słowem, przemienia ludzi ślepych w oświeconych, słabych w mocnych, grzeszników w świętych. Komu potrzeba światła, niech prosi Boga, a otrzyma. Zaraz jak tylko udałem się do Pana, powiada Salomon, otrzymałem mądrość: *Wzywałem i przyszedł na mnie duch mądrości* (Mądr. 7. 1). Kto potrzebuje męstwa, niech prosi Boga, a dostanie. Gdy tylko otworzył usta do modlitwy, mówi Dawid, przyszła mi pomoc od Boga (Ps. 118. 131). A jakim sposobem święci męczennicy nabyli takiej mocy do opierania się tyranom, jeżeli nie modlitwą? Ona wyjednała im męstwo do zwycięstwa nad katuszami i śmiercią.

Słowem, kto się posługuje tą wielką bronią iru > dlitwy, mówi św. Piotr Chryzolog \*\*, nie wpada w grzechy, traci przywiązanie do zTemi, wstępuje do nieba i już w tem życiu poczyną cieszyć się przebywaniem z Bogiem. Na co to zatem przyda się dręczyć tem pytaniem, czy jestem zapisany w księdze żywota, czy nie? Kto wie, czy Bóg udzieli mi łaski skutecznej i wytrwałości ? *Nie troszczcie się o nic, ale we wszel-*

\* De perfect., c. 12  
\*\* Senno 43

*kiej modlitwie i prośbie z dziękczynieniem, niech żądania wasze będą u Boga oznajmione* (Fil. 1, 6). Co to pomoże, pisze Apostoł, trapić się takimi udrękami i obawami? Odrzućcie daleko od siebie wszelkie takie troski. Skutek ich tylko taki, że wam odbierają ufność i czynią was oziębłymi i leniwymi w dążeniu do zbawienia. Módlcie się, proście ustawicznie, przedkładajcie Bogu swe błagania, dziękujcie Mu zawsze, że wam obiecał udzielić łask, jakich pragniecie, ilekroć o nie będziecie prosili, łaski skutecznej wytrwałości, zbawienia i wszystkiego, czego sobie tylko życzyście.

Bóg wprowadził nas do boju z potężnymi wrogami. ale jest wierny w Swych obietnicach i nie dopuści, by na nas nacierali więcej, niż na to pozwolą nasze siły: *Wierny jest Bóg, który nie dozwoli kusić was nadto, co możecie* (1 Kor. 10. 13). Wierny jest, bo natychmiast spieszy na pomoc tym, którzy Oo wzywają. Pisze uczony kardynał Gotli, \* że Bóg nie jest wcale obowiązany dać nam zawsze łaskę równą pokusie; ale obowiązany jest, gdy w czasie pokusy uciekamy się do Niego, dać nam zapomocą łaski (którą ma dla każdego przygotowaną i którą ofiaruje wszystkim) siłę wystarczającą do tego, byśmy właśnie w tej chwili mogli się oprzeć pokusie. Wszystko możemy



z Boską pomocą; a otrzymuje ją każdy, kto o nią prosi pokornie; dlatego nie mamy wymówki, kiedy dajemy się zwyciężyć pokusie. Ponosimy porażkę z własnej winy, bo się nie modlimy. Zapomocą modlitwy zwycięża się wszelkie zasadzki i potęgi nieprzyjacielskie, pisze św. Augustyn \*.

### Punkt 3.

Bóg gotów jest zawsze nas wysłuchać.

Św. Bernardyn ze Sieny \*\* powiada, że modlitwa jest wierną ambasadorką, dobrze znaną Królowi niebios; zwykła ona wchodzić aż do jego prywatnego pokoju i swą natarczywością skłania miłosierne serce Króla, żeby udzielił wszelkiego wsparcia nam nieszczęsnym, którzy jęczymy wśród tylu walk i niedostatków na tym padole płaczu. Także Izajasz nas zapewnia, że kiedy Pan usłyszysz nasze modlitwy, zaraz się wzrusza litością ku nam i nie dozwala nam wiele płakać, lecz w tej samej chwili nam odpowiada i udziela, o co prosimy: *Płacząc nic będziesz płakał, miłujący zmiłuje się nad tobą: na głos wołania twego skoro usłyszysz odpowie tobie* (Iz. 30. 19). A na innym miejscu mówi Bóg przez usta Jeremjasza i skarżąc się na nas, powiada: *Izali puszczą stałem się Izraelowi, albo*

\* Serm., (le orat.  
Serm. im dom, 3

*ziemią zamierchłą ? Czemuż tedy mówił lud mój: odeszliśmy, nie przyjdziem więcej do ciebie? (2. 31).* Czemu, pyta Pan, mówicie, że nie chcecie się więcej uciekać do Mnie? Może miłosierdzie me jest dla was krainą nieurodzajną, która nie może wam dać żadnego owocu łask? A może to ziemia leniwa, która wydaje owoce spóźnione? Chce nam przez to nasz ukochany Pan dać do zrozumienia, że zawsze i to bez zwłoki wysłuchuje nasze modlitwy; chce także tem samem zganić tych, co zaniedbują modlitwę z braku ufności, że zostaną wysłuchani.

Byłoby to już wielką łaską, gdyby nam Bóg pozwolił przedkładać swe prośby tylko raz na miesiąc Królowie ziemscy udzielają posłuchania kilka razy w roku, a Bóg zawsze przyjmuje na posłuchanie. Św. Jan Chryzostom \* pisze, że każdej chwili jest gotów wysłuchać naszych modlitw i nie było wypadku, żeby nie wysłuchał proszącego, gdy tenże modlił się z należytem usposobieniem. A gdzieindziej mówi, że Bóg wysłuchuje próśb naszych na modlitwie, zanim je jeszcze zdołamy przedstawić. Zresztą Bóg sam to obiecał. *Jeszcze oni mówić będą, a ja wysłucham (Iz 65, 24).* Pan, mówi Dawid, stoi blisko modlącego się. aby wyprzedzić jego życzenia, wysłuchać i zbawić: *Blisko jest Pan wszystkim wzywającym go, wszyst-*

*kim wzywającym go w prawdzie (t. j. jak należy) Spełni wolę bojących się go i prośbę ich usłyszysz i zbawi ich (Ps. 144. 19). Tem właśnie chlubił się Mojżesz, mówiąc: Niema innego narodu tak wielkiego, któryby miał bogów tak przybliżających się do niego, <ak Bóg nasz obecny jest wszystkim prośbom naszym (Powt. 4, 7). Bogowie pogańscy głusi byli na wołania modlącego się do nich, bo byli nędznymi stworzeniami i nie mieli żadnej mocy. Ale Bóg nasz jest wszechmocny, i nie jest głuchy na nasze prośby, lecz znajduje się blisko modlącego się i gotów jest udzielić wszystkich łask, o jakie Go prosi. Wktórykolwiek dzień bym Cię wzywał, oto poznałem, żeś Bogiem moim (Ps. 55. 10) woła Psalmista. Panie, mówił niejako, po tem poznałem, żeś Bogiem moim, pełnym dobroci i miłosierdzia, żeś widział, iż ilekroć się do Ciebie udałem, zaraz mię wspomogłeś.*

#### Punkt 4.

**Nie należy prosić tylko o małe rzeczy.**

Brakuje nam wszystkiego; lecz gdy się będziemy modlili, nie będziemy tak biedni. Jeśli my jesteśmy ubo dzy, Bóg jest bogaty, a Bóg - jak mówi Apostoł *jest hojny dla wszystkich, którzy go wzywają* (Rzym. 10, 12). Ponieważ więc mamy do czynienia z Panem

nieskończenie potężnym i nieskończenie bogatym — upomina nas św. Augustyn — nie prosimy Go o rzeczy małe i błahe, lecz prosimy Go o coś wielkiego. Gdyby kto prosił króla o mały pieniążek, o grosz, zniewałyby go. Przeciwnie się rzecz ma, gdy prosimy o coś znacznego. Oddajemy cześć miłosierdziu i hojności Boga, kiedy, widząc swą nędzę i że nie zasługujemy na żadne dobrodziejstwo, mimo to prosimy Go o łaski, ufni w Jego dobroć i wierność obietnicy, iż wysłucha każdego o cokolwiekby Go kto prosił: *Poprosicie o co zechcecie, a stanie się wam* (Jan 15, 7). Św. Marja Magdalena de Pazzi mówiła, że taką cześć oddajemy Bogu i taką pociechę Mu sprawiamy, kiedy Go prosimy o łaski, że pod pewnym względem, dziękuje nam za to; w ten sposób bowiem dajemy Mu sposobność udzielania nam dobrodziejstw i zaspokajamy Jego pragnienie obdarzania wszystkich łaskami. I bądźmy przekonani, że kiedy modlimy się do Boga o łaski, zawsze nam więcej daje, niż prosimy. *Jeśli kto potrzebuje mądrości, niech prosi Boga, który daje wszystkim obficie a nie wymawia.* (Jak. 1.5). Chce teni słowami św. jakób zaznaczyć, że Bóg nie skąpi tak jak ludzie Swych łask; ludzie chociaż bogaci, chociaż nawet pobożni i hojni, kiedy rozdają jałmużnę, ściskają mieszek i najczęściej dają mniej, niż się ich prosiło; bogactwa ich bowiem, choćby

i nie wiedzieć jak wielkie, są skończone; im więcej tedy dają, tem prędzej się wyczerpują. Ale Bóg, kiedy Go prosimy, daje obficie, to znaczy hojną dłonią, i daje więcej, aniżeli się Go prosi, bo bogactwa Jego są nieskończone; im więcej daje, tem więcej majeszce do rozdania. *Albowiemś ty, Panie, słodki i łagodny i wielkiego miłosierdzia dla wszystkich, którzy Cię wzywają* (Ps. 85. 5). Ty, mój Boże, mówił Dawid, jesteś zbyt hojny i szczodry dla tego, co Cię wzywa; miłosierdzie, jakie okazujesz, jest tak obfite, że przewyższa jego prośby.

Na to więc przedewszystkiem powinniśmy zwrócić całą uwagę, żeby się modlić z ufnością i z tą pewnością, że kiedy się modlimy, otworzą się nam wszystkie skarbcze niebieskie, powiada św. Jan Chryzostom. Modlitwa jest skarbcem ; im kto się więcej modli, tem więcej z niego otrzyma. Św. Bonawentura\* powiada, że ilekroć się człowiek ucieka pobożnie do Boga zapomocą modlitwy, za każdym razem zyskuje takie dobra, które wartością przewyższają cały świat.

## P u n k t 5.

**Lepszą rzeczą jest modlić się, niż rozmyślać.**

Niektóre dusze pobożne dużo obracają czasu na czytanie i rozmyślanie, a mało starają się modlić. Nie ulega wątpliwości, że czytanie duchowne i rozważanie prawd wiecznych jest rzeczą bardzo pożyteczną, ale o wiele pożyteczniejszą, mówi św. Augustyn, \* jest modlić się. Kiedy czytamy i rozmyślamy, zastanawiamy się nad swymi obowiązkami, a kiedy się modlimy, otrzymujemy łaskę do ich wykonania. Na co się przyda znać swe obowiązki, a potem ich nie spełniać? Chyba na to, byśmy większą winę zaciągnęli przed Bogiem ! Czytajmy i rozmyślajmy, ile się nam tylko podoba, a nigdy nie spełnimy swych obowiązków, jeżeli nie poprosimy Boga, by nam dopomógł je wykonać.

I dlatego to, zauważa św. Izydora, \* szatan nigdy nie stara się tak sprawiać nam roztargnienia myślami o troskach doczesnych, jak kiedy spostrzeże, że się modlimy i prosimy o łaski. Dlaczego? Bo widzi ten wróg, że w żadnym innym czasie nie zyskujemy tyle skarbów niebieskich, jak kiedy się modlimy. Największym owocem modlitwy myślniej jest to, że prosimy Boga o łaski potrzebne do wytrwania i do

\* In Ps. 75.

\*\* Lib. 5. sent. c. 3-

zbawienia wiecznego. I z tego właśnie powodu głównie modlitwa tnyślnajest moralnie konieczna dla duszy, aby się mogła utrzymać w łasce Bożej. Jeśli się bowiem dusza nie będzie starała w czasie rozmyślenia prosić o laski potrzebne do wytrwania, to nie będzie się o to modliła i kiedyindziej. Bez rozmyślenia bowiem nie przyjdzie jej na myśl prosić o nic a nawet nie pomyśli, że powinna o nie prosić! Przeciwnie, kto codziennie rozmyśla, dobrze pozna potrzeby swej duszy, niebezpieczeństwa w jakich się znajduje, i że koniecznie powinien się modlić: wskutek tego będzie się modlił i otrzyma łaski, które mu dopomogą wytrwać i zbawić się. O. Segneri opowiada o sobie, że z początku więcej zwracał uwagi podczas rozmyślenia, aby wzbudzać różne uczucia; ale kiedy później poznał, jak konieczna i niezmiernie pożyteczna jest modlitwa, odtąd większą część rozmyślenia obracał na modlitwę.

*Jako pisklę jaskółcze, tak będę wołał*, mówił pobożny król Ezechjasz (Iz. 38. 14). Pisklęta jaskółcze piskiem proszą matkę o pomoc i pokarm. Tak powinniśmy wszyscy robić, jeśli chcemy się utrzymać przy życiu łaski; powinniśmy zawsze wołać i prosić Boga o pomoc, aby uniknąć śmierci grzechu i postąpić w miłości. Opowiada O. Rodrycjusz, że starzy ojcowie, którzy byli pierwszymi naszymi mistrzami duchownymi, zebrali się raz na naradę, aby się za-

stanować, jakie ćwiczenie jest najbardziej konieczne i najpożyteczniejsze do zbawienia wiecznego; i rozstrzygnęli, że takim ćwiczeniem jest powtarzać często tę krótką modlitwę Dawida: *Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu*. To według Kasjana powinien czynić każdy, kto się chce zbawić. Powinien ustawicznie wołać: Boże mój, wspomóż mię; Boże mój, wspomóż mię. To powinniśmy powtarzać od pierwszej chwili, gdy się rano przebudzimy, i później we wszystkich naszych potrzebach i zajęciach tak duchownych jak i doczesnych, a zwłaszcza wtedy, gdy nas trapi jaka pokusa lub żądza. Św. Bonawentura \* twierdzi, że zawsze prędzej można otrzymać łaskę jedną krótką modlitwą, niż wielu innymi dobrej uczynkami. A św. Ambroży\*\* dodaje, że kto się modli już tej samej chwili otrzymuje; modlić się bowiem, to tyle, co być wysłuchanym. Stąd św. Jan Chryzostom pisze, że niema potężniejszego człowieka nad tego, który się modli; albowiem -modlący się staje się uczestnikiem potęgi Bożej. Aby dojść do doskonałości mawiał św. Bernard \*\*\* potrzeba rozmyślenia i modlitwy; na rozmyśleniu widzimy czego nam brakuje a modlitwą wyjednywamy sobie czego potrzebujemy.

\* De prof. rei. I, 2. w. 08

\*\* Ep. 48. ad. Deinetr.  
Serm. 1. de Andrea



## P u u k t 6.

**Zakończenie.**

Słowem, bez modlitwy bardzo trudno, owszem jak widzieliśmy — według zwyczajnej Opatrzności Bożej nie możliwą jest rzeczą zbawić się; ale z modlitwą jest to rzeczą pewną i bardzo łatwą. Nie jest koniecznem, aby się zbawić, iść między niewiernych i oddać swe życie; nie jest konieczną rzeczą udać się na pustynię i żywić się korzonkami. Czego potrzeba, aby się zbawić? Powtarzać: Boże mój, wspomóż mię; Panie ratuj mię, zmiłuj się nade mną. Czy jest co łatwiejszego nad to? A to wystarczy, byśmy się mogli zbawić, jeżeli to w czyn wprowadzimy. Św. Wawrzyniec justyniani upomina nas, byśmy się starali modlić się przynajmniej na początku każdej czynności. A Kasjan świadczy, że starzy ojcowie zachęcali, aby się do Boga uciekać głównie krótkie i lecz częstemi modlitewkami. Niech nikt nie lekceważy sobie swej modlitwy mawiał znowu św. Bernard \* bo Bóg ją ceni i daje nam wskutek niej albo to, 0 co prosimy, albo co uważa dla nas za pożyteczniejsze. I pamiętajmy, że, jeśli się nie modlimy, nie będziemy mieli żadnej wymówki, ponieważ każdemu Bóg dał łaskę modlitwy; w naszej mocy jest modlić się, kiedy

tylko chcemy, jak mówił o sobie Dawid; *modlitwa Boga żywego przy mnie-, powiem Bogu: Tyś mój obrońca.* (Ps. 41, 9. 10). O tem pomówimy dłużej w drugiej części, w której wyłożę dostatecznie, że Bóg każdemu daje łaskę modlitwy, aby przez nią mógł otrzymać następnie wszystkie łaski, i to nawet obfite, do zachowania przykazań Bożych i do wytrwania aż do śmierci.- Narazie mówię tyle, że jeśli się nie zbawimy, nasza tylko będzie w tem wina, potępimy się tylko dlatego, żeśmy się nie modlili

## ROZDZIAŁ III.

## 0 warunkach modlitwy

## Punkt 1.

## Warunki i przedmiot modlitwy

*S.anrawde, zaprawdę mówię wam, o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam* (Jan 16, 23). Obiecuje zatem P. Jezus, że o cokolwiek poprosimy Ojca w jego imię, wszystko otrzymamy; ale trzeba zrozumieć, o ile prosić będziemy, zachowując należne warunki. Św. Jakób mówi, że wielu się modli a jednak nic nie otrzymują, bo się źle modlą: *Proście a nie otrzymujecie, bo źle proście* (4. 3). Stąd św. Bazyli \* nawiązując do powyższych słów apostoła, pisze: Dlatego czasem nie otrzymujesz, choć prosisz, boś się źle modlił, t. zn. albo z małą wiarą lub małą ufnością, albo z małym pragnieniem być wysłuchanym, alboś prosił o to, co ci nie jest potrzebne do

\* Const. mon. c. 1, ver. fin

\*» 2. 2.2. 83 o 7 ail 2

ctza dlatego do czterech warunki potrzebne do tego, by modlitwa osiągnęła swój skutek, a mianowicie, że trzeba się modlić 1) za siebie, 2) o rzeczy potrzebne do zbawienia. 3) pobożnie, 4) wytrwale.

### I. 0 co się modlić?

13. *Czy się można skutecznie modlić za innych?*  
 Pierwszym zatem warunkiem modlitwy jest, by ją zanosić *za siebie*. Doktor Anielski bowiem uważa, że człowiek nie może uprosić życia wiecznego z tytułu, sprawiedliwości (ex condigno), a zatem i łask, potrzebnych do tego. Jak mówi obietnicę dał Pan nie dla innych, lecz tylko dla tych, co się modlą: *Da wam*. Lecz mimo to wielu teologów\* utrzymuje co innego, a opierają się na powadze św. Bazylego, który uczy, że modlitwa na mocy obietnicy Bożej osiąga niechybnie swój skutek, chociaż się ją znosi za innych, byle ci nie stawiali jej wprost przeszkody. I powołują się na Pismo Św.: */ módlcie się jedni za drugimi, abyście byli zbawieni; albowiem wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego*. (Jak. 5, 16). *Módlcie się za tych, którzy waspotwarzają*. (Łuk. 6. 28). A więcej jeszcze na słowa świętego Jana: *Kto wie, że brat jego grzeszy grzechem nie do śmierci, niechaj prosi, i będzie mu dany żywot, grzeszącemu nie do śmierci*

\* Com, a Lap.. Sylvos rolet Haberl T ;

(1 Jan 5, 10). To wyrażenie, *grzeszącemu nie do śmierci* według św. Augustyna, Bedy, św. Ambrożego i innych oznacza takiego grzesznika, który nie ma zamiaru trwać w zatwardziałości aż do śmierci; dla takiego bowiem potrzebaby łaski daleko szczególniejszej. Ale co się tyczy innych grzeszników, nie mających na sumieniu takiej winy, apostoł obiecuje modlącym się za nich, że im wyjedną nawrócenie: *Niechaj prosi, i będzie mu dany żywot grzeszącemu.*

B. *Powinniśmy się modlić za grzeszników.* Zresztą nie ulega wątpliwości, że modlitwy drugich niezmierną przynoszą korzyść grzesznikom, i że są Bogu bardzo przyjemne. Bóg nawet skarży się na swe sługi, że Mu nie polecają grzeszników. I tak naprzykład użalał się do św. Marji Magdaleny de'Pazzi: Spójrzyj, córko moja, jak szatani trzymają chrześcijan w swych rękach; gdyby ich wybrani tnoi nie wybawili swemi modlitwami, zostaliby pożarci. Lecz w szczególniejszy sposób domaga się tego Bóg od kapłanów i dusz zakonnych. Wspomniana Święta mawiała do swych córek duchownych. Siostry, Bóg nie na to nas oddzielił od świata, byśmy tylko sobie dobrze czyniły, lecz także, byśmy się wstawiały do Niego za grzesznikami. Innym razem Bóg tak mówił do owej Świętej: Dałem wam, oblubienice moje wybrane, miasto uciecz-

ki (t. j. mękę P. Jezusa), abyście się miały gdzie uciekać i wspomagać moje stworzenia; uciekacie się bowiem do niego i wspomagacie dusze ginące i przywracacie im życie. Dlatego ta Święta, zapalona świętą gorliwością, pięćdziesiąt razy na dzień ofiarowała Bogu Krew Odkupiciela za grzeszników i pałała pragnieniem nawrócenia ich. Mawiała: o Panie, jaka to męka, gdy się widzi, że możnaby tym duszom dopomóc, gdyby się za nie życie złożyło w ofierze, a nie móc tego dokonać. We wszystkich ćwiczeniach polecała Bogu grzeszników. Czytamy w jej żywocie, że nie opuściła prawie żadnej godziny, aby się za nich nie pomodlić; często wstawała nawet o północy i szła przed N Sakrament, aby się pomodlić za grzeszników. Raz widziano jak płakała bardzo rzewnie, a gdy się jej zapytano o powód, odpowiedziała: Zdaje mi się, że nic nie czynię dla zbawienia grzeszników. Posuwała się nawet tak daleko, że się ofiarowała ponosić dla ich nawrócenia męki piekielne, byle tylko nie musiała nienawidzić Boga; często też Bóg wyświadczał jej tę łaskę, że ją nawiedzał dla zbawienia grzeszników ciężkimi dolegliwościami i chorobami. W szczególniejszy sposób modliła się za kapłanów, bo rozumiała, że dobre ich życie przyczynia się do zbawienia innych, a złe prowadzenie się powoduje zgubę wielu dusz. I dlatego prosiła Boga,

żeby ją karał za icli grzechy: Panie, mówiła, spraw, bym tyle razy umarła i znowu powróciła do życia, żebym mogła za nich w zupełności zadośćuczynić Twej sprawiedliwości. Czytamy też w jej żywocie, że rzeczywiście swemi modlitwami wyrwała wiele dusz z rąk Lucyfera.

Chciałem skreślić parę słów o gorliwości tej Świętej. Zresztą wszystkie dusze, naprawdę Boga kochające, nie przestają się modlić za biednych grzeszników. I czyby to było możliwe, żeby jakaś dusza kochająca Boga, widząc jak Bóg miłuje dusze, co dla ich zbawienia uczynił i wycierpiał P. Jezus, jak ten Boski Zbawiciel pragnie, byśmy się modlili za grzeszników; czyby to było możliwe, powtarzam, by mogła patrzeć obojętnie, ile to biednych dusz żyje bez Boga, w niewoli szatana, i by się nie wzruszyła i nie starała często się modlić do Pana, żeby dał światło i siłę tym nieszczęśliwcom do porzucenia tego stanu nędznego, w którym śpią i żyją jak zatraceni! Prawda, że Bóg nie obiecał wysłuchać nas, kiedy ci, za których się modlimy, wprost przeszkadzają swemu nawróceniu. Wielekroć jednak Bóg w dobroci Swojej, przez wzgląd na modlitwy Swych sług łaskami nadzwyczajnymi sprowadzał na drogę zbawienia grzeszników najbardziej zaślepionych i zatwardziałych. Dlatego nie zaniedbujmy nigdy polecać Bogu bied-

nych grzeszników, czyto gdy odprawiamy Mszę Św., albo jej słuchamy, czyto gdy przyjmujemy Komunię Św., odprawiamy rozmyślanie lub nawiedzamy N. Sakrament. A jeden uczony pisarz powiada, że kto się modli za innych, ten prędzej znajdzie wysłuchanie, gdy się będzie modlił za siebie.

O tem wszystkim chciałem wspomnieć mimochodem. Teraz z kolei zastanówmy się nad innymi warunkami skutecznej modlitwy, jak je wylicza św. Tomasz.

c. *Trzeba się modlić o łaski potrzebne do zbawienia.* Drugim warunkiem, wymienionym przez Świętego jest, by prosić o łaski potrzebne do zbawienia; albowiem obietnica wysłuchania modlitw nie odnosi się do łask doczesnych, nie potrzebnych do zbawienia duszy: Św. Augustyn, \* objaśniając przytoczone wyżej słowa Ewangelji „*И<sup>7</sup> imię moje*”, powiada, że nie prosi się w imię Zbawiciela, gdy się prosi o coś, co się sprzeciwia zbawieniu.

Nieraz prosimy o jakąś łaskę doczesną - pisze \* a Bóg nas nie wysłuchuje dlatego, że nas kocha i chce nam okazać miłosierdzie. Lekarz, który kocha pacjenta nie pozwoli mu na to, co jego zdaniem mogłoby mu zaszkodzić. Ach iluto zdrowych i bo-

\* Tr. 102 in Jo.

" Tom. 3. c. 212.



gatyh nie upadłoby w grzechy, gdyby byli chorzy albo ubodzy. I dlatego Bóg niejednemu, który się modli o zdrowie albo o majątek, odmawia, bo ich miłuje; widzi bowiem, że to byłoby dla nich okazją do postradania łaski Bożej albo przynajmniej do oziębłości w życiu duchownem. Jednakowoż nie twierdzę, że byłoby uchybieniem jakimś, gdyby ktoś prosił o rzeczy potrzebne do życia doczesnego, o ile odnoszą się do zbawienia wiecznego. Mędrzec fański modli! się przecież: *»Daj tylko to, co potrzebne do utrzymania mego" (Przysł. 30. 8).* Według św. Tomasz \* nie jest -wcale uchybieniem, gdy ktoś się stara o te rzeczy w sposób umiarkowany; wtedy tylko dopuszcza się człowiek winy, gdy pragnie i stara się o nie jako o rzeczy pierwszorzędne i to w sposób nieumiarkowany, jakby na nich polegało całe nasze dobro. I stąd kiedy prosimy Boga o łaski doczesne, powinniśmy się modlić ze zdaniem się na Jego wolę i z tem zastrzeżeniem, o ile są pożyteczne dla duszy. A kiedy Bóg ich nam nie udzieli, bądźmy przekonani, że nam ich odmawia z miłości, ponieważ widzi, że przyniosłyby szkodę zbawieniu naszemu.

Często prosimy Boga, aby nas uwolnił od jakiej niebezpiecznej pokusy, a Bóg mimoto nas nie wysłuchuje i dozwala, aby nas pokusa dalej trapiła.

\* 2. 2. 1(11. 83. a 0.

Bądźmy pewni, że i to Bóg dopuszcza dla naszego większego dobra. Nie pokusy ani nie złe myśli oddalają nas od Boga, lecz złe przyzwolenia. Kiedy dusza w pokusach poleca się Bogu i z Jego pomocą się opiera, jakżeż postępuje w doskonałości i jakżeż ściśle jednoczy się wówczas z Bogiem! I dlatego Bóg jej nie wysłuchuje. Św. Paweł błagał usilnie, by go Bóg uwolnił od pokus nieczystych: *Dany mijest bodziec ciała mego anioł szatanów, aby mię policzkował. Dlatego trzykroć Pana prosiłem, aby odenmie odstąpił* (2 Kor. 12, 7. 8). A Pan mu odpowiedział: *Dosyć ty masz na lasce mojej* (Tamże w. 9). Zatem i w pokusach powinniśmy się modlić ze zdaniem się na Boga i wołać: Panie, uwolnij mię od tego cierpienia, jeśli to dla mnie pożyteczne; a jeśli nie, wspomóż mię przynajmniej, bym się mógł opierać. Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu zdanie św. Bernarda, że kiedy prosimy Boga o jaką łaskę, Bóg albo nam daje to, o co prosimy, albo coś pożyteczniejszego. Bóg często dopuszcza, byśmy się znaleźli w zawierusze, bo chce wypróbować naszą wierność a także dla naszego większego pożytku. Zdaje się w takich chwilach, że jest głuchy na nasze prośby; ale nie, bądźmy pewni, że Bóg nas wtedy dobrze słyszy i wspomaga z ukrycia, wzmacniając łaską do oparcia się napaściom wrogów. Oto

jak nas Sam o tem zapewnia przez usta Psalmisty:

*Wzywaleś mnie w ucisku, i wybawilem cię, wysłucha-  
lem cię w tajniku burzy, doświadczyłem cię nad Wo-  
dami Sprzeciwu!* (Ps. 80. 8).

cl. *Inne warunki modlitwy.* Wreszcie św. Tomasz wylicza inne warunki modlitwy, a mianowicie, że trzeba się modlić *pobożnie i wytrwale*. *Pobożnie*, t. zn. pokornie i 7. ufnością; *wytrwale*, t. j. nie przestawać się modlić aż do śmierci. Ponieważ te warunki, mianowicie pokora, ufność i wytrwałość są najbardziej potrzebne modlitwie, zastanowimy się nad każdym z nich z osobna.

## Punkt 2.

### **Modlitwa powinna być pokorna.**

Bóg z upodobaniem spogląda na modlitwy swych sług, ale sług pokornych: *Wejrzał na modlitwę niskich* (Ps. 101. 18). Inaczej nie zważa na nie, ale je odtrąca: *Róg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje* (Jak. 4. 6). Bóg nie słyszy modlitw dusz zarozumiałych, ufnych w swe siły i dlatego pozostawia je w nędzy; a w takim stanie, pozbawione łaski Bożej, napewno się potępią. Oplakiwał to Dawid: *Wpierw niżlim był uniżony, jam wykroczył* (Ps. 118,

67). Zgrzeszyłem, powiada, bom nie był pokorny. To samo przydarzyło się św. Piotrowi. Chociaż go P. Jezus przestrzegł, że w ową noc wszyscy uczniowie Oo opuszczą: *Wszyscy wy zgorszenie weźmiecie ze mnie tej nocy* (Mat. 26, 31), on mimoto, zamiast uznać swą słabość i prosić Pana o łaskę wierności, zanadto zaufał swym siłom i zawołał: *Chociażby się wszyscy z ciebie zgorszyli, ja się nigdy nie zgorszę* (Tamże, w. 33). I chociaż Boski Zbawiciel natto wo i to w sposób szczegółowy przepowiedział Mu, że właśnie on sani się Go trzykroć zaprze tej nocy zanim kogut zapieje, on mimoto, ufając sobie, przechwalał się: *Chociażby mi przyszło i umrzeć z tobą, nie zaprę się ciebie* (35). I co się stało? Zaledwie nieszczęsny wszedł do pałacu arcykapłańskiego i ledwie mu zarzucono, że jest uczniem P. Jezusa, zaparł się Mistrza trzy razy i to pod przysięgą, oświadczając, że Gó nigdy nie znał: *A powtóre zaprzal się z przysięgą: iż nie znani człowieka* (72). Gdyby Piotr się upokorzył i prosił Pana o stałość, nie byłby się Go zaparł.

Powinniśmy wszyscy mieć to przedświadczenie, że znajdujemy się niejako na szczycie góry, zawieszeni nad przepaścią wszystkich grzechów na nitce łaski Bożej; gdy się ta nić zerwie, runiemy niezawodnie w tę przepaść i dopuścimy się najokropniej-

szych zbrodni: *Gdyby Pan nie był mnie wspomógł, o mało co byłaby dusza zamieszkała w piekle* (Ps. 93, 17). Gdyby mię Bóg nie wspomógł, wpadłbym w tysiączne grzechy i teraz, byłbym już w piekle; tak mówił Psalmista i tak powinien mówić każdy z nas. To miał na myśli także św. Franciszek z Asyżu, kiedy twierdził, że jest najgorszym grzesznikiem na całym świecie. Ależ, ojciec mój, rzekł do niego współbrat — to nieprawda; napewno jest na świecie wielu gorszych od ciebie. A Święty odparł: Aż nadto pewnem jest, co mówię; gdyby bowiem Bóg nie trzymał mię za rękę, dopuściłbym się wszystkich grzechów.

Wiara święta naucza, że bez pomocy łaski nie możemy spełnić żadnego dobrego uczynku, ani nawet pomyśleć nic dobrego. Potwierdza to i św. Augustyn.\* jak oko nie może widzieć bez światła mawiał on - tak i człowiek nie może uczynić nic dobrego bez łaski. Powiedział to zresztą jeszcze przed nim Apostoł: *Nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie, co myśleć, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest* (Kor. 3. 5). A przed Apostołem mówił podobnie Dawid: *Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracują budujący go* (Ps. 126, 1). Naprózno człowiek usiłuje się uświęcić, jeśli Bóg\*do tego dzieła

\* Dc cor. et gr. c. 1.

nie dokłada ręki. *Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuwa, który go strzeże* (Tamże). Jeśli Bóg nie chroni duszy od grzechów, napróżno będzie się starała uchronić swymi siłami. Dlatego tenże św. Prorok oświadczał: *Albowiem nie w luku moim położę nadzieję* (Ps. 45, 7). Nie chcę ufać swej zbroi, lecz tylko Bogu, który mię może zbawić.

Jeśli więc kto spełnił jaki dobry uczynek a nie upadł w większe grzechy od tych, które już popełnił, niech mówi ze św. Pawłem: *' Z łaski Hożej jestem tern, czem jestem* (1 Kor. 15. 10). I dla tej samej przyczyny nie powinien przestawać drzeć i obawiać się, czy nie upadnie w jakiej okazji: *Przeto kto mniema, żeby stał, niech patrzy, aby nie upadł* (1 Kor. 10, 12/ Temi słowami chce nas apostoł przestrzec, że kto jest pewny, iż nie upadnie, znajduje się wielkiem niebezpieczeństwem. I podaje na innym\* miejscu taką przyczynę: *Albowiem jeśli ktoś mniema, żeby czem był, gdyż niczem nie jest, sam siebie oszukiwa* (Gal. 6, 3). Stąd trafnie pisze św. Augustyn: Wielu dlatego nie jest mocnymi, bo myślą, że mają siły ; ten tylko będzie mocny, kto się będzie uważał za słabego. Kto twierdzi, że się nie boi, dowodzi, że ufa sobie samemu i swym postanowieniom; ale ta zgubna ufność oszukuje "go, bo ufając swym siłom, przestaje się bać, a jeśli' się nie boi, zaniedbuje polecać się

Bogu, i wówczas napewno upadnie. I niech się każdy strzeże dziwić się z pewną chępliwością grzechom innych ; raczej powinien się uważać za gorszego od innych i mówić: Panie, gdybyś mię nic wspomógł, jeszczebym gorzej postąpił. Inaczej bowiem Bóg dopuści, że za karę za taką pychę, upadnie w większe i obrzydliwsze grzechy. Stąd Apostoł napomina nas, abyśmy się starali o wieczne zbawienie; ale jak ? Z bojaźnią zawsze i ze drżeniem: *Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie* (Fil. 2, 22). Tak, bo kto bardzo się boi upadku, nie ufa swym siłom; wskutek tego pokłada ufność swą w Bogu i do Niego będzie się uciekał w niebezpieczeństwach ; a Bóg przyjdzie mu na pomoc. W ten sposób zwycięży pokusy i zbawi się. Św. Filip Neri, szedł raz ulicami Rzymu i powtarzał: *rozpaczam*; pewien zakonnik zganił go za to, ale Święty odparł: *Ojcze mój, rozpaczam o sobie, lecz ufam Bogu*. Jeżeli chcemy się zbawić, powinniśmy czynić i my podobnie; powinniśmy zawsze rozpaczać o swych siłach ; a wtedy naśladować będziemy św. Filipa, który zaledwo się rano obudził, wołał do Boga: *Panie, trzymaj dziś Swą rękę nad Filipem, bo inaczej Filip Cię zdradzi*.

Wyprowadzimy stąd wniosek — mówi św. Augustyn, \* — że cała wiedza chrześcijanina polega na

\* In Ps. 70.

poznaniu, iż niczein nie jest i nic nie potrafi. Wtedy bowiem tylko nie przestanie-wyjednywać sobie u Boga modlitwą tej siły, jakiej nie posiada, a jakiej mu potrzeba, aby się mógł oprzeć pokusom i czynić dobrze; i dokona wszystkiego z pomocą tego Pana, który nie umie odmówić niczego, proszącym Go w pokorze: *Modlitwa korzącego się przeniknie obłoki; a nie odejdzie aż Najwyższy wejrzy* (Mądr. 35, 21). Modlitwa pokornej duszy przenika niebios, staje przed tronem Bożym i nie odchodzi z próżnemi rękami, bo Bóg na nią spogląda i wysłuchuje jej, chociażby ta dusza była obciążona nie wiedzieć jak licznemi grzechami; Bóg bowiem nie umie wzgardzić sercem unizającym się: *Sercem skruszonym i unizonym, Boże, nie wzgardzisz* Ps. 50, 19). *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje* (Jak. 4, 0). O ile Bóg jest surowy dla pysznych i opiera się ich prośbom, o tyle łaskawy i hojny jest względem pokornych. Oznajmi! to raz. P. Jezus św. Katarzynie ze Sieny: Wiedz, córko, że kto nie ustaje prosić mię pokornie o łaski, nabędzie wszystkich cnót.

Dobrze będzie tu przytoczyć piękną przestrożę, odnoszącą się do dusz, pragnących się uświęcić. Podaje ją pobożny biskup Palafox w objaśnieniu do 18 listu św. Teresy. List ten adresowany jest do spowiednika i Święta zdaje w nim sprawę ze wszyst-



kich stopni modlitwy nadprzyrodzonej, jakimi ją Pan wzbogacił. Otóż wspomniany biskup zauważa, że te wszystkie nadprzyrodzone łaski, jakimi Bóg raczył obdarzyć św. Teresę i innych Świętych, nie są konieczne do uświęcenia się; wiele bowiem dusz i bez tych łask doszło do świętości; i przeciwnie, wiele chociaż je posiadało, poszło na potępienie. I dlatego dodaje zbytecznym, a nawet zuchwalstwem byłoby pragnąć albo szukać takich łask nadzwyczajnych, bo przedziwną i jedyną drogą do świętości jest ćwiczyć się w cnotach i w miłości Boga, a do tego dochodzi się zapomocą modlitwy i przez współpracowanie z światłem i łaską Bożą. Bóg przecież niczego tak nie pragnie jak tego, byśmy się uświęcili: *Tajest wola Boża, poświęcenie wasze* (1 Tess. 4. 3).

Stąd ów pisarz, mówiąc o stopniach modlitwy nadprzyrodzonej, o której pisała Święta, a mianowicie o modlitwie spokoju, uspienia i zawieszenia władz, zjednoczenia, ekstazy, zachwyty, uniesienia ducha i ranie miłości, dodaje kilka mądrych uwag. Co się tyczy *modlitwy spokoju*, pisze, że powinniśmy pragnąć i prosić Boga, by nas uwolnił od przywiązania i pragnienia dóbr doczesnych; one bowiem nie dają pokoju, lecz pociągają za sobą niepokój i utrapienie ducha. *Marność nad marnościami* — nazywa je słusznie Salomon — i *utrapienie ducha* (Mądr. 1, 14). Serce

ludzkie nigdy nie znajdzie prawdziwego pokoju, jeśli się nie opróżni z wszystkiego, co nie jest Bogiem, aby całe miejsce zostawić Jego świętej miłości, aby ona wyłącznie w nim panowała. Tego jednak dusza sama nie może dokonać; musi sobie tę łaskę wyjednać usilnie i modlitwami. Co do *modlitwy uspienia i zawieszenia władz*, powinniśmy prosić Boga, by je uśpił dla wszystkiego, co ziemskie i by czujne były jedynie na rozważanie dobroci Bożej, by się ubiegały o miłość Bożą i o dobra wieczne. W odniesieniu do zjednoczenia władz, prosimy o tę łaskę, byśmy nie myśleli, nie szukali i nie pragnęli jak tylko tego, czego Bóg pragnie, bo cała świętość i doskonałość miłości polega na zjednoczeniu woli naszej z Wolą Bożą. Co się tyczy *ekstaz i zachwyków*, prosimy Boga, aby nas oderwał od nieporządnej miłości własnej i stworzeń i by nas zupełnie pociągnął do Siebie. Co się tyczy *uniesienia ducha*, prosimy, by nam dał łaskę oderwania się od świata i byśmy podobnie jak jaskółki, które się nie zatrzymują na ziemi nawet dla nakarmienia się, lecz w locie się odżywiają, używali dóbr doczesnych tylko tyle, ile potrzeba do utrzymania życia, a duch nasz aby się unosił i nigdy nie zatrzymywał się na ziemi dla zaspokojenia zachcianek światowych. Co się tyczy *pędu ducha*, prosimy Boga, by nam dodał odwagi i siły do przełamywania

się, kiedy musimy opierać się napaściom nieprzyjacielskim, byśmy zwyciężali namiętności i obejmowali cierpienia nawet mimo braku pociechy i mimo wstrętu duchownego. Co się tyczy wreszcie *rany miłosnej*, jak rana swą dolegliwością przypomina człowiekowi zawsze cierpienie, tak my prosimy Boga, by nam tak zranił serce Swą świętą miłością, żebyśmy mieli .ustawicznie w pamięci Jego dobroć i miłość ku nam, i wskujek tego, byśmy Go ciągle miłowali i sprawiali Mu pociechę swemi czynami i uczuciami. Ale tych wszystkich łask nie otrzymamy bez modlitwy; modlitwą zaś, byle tylko była pokorna, ufna i wytrwała wszystko otrzymamy.

### Punkt 3.

**O ufności, z jaką mamy się modlić.**

a. *Jak ta cnota jest wspaniała i konieczna.* Św. Jakób upomina nas przedewszystkiem, że jeżeli chcemy otrzymać od Boga łaski, powinniśmy się modlić z tą pewną ufnością, że nas wysłucha, i nie wolno nam o tem wątpić: *A niech prosi z wiarą, nic nie wątpiąc* (1, 6). Św. Tomasz\* uczy, że modlitwa jak nabiera siły do zasługiwania z miłości, tak znowu skuteczność wyjednywania czerpie z wiary i ufności,

\* 2. 2. qu. 83. a. 2.

Podobnie i św. Bernard utrzymuje, że tylko ufność nasza wyjednywa zmiłowanie Boże." Bóg bardzo Sobie podoba, gdy ufamy Jego miłosierdziu; w ten sposób bowiem ezeimy i wywyższamy tę Jego dobroć nie-skończoną, którą zamierzył okazać światu przez dzieło stworzenia. Dlatego Prorok woła: *Niech się, o Boże, weselą wszyscy, nadzieję mający w Tobie*: na wieki bowiem będą szczęśliwi, *i będziesz mieszkał w nich* (Ps. 5, 12). Bóg opiekuje się i zbawia tych, co . w Nim nadzieję pokładają: *Obrońcą jest wszystkich, w nim ufających* (Ps. 17, 31). *Który zbawiasz nadzieję mających w Tobie* (Ps. 16. 7). O jak wielkie rzeczy obiecuje Bóg w Piśmie św. tym, co w Nim ufają! Kto w Bogu zaufał nie upadnie w grzechy: *Nie zgrzeszą wszyscy mający w nim nadzieję* (Ps. 33, 23). Tak, bo jak mówi Dawid, Bóg ma zwrócone oczy na tych, co ufają Jego dobroci,- aby nas Swą pomocą wy-swobodzić od śmierci grzechowej: *Oto oczy Pańskie nad bojącymi się Pana, i nad tymi, którzy ufają miłosierdziu Jego! On wrywa od śmierci ich dusze* (Ps. 32, 18, 19). A na innym miejscu Sam Bóg oświadcza: *Wybawię go, iż we Mnie miał nadzieję, obronię go... wybawię go i uwielbię* (Ps. 90, '14, 15). Proszę zwrócić uwagę na słówko /i; iż we Alnie zaufał, obronię go, wybawię od nieprzyjaciół, z niebezpieczeństwa upadku; a w końcu dam mu

życie wieczne. Izajasz, mówiąc o tych, co w Bogu swą nadzieję pokładają, tak się wyraża: *A którzy mają nadzieję w Pana, odmienia silę, wezmą pióra jako orły; pobiegną, a nie apraeują sic; chodzić będą, a nie ustaną* (Iz. 40. 31). Nie będą tacy słabi jak dotychczas i uzyskają w Bogu wielką silę; nie ustaną a nawet nie odczują utrudzenia w dążeniu drogą zbawienia, lecz pobiegną i polecą jak orły. *W milczeniu i w nadziei będzie moc wasza* (Iz. 30, 15). Słowem cała nasza moc — tak nas poucza tenże Prorok — polega na całkowitem zaufaniu Bogu i w milczeniu, t. zn. w spoczywaniu w ramionach jego miłosierdzia, a nie na poleganiu na swej przezorności i środkach ludzkich.

A zresztą kiedy to się zdarzyło, aby ktoś zginął, który ufał Bogu? *Żaden nie był zawstydzony, który w Panu nadzieję miał* (Mądr. 2, U). Ufność utrzymywała Dawida w pewności, że nigdy się nie potępi: *W Tobiem, Panie, zaufałem, nic będę zawstydzony na wieki* (Ps. 30, 1). Czyż bowiem Bóg mógłby być zwodzicielem? - pyta św. Augustyn. Bo ofiaruje się podtrzymywać nas w niebezpieczeństwach, jeśli się o Niego oprzemy, a potem miałyby się od nas usunąć, kiedy się do Niego zwrócimy? Dawid nazywa błogosławionym tego, który Bogu zaufał. *Błogosławiony człowiek, który w tobie nadzieję pokłada* (Ps. 83,13).

A dlaczego? odpowiada sam Prorok: Bo *ufającego Panu miłosierdzie ogarnie* (Ps. 31, 10). Tak go Bóg ze wszystkich stron otoczy i będzie strzegł, że będzie bezpieczny od nieprzyjaciół i niebezpieczeństwa potępienia się.

Dlatego Apostoł tak nas zachęca, byśmy się utrzymywali w ufności ku Bogu; ona bowiem tak twierdzi — wyjedna nam wielką nagrodę: *Nie traćcież tedy ufania waszego, które ma wielką zapłatę* (Żyd. 10, 35). Jaka będzie ufność nasza, takie też łaski otrzymamy od Boga; jeśli ufność będzie wielka, wielkie też będą łaski. *Wielka ufność wielkie rzeczy wystuguje*. Św. Bernard pisze, że miłosierdzie Boże jest źródłem niewyczerpanem; kto się zbliża do niego z większym naczyniem ufności, ten większą zaczerpnie obfitość łask: *Wlewasz, Panie, oliwę miłosierdzia tylko w naczynia ufności*. \* A jeszcze przed nim wyraził to Prorok, wołając : *Niech się stanie miłosierdzie Twoje, Panie, nad nami, jako zaufaliśmy Tobie* (Ps. 32. 22). Sprawdziło się to na setniku, do którego powiedział Boski Odkupiciel, chwając jego ufność: *Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie* (Mat. 8. 13). I objawił Pan św. Gertrudzie, że kto się modli do Niego z ufnością, zadaje Mu niejako taki gwałt, że Go nie może nie wysłuchać o co prosi. Modlitwa,

\* Ser. 3 de Ann.

mówi św. Jan Klimak, zadaje gwałt Bogu, ale taki, który Mu jest drogi i przyjemny.

*Przystąpmy tedy, upomina nas św. Paweł, z ufnością do stolicy łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie, i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi* (Żyd. 4, 16). Tronem łaski jest P. Jezus, który teraz zasiada po prawicy Ojca nic na tronie sprawiedliwości, lecz na tronie łaski, aby nam wyjednać przebaczenie, gdy jesteśmy w grzechu i pomoc do wytrwania, jeśli żyjemy z Nim w przyjaźni. Powinniśmy zawsze uciekać się do tego tronu z ufnością, to znaczy z taką nadzieją, jaka rodzi się z wiary w dobroć i wierność Boga; Bóg bowiem obiecał wysłuchać modlących się z ufnością, ale z ufnością stałą i mocną. Kto zaś przeciwnie modli się z niedowierzaniem, powiada św. Jakób, niech się niczego nie spodziewa: *Bo kto wątpi, podobny jest fali morskiej, którą wiatr wzrusza i tam i sam nosi. Przeto niech on człowiek nie mniema, aby co miał wziąć od Pana* (Jak. 1, 6. 7). Nic nie otrzyma, gdyż jego bezpodstawna nieufność nie dozwoli miłosierdziu Boskiemu wysłuchać Jego prośb. Nie otrzymałeś żadnej łaski — powiada św. Bazyli \* — boś prosił bez ufności. Dawid mówi, że ufność nasza w Bogu powinna być silna jak góra, której żaden huragan nic wzruszy: *któ ufa w Panu, jako góra Syo/i, nie*

wzruszy się na wieki (Ps. 124. 1). I sam Boski Odkupiciel przypomina, że powinniśmy się odznaczać ufnością, jeśli chcemy otrzymać łaski, o które prosimy: *O cokolwiek modłąc się prosicie, wiercie, że otrzymacie, a stanie się wam* (Marek 11, 24).

b. *Podstawy naszej ufności.* Lecz na czymże się ma opierać ta pewna ufność innie nędznego spyta może niejeden - że otrzymam wszystko, o co proszę? Na czym? na obietnicy Jezusowej: *Proście a otrzymacie* (Jan 16, 24). Jakże możemy wątpić - pyta św. Augustyn\* — że zostaniemy wysłuchani, kiedy Bóg, który jest samą Prawdą, obiecuje dać nam wszystko, o co prosimy? Napewnoby nas nie zachęcał, byśmy Oo prosili o łaski, gdyby nam ich nie chciał udzielić. A tak nas właśnie do tego zachęca i tylekroć to powtarza w Piśmie Św.: *Módlcie się, proście, szukajcie*, itd.; a otrzymacie o co prosicie: *Czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie, i stanie się wam* (Jan 15, 7). I żebyśmy się modlili z należąą ufnością, Zbawiciel pouczył nas w modlitwie *Ojczy nasz*, byśmy, szukając u Boga łask koniecznych do zbawienia (a w *Ojczy nasz* wszystkie się zawierają), nie nazywali Go Panem, lecz Ojcem: *Ojczy nasz*; chce bowiem, byśmy z taką ufnością prosili Boga



o laski, z jaką biedne albo chore dziecko prosi ojca o wsparcie lub lekarstwo. Jeśli dziecina umiera z głodu, wystarczy by się z tem zwierzyła ojcu a on niechybnie dostarczy jej pokarmu; a jeśli ją ukąsił jaki gad jadowity, wystarczy, że pokaże ojcu ranę, a ojciec natychmiast zastosuje zabieg lekarski, jaki jest w jego mocy.

Ufając więc obietnicom Bożym, prosimy zawsze z ufnością, nie chwiejną, lecz stałą i silną, jak mówi Apostoł: *Trzymajmy wyznanie nadziei naszej, niech wiejące sie, boć wierny jest, który obiecał* (Żyd. 10. 23). Jak pewnem jest, że Bóg jest wierny Swym obietnicom, tak pewna też powinna być nasza ufność, że nas wysłucha, kiedy się modlimy. A chociaż czasem nie odczuwamy na modlitwie tej ttfności namacalnej, jakabyśmy chcieli mieć, bo albo znajdujemy się w oschłości, albo nas niepokoi jaki upadek, mimoto przymuszajmy się do modlitwy i nic zaniedbujmy jej, bo Bóg nas wysłucha; owszem wówczas tem chętniej nas wysłucha, bo wtedy będziemy się modlili z większą nieufnością ku sobie, a ufność położymy jedynie w dobroci i wierności Boga, który obiecał wysłuchać modlących się. O jak się podoba Panu, gdy wśród strapień, obaw i pokus, ufamy wbrew nadziei t. zn. wbrew owemu uczuciu nieufności, jakiego wówczas doznajemy z powodu swych

utrapien. Za to właśnie chwali Apostoł patriarchę Abrahama, mówiąc: *który przeciw nadziei w nadzieję uwierzył* (Rzym 4. 18).

Św. Jan twierdzi, -że kto pokłada w Bogu silną ufność, napewno się uświęci: *A wszelki, który ma tę nadzieję w nim, poświęca się, jako i on święty jest* (1 Jan 3, 3). Albowiem Bóg zlewa obficie Swe łaski na tych, co w Nim pokładają nadzieję. Przy pomocy tej ufności tylu męczenników, tyle dziewic, tyle dzieci zniosło katusze i pokonało tyranów, mimo trwogi przed mękami.

Nieraz choć się modlimy, zdaje się nam, że Bóg nas nie chce wysłuchać; mimoto nie ustawajmy w modlitwie i ufajmy. Mówmy wówczas z Jobem : *Chociażby mię zabił, w Nim ufać będę* (Job 13, 15). Boże mój, chociażbyś mię odepchnął od Swego oblicza, nie przestanę się modlić i ufać Twemu miłosierdziu. Tak postępujemy a otrzymamy od Boga wszystko, czego pragniemy. W ten sposób niewiasta chananejska otrzymała wszystko od P. Jezusa. Prosiła Boskiego Odkupiciela, by uwolnił od czarta córkę opętaną: *Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawidów: córka moja od szatana ciężko dręczona jest* (Mat. 15, 22). Jezus odpowiedział jej, że nie jest posłań do pogan, lecz do Żydów. Ale ona nie straciła otuchy, prosiła dalej z ufnością: *Panie, ty możesz*

mię pocieszyć, pociesze mię: *Panie, wspomóż mię.* A Jezus odparł, że nie jest dobrze rzucać psom chleb synów: *Nie dobra jest brać chleb synowski a miotać psom.* Ależ, Panie mój, zawołała, nawet małe pieski spożywają okruszyny, spadające ze stołu: *Bo iszczęniętajedzą z odrobin, które spadają ze stołu panów ich.* Wówczas Jezus, widząc wielką ufność tej niewiasty, pochwalił ją i przychylił się do jej prośby: *O niewiasto — rzekł wielka jest wiara twoja: niechaj ci się stanie, jako chcesz.* A czy wzywał kto kiedy Pana na pomoc - pyta Mędrzec Pański — i został wzgardzony? *Albo kto wzywał Go, a wzgardził nim?* (Ekli 2, 12).

Św. Augustyn \* twierdzi, że modlitwa jest kluczem do nieba; w tym samym czasie, gdy modlitwa wznosi się ku niebu, spływa na nas łaska, o którą prosimy. Prorok królewski zaś pisze, że modlitwy nasze łączą się nierozdzielnie z miłosierdziem Bożem: *Błogosławiony Bóg, który nie odsunął modlitwy mojej i miłosierdza Swego ode mnie* (Ps. 65. 20). 1 Stąd św. Augustyn \* powiada, że gdy się modlimy, powinniśmy być pewni, że już nas wysłuchuje. A co do mnie, wyznaję — a mówię prawdę — że nigdy nie odczuwam takich pociech i takiej ufności, że będę

zbawiony, jak kiedy się modłę i polecam Bogn. I sądzę, że tego samego doznają wszyscy wierni; albowiem inne znaki zbawienia są niepewne i omylne; a że Bóg wysłuchuje modlących się z ufnością, jest prawdą pewną i niezawodną, jak niechybną rzeczą jest, że Bóg nie może nie dotrzymać Swych obietnic.

Kiedy się czujemy słabymi i niezdolnymi do przezwyciężenia jakiej namiętności albo jakiej wielkiej trudności stojącej nam na przeszkodzie w wypełnieniu Woli Bożej, powtarzamy z ufnością za Apostołem : *Wszystko mogę w tym, który mię umacnia* (Fil. 4.

13). Nie mówmy jak niektórzy: *Nie mogę, nic ufam sobie*. Pewną rzeczą jest, że o własnych siłach nic nie możemy; ale z pomocą Bożą podolamy wszystkiemu. Gdyby Bóg powiedział komuś: weź tę górę na barki i przenies; ja ci pomogę; to czy nie było by nierozumem i niewiernością, gdyby odpowiedział: nie chcę się tego podjąć, bo nie mam sił dostatecznych ? Tak też, gdy widzimy swą nędzę i niemoc i gdy większe na nas uderzają pokusy, nie traćmy otuchy, wnieśmy oczy do Boga i mówmy z Dawidem: *Pan pomocnikiem, a ja wzgardzę nieprzyjaciół*' moje (Ps. 117, 6, 7). Z pomocą Bożą zwyciężę i zlekceważę wszelkie napaści swych wrogów. A kiedy się znajdujemy w niebezpieczeństwie obrażenia Boga albo mamy załatwić jaką ważną

sprawę i w zamieszaniu nie wiemy co począć, polećmy się Bogu i mówmy: *Pan oświeceniem mojem i zbawieniem mojem, kogóż się będę bał?* (Ps. 26, 1) I bądźmy przekonani, że Bóg nas oświeci i zachowa od wszelkiego niebezpieczeństwa.

c. *O modlitwie grzeszników.* Powie może kto: Ależ ja jestem grzesznikiem, a w Piśmie św. czytam: *Grzesznych Bóg nie wysłuchuje* (Jan 9, 31). Odpowiadają na to św. Tomasz \* ze św. Augustynem, że to powiedział ślepy, zanim jeszcze został oświecony, i dlatego te słowa nie mają znaczenia. Zresztą — dodaje doktor Anielski — możnaby tak powiedzieć o modlitwie, jaką zanosi grzesznik, *jako grzesznik*, to znaczy kiedy się modli z pragnieniem trwania nadal w grzechu; n. p. gdyby prosił o pomoc do pomśzczenia się na wrogu, albo do wykonania jakiegoś innego niecnego zamiaru. To samo odnosi się do tego grzesznika, który prosi Boga o zbawienie, ale nie myśli porzucić grzechu. A są tacy nieszczęśni, którzy kochają szatańskie więzy grzechu. Modlitwy takich ludzi Bóg nie wysłuchuje, bo takie modlitwy są lekkomyślne i obrzydłe. A czy nie jest to lekkomyślnością prosić o łaski księcia, którego się nie tylko wielokroć obraziło, lecz owszem jeszcze zamierza

\* 2. 2. qu. 83. a. 10 ad 1.

znieważyc? Stąd jasnym jest, co mówi Duch Św., że przebrzydka i znieawidzoną jest dla Boga modlitwa takiego, który zatyka uszy, aby nie słyszeć, czego Bóg od niego się domaga: *Kto odwraca aszy swe, aby nie słuchał zakonu, modlitwa jego obrzydła będzie* (Przyp. 28, 9). Bóg tak się odzywa do takich: Na nic się nie przydadzą wasze modlitwy, bo odwróczę od was Swe oczy i nie wysłucham was. *Gdy wyciągniecie ręce wasze, odwróczę oczy od was, a gdy rozmnożycie modlitwy nie wysłucham* (Iz. 1, 15). Tak właśnie się modlił bezbożny król Antjoch, który prosił Boga i czynił wielkie obietnice, lecz obłudnie i z sercem zatwardziałem w grzechu; modlił się tylko, aby uniknąć grożącej mu kary. Dlatego Bóg nie skłonił ucha ku jego prośbie, ale zesłał na niego śmierć przez pożarcie od robactwa. *Mod'ił sic ten złośnik do Pana, od którego nie miał otrzymać miłosierdzia* (2 Mach. 9. 13).

Inni znowu grzeszą z ułomności, albo pod naporem jakiejś gwałtownej namiętności i jęczą pod jarzmem wroga a pragną pozrywać te więzy śmierci i wydostać się z tej nędznej niewoli i w tym celu proszą Boga o pomoc; jeśli tylko się modlą wytrwale, Bóg ich wysłucha. Mówi bowiem, że *każdy, który prosi, otrzymuje, a który szuka, znajduje* (Mat. 78). Każdy —tak wyjaśnia autor dzieła niedokończonego —

sprawiedliwy i grzesznik. A u św. Łukasza mówi P. Jezus o tym człowieku, który dał przyjacielowi wszystek chleb, nie z przyjaźni ale dla jego natręctwa i dodaje: *Powiadam wam, chociaż mu nie da wstawszy, przeto, że jest przyjacielem jego: wszakoż dla przykrego nalegania jego, wstanie i da mu, ile mu go potrzeba* (Łuk. 11, 8). Tak więc modlitwa wytrwała wyjednywa u Boga miłosierdzie nawet tym, co nie są Jego przyjaciółmi. Czego nie można otrzymać po przyjaźni — mówi św. Jan Chryzostom \* — dostaje się przez modlitwę. A nawet tenże św. Doktor twierdzi, że u Boga większe ma znaczenie modlitwa, niż przyjaźń. Św. Bazyl<sup>1</sup> także nie wątpi, że i grzesznicy otrzymują o co proszą, jeśli się tylko modlą wytrwale. Podobnie utrzymuje św. Grzegorz. Niech woła grzesznik - pisze — a dojdzie do Boga jego modlitwa. Tego samego zdania jest św. Hieronim. \*\*\* Mówi, że i grzesznik może nazywać Boga swym ojcem, jeśli Go prosi, by go przyjął na nowo za syna za przykładem syna marnotrawnego, który lakiem imieniem błagał swego ojca: *Ojcze, zgrzeszyłem, chociaż jeszcze nie otrzymał przebaczenia. Gdyby Bóg nie wysłuchiwał grzeszników* — mówi św. Augu-

Horn. 5S.

Hoill. 5(&gt;.

Ep. ad Dam. de fil. prod.

styn \* napróżnoby Oo prosił celnik o przebaczenie. A przecież Ewangelja świadczy, że celnik tą modlitwą uzyskał przebaczenie: *Zstąpił ten usprawiedliwiony do domu swego* (Luk. 18, 14).

Lecz zwłaszcza Doktor Anielski \*\* bada szczegółowo to zagadnienie i nie waha się twierdzić, że nawet grzesznik doznaje wysłuchania, jeśli się modli; a chociaż modlitwa" jego nic ma mocy wysługującej, to przecież ma wartość wyjednywającą ; wyjednanie bowiem nie opiera się na sprawiedliwości, lecz na dobroci Bożej. Tak właśnie modlił się Daniel: *Nakłoń, Boże mój, ucha Twego, a usłysz... bo nie na sprawiedliwościach naszych pokładamy modlitwę przed obliczem Twojem, ale na litościach Twoich mnogich* (Dan. 0. 18). Kiedy się więc modlimy, wysłuchanie nie zawisło koniecznie od tego, czy jesteśmy przyjaciółmi Boga — powiada tenże doktor; — sama modlitwa już nas z Bogiem zaprzyjaźnia. Św. Bernard ponadto podaje inną piękną przyczynę. Mówi, że kiedy się grzesznik modli o to, by mógł z grzechu powstać, modlitwa laka rodzi się z pragnienia powrotu do łaski Bożej; a pocóżby Bóg dawał grzesznikowi takie pragnienie — wnioskuje Świąty — gdyby go nie chciał wysłuchać ? 1 mamy w Piśmie św.

\* Traci. 24 in Io.

\*\* 2. qu. S3. a. 16.



dużo przykładów takich grzeszników, którzy właśnie za pomocą modlitwy wydostali się z grzechu. I tak: król Achab (3 Król. 2); król Manasses (1 Parał. 35); król Nabuchodonozor (iJan 4); dobry łotr (Łuk. 23, 43). Cudowny skutek modlitwy! Dwóch grzeszników umiera na Kalwarji przy boku P. Jezusa; jeden się zbawia, ponieważ się modli: *Pomnij na mnie*; drugi się potępia, ponieważ się nie modli!

Słowem - powiada św. Chryzostom \* — nie było grzesznika, który się modlił sercem skruszonym, a mimoto nie otrzymał, czego pragnął. Ale poco przytaczać powagi i raczej rozmaite dla udowodnienia tej prawdy, kiedy sam P. Jezus woła: *Pójdźcie do mnie wszyscy, który pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja iras ochłodzię* (Mat. 11. 28). Ten wyraz *obciążeni*, według św. Hieronima, św. Augustyna i innych, oznacza grzeszników, jęczących pod brzemieniem swych win ; jeśli się uciekają do Boga, według owej obietnicy, doznają pokrzepienia i zbawią się za Jego łaską. Ach! woła św. Jan Chryzostom \*\* — my tak nie pragniemy przebaczenia, jak Bóg pożąda wszystko nam darować. Niema takiej łaski, — dodaje Święty — której by nie można otrzymać modlitwą, chociażby nawet tę modlitwę zanosił grzesznik naj-

\* Hom. ile Moys.

\*\* Hom. 23 in Mat.

większy, jeśli tylko się modli wytrwale. A zapamiętajmy sobie, co mówi św. Jakób: *Jeśli który z was potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, Ittóry obficie wszystkim dawa, a nie wymawia* (1, 5). Kto tylko zatem ucieka się do Boga zapomocą modlitwy, doznaje wysłuchania i otrzymuje łaski w obfitości: *obficie wszystkim dawa*. Proszę zwrócić tu uwagę na słowa następne: *a nie wymawia*. Wynika z nich, że Bóg nie postępuje tak jak ludzie; my, kiedy nas ktoś prosi o jaką łaskę, jeśli nas przedtem obraził, robimy mu z tego powodu wyrzuty. Bóg nie postępuje tak z nikim, kto się modli do Niego, chociażby to był największy grzesznik; gdy Go prosi o łaski potrzebne do zbawienia, nie wypomina mu grzechów, lecz jakby Go nigdy nie zasmucił, zaraz go przyjmuje, pociesza, wysłuchuje i obficie obdarza łaskami.

W tym przedewszystkiem właśnie celu, mianowicie aby nas zachęcić do modli twy, powiada P. Jezus: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam* (Jan 16, 23). Jakby mówił: Grzesznicy, nie upadajcie na duchu! Niech was grzechy wasze nie powstrzymują od uciekania się do mego Ojca. Nic przestańcie spodziewać się zbawienia, jeśli go pragniecie. Nie zasłużyliście otrzymać łask, o które prosicie; obciążeni jesteście jedynie grzechami i zasługujecie na karę; tak sobie

zatem postąpcie: idźcie do Ojca mego w imię moje i dla mych zasług proście Go o łaski, jakich pragniecie, a ja wam przyrzekam i przysięgam (te słowa: *zaprawdę, zaprawdę powiadam wam*, według św. Augustyna są rodzajem przysięgi), że o co tylko poprosicie, Ojciec mój da wam. O Boże! Czy może grzesznik po tylu upadkach mieć większą pociechę nad tę pewną świadomość, że o co poprosi Boga w imię P. Jezusa, na pewno otrzyma wszystko ?

Mówię *wszystko*, co się tyczy zbawienia; odnośnie bowiem do dóbr doczesnych, jak się już wyżej rzekło, Bóg czasem, chociaż Go prosimy, nie udziela ich, bo widzi, żeby zaszkodziły duszy. Ale co się tyczy dóbr duchowych, obietnica wysłuchania jest bezwarunkowa, absolutna i dlatego św. Augustyn \* upomina, byśmy o te rzeczy, które Bóg obiecuje bezwarunkowo, prosili z pewnością w duszy, iż je otrzymamy. I dodaje: Jakżeby nam Bóg mógł odmówić tego, o co prosimy z ufnością, kiedy bardziej pragnie nas obdarzyć łaskami, niż my je otrzymać?

Pisze św. Jan Chryzostom, że tylko wtedy Bóg się na nas gniewa, kiedy zaniedbujemy prosić Go o łaski. Jakżeby tedy Bóg nie chciał wysłuchać duszy, która Go prosi o łaski, zgodne z Jego upodobaniem? Kiedy dusza woła doń: Panie, nie proszę

\* Olossa ex Aug. ad. 2. Cor. 13.

Cię o dobra ziemskie, bogactwa, rozkosze, zaszczyty, lecz tylko o Twą łaskę; wyzwól mię od grzechu, daj mi śmierć szczęśliwą, wprowadź mię do nieba, użyż mi Swej świętej miłości (o tę łaskę według św. Franciszka Sal czego powinniśmy prosić przedewszystkiem), spraw, bym się zgadzał z Twą Wolą; jakby to było możliwe, by jej Bóg nie chciał wysłuchać? Jakiej modlitwy wysłuchałbyś w takim razie, o Boże, — pyta św. Augustyn — gdybyś nie nakłonił ucha ku tym, co są według Serca Twego? Lecz przedewszystkiem powinniśmy ożywić swą ufność, gdy prosimy Boga o łaski duchowne. Wyraził się sam P. Jezus: *Jeśliż kiedy wy będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym: jakoż daleko więcej Ojciec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą* (Łuk. 11, 13). Jeżeli wy — powiada P. Jezus choć tak przywiązani do spraw własnych, bo pełni miłości własnej, nie umiecie odmówić prośbom swych dzieci, ileż więcej Ojciec wasz niebieski, który was kocha więcej niż jakikolwiek ojciec ziemski, udzieli wam dóbr duchownych, gdy o nie poprosicie?

## Punkt 4.

## O wytrwałości w modlitwie.

Konieczną więc rzeczą jest, żeby modlitwy nasze były pokorne i ufne; ale to nie wystarcza do osiągnięcia ostatecznej wytrwałości, a z nią zbawienia wiecznego. Modlitwy poszczególne wyjednają tylko poszczególne łaski, o które się prosi; ale gdy nie są wytrwałe, nie wyjednają wytrwałości ostatecznej; do niej bowiem, ponieważ zawiera zbiór wielu łask, potrzeba wielu modlitw i to trwających aż do śmierci, haska zbawienia nie jest jedną tylko łaską, lecz łańcuchem łask, które się łączą z łaską wytrwałości ostatecznej. Otóż temu łańcuchowi łask powinien odpowiadać — że się tak wyrażę — drugi łańcuch modlitw; jeżeli zaniedbamy modlitwę i w ten sposób przerwiemy łańcuch modlitw, przerwie się także łańcuch łask potrzebnych do zbawienia i nie zbawimy się.

Prawda, że chociaż wytrwałości ostatecznej nie możemy sobie wysłużyć, jak naucza św. Sobór Trydencki, to przecież według św. Augustyna,\* możemy sobie na ten wielki dar wytrwałości zasłużyć modlitwą, t. zn. możemy go uzyskać modlitwą. A O. Suarez dodaje, że kto się modli, niezawodnie go otrzyma. Atoli żeby go otrzymać i dostąpić zbawienia — mówi

\* De don. pers. c. 6.

Św. Tomasz \* — konieczną jest wytrwała i ciągła modlitwa. A jeszcze przedtem powiedział to sam Boski Zbawiciel: *Zawždy sic modlić potrzeba, a nie ustawać* (Łuk. 18, 1). *A przelóż czuwajcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co przyjsć ma, i stanąć przed Synem Człowieczym* (Łuk. 21, 36). To samo również powiedziane było w Starym Testamencie: *Nie zatrudniaj się, abyś się zawsze modlić nie miał* (Ecie. 18, 22). *Błogosław Boga na każdy czas, a proś Go, aby drogi twoje prostował* (Tob. 4, 20). Stąd Apostoł kładł na serce swym uczniom, aby się nigdy nie przestawali modlić: *Bez przestanku się módlcie* (1 Tess. 5, 17). *W modlitwie trwajcie, pilni będąc* (Koloss. 4, 2). *Chcę tedy, aby mężowie modlili się na każdym miejscu* (1 Tym. 2, 8). Bóg chce nam dać wytrwałość; życie wieczne, lecz, jak powiada św. Nil, \*\* chce tych łask udzielić tylko tym, którzy o nie wytrwale proszą. Wielu grzeszników z pomocą Bożą nawraca się i przetrzymuje od Boga przebaczenie, ale ponieważ później zaniedbują prosić o wytrwałość, upadają na nowo w grzechy, i tracą wszystko.

Nie wystarczy, powiada św. Belarmin, prosić o łaskę wytrwałości jeden raz lub drugi, lecz powinniśmy

» 3. q. 32. a. 5.

" De or. c. 32.

się modlić o nią, jeżeli ją chcemy otrzymać, zawsze codziennie, aż do śmierci. Kto się dziś o nią modli, dzisiaj ją otrzyma, lecz gdy nie bętlzie o nią prosił jutro, jutro upadnie. I o tem chciał nas pouczyć Boski Zbawiciel w przypowieści o człowieku, który nie chciał dać chleba przyjacielowi proszącemu, i dopiero po wielu i to natarczywych błaganiach przychylił się do jego prośby: *Chociaż mu nic da wstawszy, przeto, że jest przyjacielem jego, wszakoż dla przykrego nalegania jego, wstanie i da mu* He mu go potrzeba (Łtik. 11, 8) Otóż, jeśli taki przyjaciel - mówi św. Augustyn — mimo niechęci dałby mu chleba, o który prosi i to tylko z powodu jego natarczywości, to O ileż Więcej dobry Bóg, który nas upomina, abyśmy prosili, któremu się przykrość sprawia, gdy się nie modlimy. \* Bóg chce nam wprawdzie dać zbawienie i wszystkie łaski do niego potrzebne, ale chce, byśmy nie zaniedbywali ciągle Go o nie prosić, nawet, z natręctwem. Korneljustz a I apide taką do wspomnianego tekstu ewangelji robi uwagę: Bóg chce, byśmy wytrwałość w modlitwie posuwali aż do natręctwa. Ludzie nie cierpią natrętnych; lecz Bóg nietylko nas cierpi, lecz nawet pragnie, byśmy byli natrętnymi w prośbach o łaski, a zwłaszcza o świętą wytrwałość. Sw. Grzegorz \* twierdzi, że Bóg chce, aby Mu zada-

\* Hoin. I in ev.

wać gwałt modlitwami, ponieważ taka natarczywość nie gniewa Go, lecz przejednywa.

Aby więc otrzymać łaskę wytrwałości, trzeba się zawsze polecać Bogu, rano, wieczór, na rozmyślaniu, podczas Mszy Św., po Komunii Św., zawsze, a zwłaszcza w czasie pokusy. Trzeba wówczas mówić ciągle i powtarzać: Panie, wspomóż mię; Panie, stój przy mnie; wyciągnij nade mną Swą rękę, nie opuszczaj mię, zlituj się nade mną. Cóż łatwiejszego nad to westchnienie: Panie, wspomóż mię, stój przy mnie.\* Te słowa Psalmisty: *Przy mnie modlitwa Boga życia mojego* (Ps. 41, 0) tak wyjaśnia Glossa: Powie kto, że nie może pościć, rozdawać jałmużny; ale jeśli mu każesz się modlić, nie może powiedzieć, że to nie jest w jego mocy; albowiem niema nic łatwiejszego nad modlitwę. Atoli koniecznie musimy modlić się bez przestanku, koniecznie musimy - że się tak wyrażę — ciągle gwałt Bogu zadawać, aby nas wspomagał ustawicznie. Taki gwałt jest Mu drogi i przyjemny, laki gwałt miły jest Bogu, pisze Tertuljan. Św. Hieronim zaś mówi, że im modlitwy nasze są wytrwalsze i natrętniejsze, tem większe maja wzięcie u Boga.

*Błogosławiony człowiek. który mnie słucha. i który czuwa u drzwi moich na każdy dzień* (Przysl. 8, 34)  
ulołosiawiony ten — powiada Bóg — kto mnie

\* In Luc 11.



słucha i czuwa ciągle modlitwą 11 drzwi mego miłosierdzia. A Izajasz pisze: *Błogosławieni wszyscy, którzy nań czekają* (30, 18). Błogosławieni, którzy czekają aż do końca, modląc się do Pana o swe zbawienie, Dlatego P. Jezus upomina nas w Ewangelji, abyśmy się modlili, ale jak? *Proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono* (huk. 11, 9). Wystarczyło powiedzieć: *pi oście, naco dodawać szukajcie, kołaczcie?* Nie! nie były to słowa zbyteczne. Chciał nam w ten sposób Boski Odkupiciel dać do zrozumienia, że na modlitwie powinniśmy naśladować żebraków. Żebak, choć nie otrzyma jałmużny i choć się go pozbędziemy, prosi na nowo i żebrze; a jeśli pan domu się nic pokazuje, stuka do drzwi aż do uprzykrzenia. Bóg chce, byśmy podobnie czynili, mianowicie, byśmy się modlili i znowu wracali do modlitwy i" nie przestawali nigdy Oo prosić, aby nas wspomógł, poratował, oświecił, dodał siły i nie dozwolił postradać Swej łaski.

Uczony Lessjusz powiada, że nie może być wymówiony od grzechu ciężkiego, kto się nic modli, będąc w stanie grzechu, albo w niebezpieczeństwie śmierci, albo kto zaniedbuje modlitwę przez czas dłuższy, t. zn. jeden lub dwa miesiące. To jednak tak rozumieć należy, że w tym czasie nie doznaje pokus. Kto bowiem ma ciężkie pokusy, bezwątpienia

grzeszy ciężko, jeśli się nie ucieka do Boga zapomocą modlitwy, jeśli nie prosi o pomoc do oparcia się im, chociaż widzi, że w ten sposób naraża się na bliskie lub pewne niebezpieczeństwo upadku.

Dlaczego Bóg odwleka dar łaski ostatecznej.

Zakończenie.

Tu może zrobi kto taki zarzut: Ponieważ Bóg może i chce mi dać łaskę wytrwałości, dlaczego mi jej nie daje odrazu całej, kiedy Go o nią proszę? Wiele powodów podają Ojcowie św. Bóg nie daje tej łaski naraz i odkłada ją najpierw, aby lepiej wypróbować naszą ufność. Powtóre — powiada św. Augustyn, \* — abyśmy jej lemm goręcej pragnęli. Piszec on, że wielkie łaski wymagają wielkiego pragnienia, albowiem darów prędko otrzymanych nie cenimy sobie tak, jak te, których musieliśmy długo wyglądać. Polizecie czyni to także dlatego, byśmy o Nim nie zapominali; gdybyśmy byli pewni swej wytrwałości i zbawienia i nic potrzebowali ciągłej pomocy Bożej do utrzymania się w łasce i zapewnienia sobie zbawienia, łatwobyśmy o Bogu zapomnieli. Potrzeba zmusza żebraków, żeby szli do domów bogaczy. Otoż Pan, żeby nas pociągnąć do siebie — mówi św. św. Jan Chryzostom \*\* — i żeby nas widzieć

\* Serm. 61. alias 5. de veib Dom.  
Horn. 30 in Gen .

często u stóp Swoich i by nam w ten sposób mógł więcej świadczyć dobrodziejstw, odkłada aż do naszej śmierci udzielenie nam ostatecznej łaski zbawienia. Czyni to wreszcie dlatego, byśmy nie ustając w modlitwie, związali się z Nim tem ściślej słodkimi więzami miłości. O jaki niżej zarzewiem i związką miłości jest ciągle uciekanie się do Boga zapotnocą modlitwy i to wyczekiwanie ufne Jego darów. Jakżeż w ten sposób serca nasze mogą zapłonąć miłością i zjednoczyć się ściślej z Bogiem !

Lecz dokądże mamy się modlić? Zawsze — odpowiada tenże Święty," — dopóki nie usłyszymy przychylnego wyroku zbawienia wiecznego, t. zn. aż do śmierci. I dodaje, że ten tylko, który mówi: Nie przestanę się modlić, dopóki się nie zbawię, napewno osiągnie szczęśliwość wieczną. Pisze Apostoł, że wielu bierze udział w zapasach, lecz tylko ten otrzymuje nagrodę, kto dobiegnie do mety: *Nie wiecie, iż ci, którzy w zawód biegają, acz wszyscy bieżą, ale jeden zakład bierze? Tak bieżcie, abyście otrzymali* (1 Kor. 9, 24). Nie wystarczy więc modlić się, aby się zbawić; trzeba się zawsze modlić, abyśmy osiągnęli koronę, obiecaną przez Boga; lecz Bóg obiecuje ją tylko tym, co się modlą o nią wytrwale aż do końca.

Jeżeli tedy chcemy się zbawić, musimy naśladować Dawida, który ciągle miał oczy zwrócone i ku Panu i prosił Go o pomoc przeciwko swym wrogom: *Oczy moje zawždy ku Panu, albowiem on wyrwie z sidłał nogi moje* (Ps. 24, 15). Jak szatan ciągle zastawia na nas sidła, aby nas pożreć — jak pisze św. Piotr: *Przeciwnik nasz djabeł, jako lew tyczący krąży, szukajcie kogoby pożarł* (1 Piotr 5, 8); taki my powinniśmy ciągle stać pod bronią, aby się bronićJ> przed nim. Powtarzajmy za królem-Prorokiem: *Będegonił nieprzyjacioły moje i nie wróce się, aż ich nie stanie* (Ps. 17, 4). Nie przestanę walczyć, dopóki nic pokonam swych wrogów. Lecz jakżeż osiągniemy to zwycięstwo, takiej dla nas wagi, a tak trudne? *Najwytrwalszemi prośbami* — odpowiada św. Augustyn. Tylko modlitwą, ale modlitwą najwytrwalszą. A dokąd mamy się modlić? Dopóki trwać będzie walka. Jak ciągle trwa walka, tak ciągle powinniśmy prosić Boga o pomoc, byśmy nie ulegli — mówi św. Bonawentura.\* Biada temu powiada Mędrzec — kto wśród tej walki ustał w modlitwie: *Biada tym, którzy utracili cierpliwosc* (Ekkli 2, 16). Zbawimy się — przestrzega Apostoł - lecz tylko pod tym warunkiem: *feśliże ufność i chwałę nadziei aż do końca mocną zachowamy* (Żyd. 3, 6); jeśli wytrwamy w modlitwie ufnej aż do śmierci.

\* Serm. U. de coiif.

Ufni w miłosierdzie Boże i opierając się jego na obietnicach powtarzajmy za tymże Apostołem: *Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czyli ucisk?... czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz?* (Rzym S. 35). Kto nas zdoła odłączyć od miłości Jezusa? Może smutek? Niebezpieczeństwo utraty dóbr ziemskich? Prześladowania szatańskie lub ludzkie? Katusze tyranów? *W tern wszystkim przewyciężamy* — odpowiada Apostoł — *dla Tego, który nas umiłował* (Rzym 8, 37) Nie! żadne utrapienie, żadne cierpienie, niebezpieczeństwo, prześladowanie albo katusze nie zdołają nas odłączyć od miłości Chrystusowej; z pomocą Bożą pokonamy wszystko i walcząc będziemy z miłości tego Pana, który Swe życie za nas oddał.

O. Hipolit Durazzo kiedy postanowił rzec się godności kościelnych w Rzymie i oddać się zupełnie Bogu przez wstąpienie do Towarzystwa Jezusowego, bojąc się swej niewierności z powodu ułomności, wołał do Boga: *Nie opuszczaj mnie-*, Panie, kiedym się cały oddał Tobie, miej litość nade mną i nie opuszczaj mię. A wtedy w sercu usłyszał taki głos Boży: *Ty mię nie opuszczaj-*, raczej ja ci mogę powiedzieć — mówił Bóg, — byś mię nie opuścił. A wtedy ów sługa Boży, ufając dobroci i łasce Bożej, zawołał: Więc, Boże mój, Ty mnie nie opuszczaj a ja nie opuszczę Ciebie,

Jeśli więc koniec końcem chcemy, aby nas Bóg nie opuścił, nie przestaniemy błagać Go ciągle, aby nas nie opuszczał. Gdy tak będziemy czynili, napewno Bóg nas będzie wspomagał i nie dopuści, abyśmy się kiedy mieli od Niego odłączyć i postradać Jego miłość. I dlatego nie tylko prosimy o wytrwałość ostateczną i łaski potrzebne do jej osiągnięcia, lecz równocześnie błagamy zawsze Boga zawczasu o łaskę wytrwałości w modlitwie. To jest ten wielki dar, jaki obiecał dać swym wybranym przez usta proroka: / *wyleję na dom Dawidów i na mieszkańców Jeruzalem ducha łaski i modlitw* (Zach. 12, 10). O jak wielka to łaska duch modlitwy, t. zn. łaska dana przez Boga duszy, że się modli bezustannie! Nie przestaniemy więc nigdy prosić Boga o tę łaskę i o tego ducha ciągłej modlitwy. Jeżeli bo<sup>A</sup>-iem zawsze się modlić będziemy, otrzymamy napewno od Boga łaskę wytrwałości i wszystko inne, czego pragniemy, ponieważ nie może niedotrzymać tego, co obiecał, że wysłucha każdego modlącego się: *Albowiem nadzieją jesteśmy zbawieni* (Rzym. 8. 24). Opierając się na tej nadzieji, że się zawsze będziemy modlili, możemy się uważać za zbawionych. Ta nadzieja - mawiał czcig. Beda \* — wprowadzi nas napewno do przybytków niebieskich.

7e. X)«»\_\_\_\_\_I

## CZĘŚĆ II.

**Udowadnia się tu, że łaskę modlitwy wszyscy otrzymali. Mowa jest także o zwyczajnym sposobie działania łaski Bożej.**

### Wstęp.

Przyjmując więc za pewne, że koniecznie musimy się modlić, aby osiągnąć zbawienie, jak to udowodniłem w I rozdz. części I., musimy także przyjąć jako pewnik, że każdy posiada łaskę Bożą, by się mógł modlić rzeczywiście i nie potrzebuje do tego żadnej innej łaski specjalnej; modlitwą zaś może wyjednać sobie wszystkie inne łaski konieczne do wytrwałego zachowania przykazań i w ten sposób osiągnąć zbawienie. Podobnie też nikt z potępionych nie będzie się mógł wymawiać, że się potępił, bo nie miał łask potrzebnych do zbawienia. Jak bowiem w porządku przyrodzonym rozporządził Bóg, aby się człowiek rodził nagi i odczuwał potrzebę wielu rzeczy koniecz-

nych Jo utrzymania się przy życiu, ale dal mu jednak ręce i rozum, aby się mógł postarać o odzienie i zaradzić wszystkim swym potrzebom, tak również w porządku nadprzyrodzonym człowiek się rodzi niezdolny do osiągnięcia zbawienia siłami własnymi: atoli Bóg w dobroci Swej daje każdemu łaskę modlitwy; modlitwą może sobie człowiek wyjednać wszystkie inne łaski potrzebne do zachowania przykazań i do zbawienia.

Lecz zanim ten punkt wyjaśnię, uważam za pożyteczne podać dwie uwagi wstępne. Pierwsza, że Bóg chce zbawić wszystkich i że dlatego P. Jezus umarł za wszystkich. Druga, że Bóg ze Swej strony daje wszystkim łaski potrzebne do zbawienia i każdy przy pomocy nich zbawienie osiąga, jeśli z nimi współpracuje.



## ROZDZIAŁ I.

**Bóg chce zbawić wszystkich i dlatego Jezus umarł  
dla zbawienia wszystkich ludzi.**

### Punkt I.

**Bóg chce zbawić wszystkich.**

Bóg kocha wszystkie Swe stworzenia: *Miłujesz bowiem wszystko, co jest i nic nienawidzisz z tego coś uczynił* (Mądr. 11, 25) — powiada Pismo św. Miłość zaś nie może być beczynna — jak mówi św. Augustyn. \* Olatego też miłość pociąga /a sobą koniecznie życzliwość tak, że jak zauważa Arystoteles\*\* — miłujący stara się czynić dobrze osobie umiłowanej, ile to tylko jest w jego mocy. Jeżeli zatem Róg kocha wszystkich ludzi, chce także, żeby wszyscy dostąpili zbawienia: zbawienie bowiem jest uajwyższem i jedynem dobrem człowieka, gdyż w tym celu wyłącznie

Bóg go stworzył. *Macie owoc wasz ha poświęcenia, a koniec żywot wieczny* (Rzym. (> 22).

Ta nauka, że Bóg chce zbawić wszystkich i że dla zbawienia wszystkich P. Jezus oddał Swe życie, jest dziś nauką pewną i katolicką, jak mówią zgodnie teologowie Petawjusz, Gonet, Golti i inni z Tourne-lyin. Ten nawet dodaje, że to jest nauka bliska wiary: *Proxima fidei*.

## D o w o d y,

### a. Orzeczenia Kościoła.

Słusznie zatem potępieni zostali predestynacjaniści, którzy między innymi błędami i jak można zobaczyć u Norrisa, Petawjusza a zwłaszcza 11 Tournelego\* utrzymywali również według świadectwa Hinkmara, arcybiskupa z Reims, że Bóg nie chce zbawienia wszystkich, lecz tylko tych, którzy się rzeczywiście zbawiają. Potępił ich napierw synod w Arles w r. 475, gdzie czytamy: *Niech będzie wyldcly, ktoby mówi/, że Chrystus nie umarł za wszystkich i że nie chce zbawienia wszystkich*. Następnie synod lugduński z r. 1400, na którym zmuszono Lucidusa do odwołania swych błędów i do oświadczenia: *Potępiam tego. kto mówi, że Chrystus nie d/a zbawienia wszystkich śmierć podjął*. Również w dziewiątym wieku

synod w Quiercy potępi) Golescalca, który ten sani błąd ponowił. W 3 art. tego synodu uchwalono: *Bóg chce wszystkich bez wyjątku zbawić, chociaż się nie ir.sziwo' zbawiają.* A w art. 5.: *Niema takiego człowieka, za któregooby Chrystus nie cierpiał, chociaż nie ii>szj'sę)' męającego odkupują się.* Wreszcie ten sam błąd potępiono ostatecznie w 12 i 30. zdaniu Quesnela. Pierwsze / nich tak brzmiało: *Kiedy Bóg chce zbawić jaką duszę, wołu la osiąga niezawodnie skutek.* A drugie: *Wszyscy, których Bóg chce zbawić przez Chrystusa, zbawiają się niechybnie.* Słusznie te zdania potępiono, ponieważ wynikało z nich, że Bóg nie chce zbawić wszystkich. Jeśli się bowiem twierdzi, że niezawodnie zbawiają się ci, których Bóg chce zbawić, to prosty stąd wniosek, że Bóg nie chce zbawienia wszystkich wiernych, a tem mniej wszystkich ludzi.

Wyraził to także jasno Sobór Trydencki, \* na którym powiedziano, że P. Jezus umarł, *aby wszyscy otrzymali przybranie synowskie.* A w rozdz.3.: *Chociaż umarł za wszystkich (Chrystus), nic wszyscy jednak doznają dobrodziejstw Jego śmierci.* A zatem Sobór uważa za pewne, że Odkupiciel nietylko umarł za wybranych, lecz także i za tych, którzy z własnej winy nie korzystają z dobrodziejstw Odkupienia. Nie można zaś utrzymywać, że lem i słowy Sobór chciał

\* Si-ss. 0. c. -i.

tylko powiedzieć, iż P. Jezus dał światu okup wystarczający do zbawienia wszystkich, gdyż w takim razie możnaby powiedzieć, że umarł także za szatanów. Zresztą Sobór chciał tu potępić błąd nowinkarzy, którzy nie twierdzili, że Krew P. Jezusa nie wystarcza do zbawienia wszystkich, lecz utrzymywali, że w rzeczywistości nie była wylana i oddana za wszystkich, I en właśnie błąd chciał Sobór potępić, oświadczając, że Zbawiciel umarł za wszystkich. Zresztą w rozdz. < mówi, że grzesznicy przygotowują się na usprawiedliwienie nadzieją w miłosierdzie Boże, przez zasługi P. Jezusa. Otóż gdyby. P. Jezus nie dla wszystkich ludzi oddał zasługi Swej męki, niktby bez szczególnego objawienia nie mógł być pewny, czy należy do liczby tych, którym Chrystus przeznaczył owoce Swych zasług; a zatem żaden grzesznik nie mógłby się przysposobić taką nadzieją, bo nie miałby pewnej i bezpiecznej podstawy (koniecznej do nadziei), że Bóg chce zbawić wszystkich i pragnie przebaczyć na mocy zasług Chrystusowych wszystkim grzesznikom, należycie przygotowanym.

Za ten sam błąd wreszcie potępiono Bajusa, który utrzymywał, że Chrystus umarł tylko za wybranych; następnie Jansenusza, który zabrania! wierzyć, iż Chrystus za wszystkich Krew Swoją przelał. A Innocenty X, w konstytucji swej z r. 1653. oświadczył wyraź-

nic, że utrzymywać, iż Chrystus umarł tylko dla zbawienia wybranych, jest zdaniem bezbożnym i heretyckim.

## b. Pismo święte

1) *Sławny tekst* św. Pawła. Przeciwnie tak Pismo Św., jako też wszyscy Ojcowie Kościoła zapewniają, że Bóg szczerze, prawdziwą wolą chce /bawienia wszystkich i pragnie, by się wszyscy grzesznicy nawrócili, póki są przy życiu. Na dowód tej prawdy mamy najpierw wyraźny tekst św. Pawła: *Który chce, by wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do uznania prawdy* (1 Tym. 2. •!). PPawda, że św. Augustyn i św. Tomasz'..przytaczają różne tłumaczenia tego tekstu, podawane przez innych, ale obaj św Doktory rozumieli ów ustęp, że Bóg naprawdę chce, aby się zbawili wszyscy bez wyjątku.

Że takie było zdanie św. Augustyna, zaraz się przekonamy. Dlatego św. Prosper odrzuca jako krzywdzące św. Doktora to zdanie, które przypisuje św. Augustynowi, jakoby mniemał, że Uóg nie chce szczerze zbawienia wszystkich. I tenże św. Prosper, \* który był najwierniejszym uczniem św. Augustyna, pisze: *Najszczerzej trzeba wierzyć i wyznawać, że Bóg chce zbawić wszystkich; albowiem Apostoł, który wyraźnie o tem pisze, usilnie nakazuje modlić się do*

*Boga za wszystkich.* Ten dowód podany przez Świętego jest jasny. Św. Paweł bowiem w cytowanym ustępie tak pisze najpierw: *Proszę tedy najpierwej aby były czynione prośby... za wszystkich ludzi* (w. 1). A następnie dodaje: *Albowiem to jest dobra i przyjemna przed Zbawicielem naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni* (w. 3, 4). A więc Apostoł tak nakazuje, modlić się za wszystkich, jak Bóg pragnie zbawienia wszystkich. Tym samym argumentem posługuje się Jan Chryzostom\*. Jeżeli Bóg chce, aby się wszyscy zbawili — pisze słusznie trzeba się modlić za\*wszystkich. Jeżeli Bóg pragnie zbawienia wszystkich i ty zjednocz się z Jego wolą. A jeżeli gdzieś św. Augustyn, rozprawiając się z semipelagjayatni, przyjmował inne tłumaczenia wspomnianego ustępu, i powiedział, że Bóg nie chce zbawić wszystkich lecz tylko niektórych, to uczony Petawjusz zwraca uwagę, iż Święty mówi wówczas mimochodem i nie zajmuje się wprost tą sprawą, albo że pisze o łasce woli absolutnej i zwycięskiej, którą Bóg pragnie bezwarunkowo zbawienia niektórych. O tej to woli Święty twierdzi: *Wola wszechmogącego •est zawsze niezwyciężona.*

W ten sposób właśnie św. Tomasz \*\* godzi zdanie św. Augustyna z zapatrywaniem św. Jana Dama-

\* In 1. 1im 2. hom. 7.

\*\* 1 sent qit. 49. a. 1.

sceńskiego, który uważa, że Bóg chce zbawić wszystkich i każdego wolą pierwotną. Bóg chce zbawić — pisze\* — wszystkich ludzi, jako dobry, aby nas uczynić uczestnikami Swej dobroci; grzeszników zaś chce ukarać jako sprawiedliwy. Św. Augustyn zaś przeciwnego zdaje się być zdania w pewnym ustępie, lecz św. Tomasz godzi le zapatrywania i pisze, że św. Jan mówi o Woli Bożej pierwotnej, którą chce prawdziwie zbawienia wszystkich, a św. Augustyn znowu pisze o woli ostatecznej. Co zaś jest wola Boża pierwotna, a co ostateczna, św. Tomasz tak objaśnia: *Wola pierwotna jest ta, przez którą Bóg> chce zbawienia każdego człowieka (nie biorąc pod uwagę jego grzechów czy zasług osobistych)... Lecz kiedy się rozważy wszystkie okoliczności osoby, okazuje się, że nie byłoby dobrą rzeczą, aby się wszyscy zbawili; dobrą bowiem jest rzeczą, gdy się zbawi ten, który pracuje nad swem zbawieniem i chce się zbawić, a nie ten, co nie chce i opiera się Bogu. /ta właśnie wola. (którą Bóg chce zbawienia tylko pierwszych) nazywa się wolą ostateczną; Bóg objawiają, wzięwszy wprzód pod uwagę uczynki ludzkie niejako przyczynę woli, lecz jako rację tego, czego chce.*

Zatem Doktor Anielski jest tego samego zdania, że Bóg naprawdę chce zbawienia<sup>1</sup> wszystkich i każde-

\* 1 . 2 . dr fiile orl. c. 2.

łjo z osobna; i potwierdza to na wielu innych miejscach. Objasniając te słowa: *A tego co do mnie przychodzi nie wyrzucę precz* (Jan 0, 7), powołuje się na św. Jana Chryzostoma i wkłada Zbawicielowi w usta następujące słowa: Jeżeli dla zbawienia ludzi przybrał ciało ludzkie, jakżeż mam ich potem wyrzucić? I dlatego nie wyrzucam ich, ponieważ zstąpiłem z nieba czynić wolę Ojca, - który chce wszystkich zbawić. A na innym miejscu: Bóg z woli Swej najhojniejszej daje łaskę każdemu przysposabiającemu się. Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni. Dlatego nikomu nie zbywa na łasce Bożej, lecz każdemu się ona udziela, ile to od niej zależy. — Prócz tego jeszcze wyraźniej zaznacza swe zdanie, objaśniając ów tekst św. Pawła. Iak bowiem pisze: Jeżeli się rozważa sprawę zbawienia wszystkich ludzi samą w sobie, to trzeba wyznać, że jest rzeczą godną, by jej Bóg pragnął, i Bóg rzeczywiście jej pragnie tą wolą, którą nazwaliśmy pierwotną; lecz gdy się na nią popatrzy z punktu sprawiedliwości, domagającej się ukarania grzechu, Bóg nic chce zbawienia wszystkich; i to jest wola ostateczna. Z tego widać, że Doktor Anielski jednakowo zawsze objaśnia, co rozumie przez wolę pierwotną, a co przez ostateczną; albowiem potwierdza tu, co już jak widzieliśmy — powiedział gdzieindziej. Objasnia tę sprawę jeszcze



przykładem kupca. Kupiec pierwotnie chce ocalić wszystkie swe towary, lecz kiedy się zerwała burza, już nic chce ich ocalenia, aby ratować swe życie. Podobnie też Bóg mówi Święty zważywszy niegodziwość niektórych, chce ich ukarać dla dobra Swej sprawiedliwości, a zatem nie chce ich zbawienia; lecz pierwotnie prawdziwą i absolutną wolą, samą w sobie wziętą, chce zbawienia wszystkich. W ten sposób jak już gdzieindziej powiedziano Wola Boża, by się wszyscy zbawili, wzięta sama w sobie jest bezwarunkowa; warunkową jest tylko w odniesieniu do tego, czego chce; t. zn. ta wola chce zbawić człowieka, jeżeli on chce z nią współpracować według słusznego porządku ustanowionego dla osiągnięcia zbawienia.

Temu zapatrywaniu Doktora Anielskiego nie sprzeciwia się, co mówi w Sumie, \* gdzie zdaje się twierdzić, że Bóg jednych przeznacza do chwały a drugich nie, przed przewidzeniem zasług. Czyni sobie tam taki zarzut: Kto wybiera, robi różnicę; lecz Bóg chce wszystkich zbawić. A więc Bóg przeznacza ludzi do zbawienia bez wyboru i różnicy. I tak ten zarzut rozwiązuje: Bóg chce zbawienia wszystkich wolą pierwotną, a nie ostateczną; lo znaczy, chce względnie, warunkowo, a nie absolutnie. A wreszcie w kwestji

• I. p. 4 23 a qn.

I jeszcze ra/ wyjaśnia całą rzecz na przykładzie: Sędzia wola pierwotną chce, aby wszyscy ludzie żyli: lecz wola ostateczną pragnie, aby mordercę powieszono. Podobnie Bóg pierwotnie chce zbawić każdego<sup>®</sup> człowieka, lecz ostatecznie, jak wymaga sprawiedliwość, chce, aby się niektórzy potępill. I taki ze wszystkiego wyciąga wniosek: Jasnein jest. że czego Bóg chce absolutnie, spełnia się: lecz nie dochodzi do skutku, czego pragnie wola pierwotną.

Wynika z tego, że Mistrz Anielski rozróżnia w Bogu dwa rodzaje woli: pierwotną i ostateczną; pierwotną wola Bóg chce zbawienia wszystkich; nie chce jednakiego poprosili lub bezwarunkowo, lecz - że się wyrażę *poniekąd*, t. zn. biorąc wzgląd na okoliczności poszczególne zasługi lub grzechu, jakie są w człowieku. A wola ostateczną chce po prostu zbawić tego, kto po zważeniu okoliczności współpracy z łaską, okazuje się godny chwały.

Nie sprzeciwia się też owemu zdaniu Świętego, co pisze gdzieindziej (1. qu. 23, a. 5), że przewidzenie zasług nie jest przyczyną przeznaczenia. Rozróżnia tam bowiem dwie rzeczy: chwałę, jaką Bóg daje za zasługi i łaskę jakiej Bóg użycza do zdobycia zasług i uczy słusznie, że przeznaczenie do łaski poprzedza wszelką zasługę; lecz inaczej się rzecz ma, jeśli chodzi o przeznaczenie do chwały. Wyraził to

już zresztą jasno na innym miejscu: \* Mówiąc o przewidzeniu i przeznaczeniu, twierdzą niektórzy, że przyczyną przeznaczenia lub odrzucenia jest przewidzenie dobrych i złych uczynków, czyli, że Bóg jednych przeznacza do zbawienia, ho wie, że spełniać będą dobre uczynki. W tem znaczeniu należałoby brać słowa Apostoła: *Których przewidział, że sie stana pobobni obrazowi Syna Swego, tych przeznaczy*/. I słusznie tak można mówić, jeżeli przeznaczenie tyczy się życia wiecznego, danego w nagrodę za zasługi. I ak się wyraża, gdy mówi o przeznaczeniu do chwały; lecz zaraz mówi o przeznaczeniu do łaski i tak się wyraża: lecz przeznaczenie zawiera w sobie wszelką łaskę zbawienną, przygotowaną od wieków. ' (idyhy więc ktoś twierdził, że trzeba z naszej strony jakiejś zasługi, której przewidzenie jest przyczyną, że Bóg nam łaskę przeznacza, utrzymywałby tem samem, iż Bóg udziela nam łaski za nasze zasługi, że więc początek dobrych uczynków jest / nas, a dopełnienie / Boga. A potem mówi o łasce. Co się zatem tyczy łaski, Święty słusznie zaprzecza, jakoby Bóg nam ja przeznaczał z powodu naszych zasług, gdyż pewna jest rzeczą wedfiig wszystkich katolików, że Bóg daje nam łaskę darmo, bez względu na przewidzenia naszych zasług. Lecz co się tyczy chwały,

\* In LL>. ad Rom. c. S. lect. E>

śluszenie Święty utrzymuje, że Bóg przeznacza do zbawienia, lub skazuje na potępienie, przewidując zasługi ; inaczej bowiem nie mógłby Święty uczyć na tylu miejscach, jak widzieliśmy, że Bóg chce szczerze i prawdziwie zbawienia wszystkich i każdego.

1 naprawdę nie mogę zrozumieć, jak mogą twierdzić, że Bóg chce zbawić wszystkich, ci, co utrzymują, że Bóg, bez względu na zasługi, jednych przeznaczył do chwały, a innych od niej wykluczył; chyba że ich zdaniem ta wola nie jest prawdziwa i szczerą, lecz tylko metaforyczną. Nic rozumiem powtarzam jak niożfia utrzymywać, że Bóg chce wszystkich zbawić i przypuścić do uczestnictwa w Swej chwale, kiedy większą część z pośród nich, bez względu na ich czyny, od tej chwały wyklucza. Przecież zdanie apostoła jest absolutne i stanowcze: *Bóg chce, aby się zbawili wszyscy*; słowa te w sensie właściwym oznaczają, że Bóg naprawdę chce zbawić wszystkich. Wszyscy zaś przyjmują tę zasadę, że słów Pisma św. nie należy brać w sensie przenośnym, chyba, że sens dosłowny sprzeciwia się wierze lub dobrym obyczajom : To właśnie chciał zaznaczyć św. Bonawentura,\* gdy pisał: Trzeba przyjąć, kiedy Apostoł mówi, iż Bóg chce zbawić wszystkich, że Bóg chce tego naprawdę.

\* 1 senl. disi. -15, a I. iiii. I.

2) Inne teksty Pisma św. I ecz zobaczmy teraz inne ustępy Pisma Św., stwierdzające tę samą naukę. Przez Ezechiela tak mówi Bóg: *Żyjęja, mówi Pan: Nie chcę śmierci niebożnego, lecz aby się nawrócił! ad drogi swej a ży!* (33, 11). Nie tylko mówi, że nie chce śmierci, lecz że chce życia grzesznika, i jak zauważa Tertuljan \* aby Mu łatwiej uwierzono, przysięga.

Prócz tego woła Dawid : *Ponieważ gniew w oburzeniu Jego a życie w woli Jego* (Ps. 29. (i). Jeżeli nas karze, to tylko dlatego, że grzechy nasze pobudzają Go do zapalczywości: lecz woła Jego pragnie nie śmierci naszej, lecz życia. Św. Bazyli, objaśniając ten ustęp, tak pisze: *A życie ił woliJego*. Co to znaczy? Że Bóg chce, aby się wszyscy stali uczestnikami życia. Ponadto tenże prorok woła: *Bóg nasz lo Bóg zbawienia, i u Pana jest wyjście ze śmierci* (Ps. o7. 21). Bl. Belarmin tak tłumaczy te słowa: To Mu właściwe jest, lo Jego natura; Bóg nasz jest Bogiem zbawiającym i u Boga naszego jest wyjście ze śmierci, t. zn. wybawienie od niej.

Pan Jezus zaś mówi: *Pójdźcie do lunie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście aja was ochłodzę* (Mat. 11, 28). Jeśli wszystkich przyzywa do zbawienia, prawdziwie wszystkich chce zbawić. A św. Piotr

• l) e poenił. c 4.

znowu pisze: *Nie chcąc, aby którzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty nawrócili* (2 Piotr 3. 9). Nie chce niczyjego potępienia, lecz żeby wszyscy pokutowali i w ten sposób się zbawili. I cóżby nam pomogło pyta Tertuljan, że nas Bóg nie stworzył dla piekła, jeśliby, stwarzając nas, odłączył od liczby wybranych? Przecież odłączenie od wybranych pociąga za sobą koniecznie utratę zbawienia i potępienie, albowiem między jednym a drugim niema środka.

A oto jeszcze inne ustępy Pisma św. na potwierdzenie tej prawdy: *Stoję u drzwi i kolacę; jeśliby kto otworzył, wejść* (Obj. 3, 20). *Dlaczego umieracie domu Izraela? Powróćcie a życie!* (Kz. 21, 31. 32). *Co jest, com powinien był jeszcze uczynić winnicy mojej a nie uczynilem?* (Iz. 2, 4). *Ileż chciałem sprowadzić syny Twoje jako kokosz zgromadza pisklęta sur pod skrzydła, a nie chciało!* (Mat. 23, 37). Jakżeby mógł mówić Bóg, że stoi i puka do serc naszych grzesznych? Jakby nas mógł upominać tylekroć, abyśmy wrócili w Jego objęcia? Jakby nam mógł czynić wyrzuty i mówić: com jeszcze miał dla was uczynić, aby was zbawić! Jakby mógł oświadczać, że was chciał przyjąć jako dzieci, jeśliby nie miał prawdziwej woli zbawić wszystkich?

Św. Łukasz opowiada też, że P. Jezus, patrząc raz zdała na Jeruzalem i rozmyślając nad zaturą tego

ludu z powodu grzechów, *plakał nad miastem* (Łuk. 19, 41). Czemużby płakał wówczas, pyta Teofilakt z św. Chryzostomem, patrząc na upadek Żydów, gdyby nie pragnął naprawdę ich zbawienia? Otóż jakże po tylu zapewnieniach Boga, w których objawił nam Swą wolę, że chce wszystkich zbawić, można jeszcze twierdzić, że Bóg nie chce zbawienia wszystkich? Jeżeli te ustępy Pisma św. — kończy Petawjttz, \* w których Bóg poświadczył Swą wolę tak wspaniałemi i licznemi słowami, owszem łzami i przysięgą, można jeszcze tłumaczyć przeciwnie i utrzymywać, że z wyjątkiem malej liczby, cały rodzaj ludzki postanowił potępić i nie chce go zbawić, to w takim razie, co jest tak jasne w rzeczach wiary, czegożby nie można przekręcić? A kardynał Sfondrati \*\* powiada : Którzy są innego zdania, robią z Boga prawdziwego Boga teatralnego, podobnie jak aktorzy, którzy królów udają a królami nie są.

### c. Jednomyślne zdanie Ojców.

Tę prawdę, że Bóg chce zbawić wszystkich, potwierdzają jednogłośnie Ojcowie święci. Nikt nie podaje w wątpliwość, że wszyscy Ojcowie greccy są

\* P. i. I 10 c. 15. u. 5.

+• Cnntu in r. 1 ep. ad Ephes.

jednogodni w tym względzie; tego zdania są św. Justyn, św. Bazyli, św. Grzegorz, św. Cyryl, św. Metody, św. Chryzostom; przytacza ich Petawjusz. Zobaczmy, jak się na tę prawę zapatrują Ojcowie łacińscy.

Św. Hieronim\* pisze: Bóg chce wszystkich zbawić; lecz ponieważ nikt się wbrew swej woli nie zbawia, chce Bóg, abyśmy pragnęli dobra, żeby potem mógł przeprowadzić względem nas Swe plany.

A na innym miejscu:\*\* Chciał zatem Bóg zbawić mądrych; i pobudził do pracy nad zbawieniem, aby woła otrzymała nagrodę, lecz nie chcieli uwierzyć.

Św. Hilary\*\*\* mówi: Bóg chce zbawić wszystkich ludzi, a nie tylko tych, którzy należeć będą do liczby Świętych : wszystkich chce zbawić, aby nikt nie był wyjęty.

Św. Paulin \*\*\*\* pisze: Do wszystkich mówi Chrystus: *Pójdźcie do mnie...* ten, który stworzył wszystkich, ile to od Niego zależy, chce zbawić wszystkich.

Św. Ambroży\*\*\*\*\* tak się wyraża : P.Jezus musiał okazać Swą wolę nawet niegodziwcom; i dlatego do uczniów Swych zaliczył zdrajcę; przez ten wybór

\* Coitim. ht o. I. i'p. ad Hpli.  
 In c. *ht.* Is.  
 Ep. ad. August.  
 \*\*\*\* lip. '4 ad Sevfi. II. <1.  
 \*\*\*\*\* De libr. paradisi c. s.



chciał okazać, że pragnie zbawić wszystkich. Niczego Bóg nie zaniedba), aby okazać wszystkim, że wszystkich chce zbawić.

Autor dzieła zatytułowanego „Komentarz św. Ambrożego” (książkę tę przypisuje Petawjusz diakonowi Hilaremu), wyjaśniając tekst św. Pawła: *który chce wszystkich ludzi*— takie stawia pytanie: Jakżeż Bóg chce zbawić wszystkich, kiedy, chociaż jest Wszchemocny, tyłu się nie zbawia? — I odpowiada: Chce ich zbawić pod warunkiem, że i oni tego będą chcieli; nikogo od zbawienia nie wykluczył... lecz to lekarstwo nie przynosi korzyści nie chcącym / . niego korzystać.

Św. Chryzostom\* powiada: Czemu się nie wszyscy zbawiają, chociaż Bóg chce zbawić wszystkich? Ponieważ nie wszystkich wola idzie za jego wola, a On nie zmusza nikogo.

Wreszcie św. Augustyn\*\* pisze: Bóg chce zbawić wszystkich ludzi, ale im wolnej woli nie odbiera. Św. Augustyn wyraża to zapatrywanie i na innych miejscach, jak wkrótce zobaczymy.

110111 44. Je Ionu. prosem.

\* De spirit. et titt. c. 3.

**P. Jezus umarł, aby zbawić wszystkich.**

Że P. Jezus umarł za wszystkich ludzi w ogólności i za każdego z osobna, to wypływa jasno z Pisma św. i ze świadectw Ojców.

Wielką zaiste klęskę sprowadził grzech Adama na całą rodzaj ludzki; lecz P. Jezus łaską Odkupienia naprawił wszystkie szkody, sprawione przez Adama. Stąd Sobór trydencki<sup>1</sup> oświadczył, że chrzest przywraca duszom czystość i niewinność i że zarzewie grzechu, jakie z nich nadal pozostaje, nie trwa na ich szkodę, lecz by im dać sposobność do zdobycia większej nagrody przez walkę. Owszem — jak twowi św. Leon — więcej zyskaliśmy przez odkupienie, dokonane przez I. Jezusa, niż utraciliśmy przez grzech Adama. To samo wyraził Apostoł, mówiąc: *Ale niejako przestępstwo, tak i dar... Lecz gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała* (Rzym. 5, 15, 20). A sam P. Jezus oświadczył. *Przyszędłem aby życie mieli i obficie mieli* (Jan 10, 10). Przepowiedzieli to zresztą Dawid i Izajasz. Dawid mówi: *A obfite u niego odkupienie* (Ps. 129. 7). Izajasz zaś: *Wzięło (Jeruzalem) z ręki Pańskiej dwukroć za wszystkie grzechy swoje* (Iz. 40. 2). Ustęp ten lak

<sup>1</sup> Sess. 5 in decr. de pecc. orig. c. V

\*\* Ser. 1. de A Sc.

objaśnia pewien pisarz: Iak Bóg Kościołowi odpuścił grzechy przez Chrystusa, że podwójne, t. zn. liczne dobra otrzymał zamiast zasłużonej kary.

Otóż, że Zbawiciel nasz — jak powiedziałem — umarł /a wszystkich i że za zbawienie każdego człowieka ofiarował Ojcu Przedwieczniemu dzieło Swego Odkupienia, mainy dowody w Piślnie św.

#### a. Dowody Pisma św.

*Przyszedł Syn Człowieczy zbawić co było zginęło (Mat. 18, 11). Który dał odkupienie samego siebie za wszystkich (I Tym. 2, (>). A za wszystkich umarł Chrystus, aby i którzy żyją, już nie sami sobie żyli, ale temu, który za nich umarł (2 Kor. 5, 15). Albowiem ii' tem pracujemy i zlorzeczeni bywamy, że nadzieje pokładamy IP Rogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, a najwięcej wiernych (1 Tym- <4, 10). A on jest Ublaganiem za grzechy nasze, a nic ty/ko za nasze, ale i za wszego świata (I Jan 2, 2) Albowiem miłość Chrystusa przyciska nas: uważających to, iż jeśli jeden zu wszystkich umarł, tedy wszyscy umarli (2 Kor. 5, 1-1). Zatrzymuję się tylko na tym ostatnim ustępie i pytam: Jakby Apostoł z tej racji, że p. Jezus umarł za wszystkich, mógł wnioskować, iż wszyscy umarli, gdyby nie uważał*

za pewne, że I. Jezus naprawdę umarł za wszystkich? Tem więcej, że św. Paweł z tej samej racji wyprowadza, że powinniśmy miłować za to Boskiego Zbawiciela.

Lecz najwięcej ze wszystkich tekstów następujący ustęp"u św. Pawia dowodzi, że Bóg pragnie i chce, aby się wszyscy zbawili: *Który też własnemu Synowi nic przepuścił, lecz' za wszystkich nas Go wyda!* (Rzym 8. 32). A słowa, które zaraz następują są, jeszcze dobitniejsze: *Jakoż nam z Nim wszystkiego nic durowa!/?* Jeśli Bóg dał nam wszystko, jak możemy się bać, że nam odmówi wybrania do chwały? A jeśli nam dał Syna mówi uczone kard. Sfondrati jakby nam mógł odmowie łaski zbawienia się. Nie odmówi nam mniejszych darów, skoro udzielił większych. I naprawdę, jakby św. Paweł mógł twierdzić, że Bóg, dając Syna, wszystko nam podarował, gdyby sądził, że wielu wykluczył od chwały, tegojedyne dobra i celu, dla którego zostaliśmy stworzeni? Tym wielu dałby więc wszystko, aleby im odmówił najlepszego dobra, mianowicie wiecznej szczęśliwości. A bez niej przecież (ponieważ niema drogi środkowej) musieliby być na wieki nieszczęśliwi. Oto wniosek, jakibyśmy musieli wyprowadzić, chyba żebyśmy przypuścili jeszcze coś nierozumniejszego, a mianowicie, że Bóg daje wszystkim łaskę

do osiągnięcia chwały, lecz potem wielu do niej nie dopuszcza. Daje środki, lecz odmawia osiągnięcia celu.

#### b. Nauka Ojców Kościoła.

/resztą wszyscy Ojcowie Kościoła jednozgodnie nauczają, że P. Jezus umarł, aby wszystkim wyjednać zbawienie wieczne.

Chrystus za wszystkich umarł mówi św. I Ieronim;\* On tylko jeden mógł się złożyć w ofierze za wszystkich umarłych w grzechu.

Św. Ambroży\*\* pisze: Przyszedł Chrystus, aby zleczyć nasze rany; nie wszyscy jednak używają Jego lekarstwa... tych, którzy o nie proszą, lecz; nie zmusza opornych.

A na innym miejscu:\*\*\* Wszystkim zdrowie przyniósł; kto więc zginie, sam sobie musi przypisać przyczynę swej śmierci; nie chciał bowiem dać się wyleczyć, chociaż miał lekarstwo. Wielbić jednak należy miłosierdzie Chrystusa względem wszystkich, albowiem pragnie, aby się wszyscy zbawili.

Gdzieindziej\*\*\*\* jeszcze dobitniej się wyraża: nie dla jednego, nie dla niektórych tylko, lecz dla

\* Conim, hi 2.<sup>a</sup> ad Cor. c. V

In Ps. 72.

l. lib. 2 de Abel c. 5.

\*\*\*\* III PS. 118 V. III.

wszystkich Jezus napisał Swój testament: wszystkich nas ustanowi! Swymi dziedzicami; testament wspólny jest wszystkim i wszyscy utają do niego prawo; to jest dziedzictwo całego rodzaju ludzkiego i każdy w szczególności może doń rościć swe pretensje.

Proszę zwrócić uwagę na te słowa: *wszystkich nas ustanowił Swymi dziedzicami*. Według św. Ambrożego zatem Boski Odkupiciel ustanowił nas wszystkich Swymi dziedzicami nieba.

Św. Leon\* powiada: P. Jezus jak nikogo nie znalazł wolnego od grzechu, lak przyszedł dla zbawienia wszystkich.

Św. Augustyn\*\* zaś do tych słów P. Jezusa: *Nie posłał bowiem Bóg Syna Swego, aby sądził świat, lecz aby świat był zbawion przez Niego* (Jan 3, 17), taką daję uwagę: Zatem, lekarz, ile to w Jego mocy, przyszedł wszystkich leczyć. Proszę zwrócić uwagę na wyrażenie: *de to wJego mocy*. Co się więc tyczy Boga, chce rzeczywiście zbawić wszystkich; lecz jak dodaje św. Augustyn — uzdrawia niezawodnie tylko tych, którzy chcą wyzdrowienia. Mówiąc zatem: *uzdrawia*, ma Świąty na myśli grzeszników, którzy są słabi i nie mogą o własnych siłach osiągnąć zbawienia; tein słowem *niezawodnie* chce

\* Serin. 1. tle nat.-Doin. c. 1

\*\* Tr. 12 iii. 10. circa fin.

św. Doktor wyrazić, że ze strony Boga niczego nie brakuje, ażeby grzesznicy wrócili do zdrowia i zbawili się. Wreszcie [dodaje: W rękach naszych mamy życie, od naszej woli zależy zbawienie. Chce przez to dać nam do zrozumienia, że Bóg ze Swej strony naprawdę chce wszystkich zbawić'; inaczej bowiem nie mógłby mówić, że w ręku naszym zdrowie i życie wieczne.

A na innym miejscu\* pisze: Nie chce Bóg, aby zginęli ci. których tak wielką ceną odkupił; nie odkupi! nas bowiem, aby nas stracić, lecz żeby życiem obdarzyć. — Odkupił nas wszystkich, aby nas wszystkich zbawić. I dlatego św. Augustyn tak nas zachęca, abyśmy się wszyscy spodziewali wiecznej szczęśliwości: Niechże ułomność ludzka nabierze otuchy; niech nie mówi: nie zbawię się... Więcej Chrystus uczynił, niż obiecał. Cóż uczynił? Umarł za ciebie. A co obiecał? Że żyć będziesz z Nim.

Niektórzy utrzymywali, że P. Jezus ofiarował Swą Krew za wszystkich, aby im wyjednać łaskę, a nie zbawienie. Lecz teolog z Perigues \*\* zbija to zapartywanie / oburzeniem i woła: Jakżeby Mądrość Boża chciała środka zbawienia a nie pragnęłaby celu zbawienia? A św. Augustyn \*\*\* tak przemawia prze-

\* Serm. 109. de temp.

»\* P. 1. I. Ę. c. 4.

\*\*\* I. 2. de symb. ad Cat. c. S.

ciwko Żydom: Poznajcie bok, któryście przebili: otworzony został przez was i dla was. Gdyby więc I. Jezus naprawdę nie był wylał Krwi Swojej dla wszystkich, mogliby byli Żydzi odpowiedzieć św. Augustynowi, że oni wprawdzie otworzyli bok Zbawiciela, lecz że to się nie stało dla nich.

Św. Tomasz \* nic wątpi, że P. Jezus umarł za wszystkich i wnioskuje z tego, że chce zbawić wszystkich. Zauważyliśmy też już, że tę naukę potwierdza potępienie piątego zdania Jansenjuszowego. Brzmiało ono tak: Senii pelagjańskiein jest twierdzeń iV, że Chrystus za wszystkich ludzi umarł, albo Krew przelał. Jak wynika z porównania z inneini zdaniami potępienemi i z zasadami Jansenjusza, zdanie to należy tak zrozumieć: P. Jezus nie umarł, aby wysłużyć wszystkim laski dostateczne do zbawienia, lecz tylko przeznaczonym do nieba. Zresztą Jansenjusz oświadcza to gdzieindziej zupełnie wyraźnie: Nie zgadza się to wcale — pisze z zasadami Augustyna, wierzyć, że P. Jezus umarł i przelał Swą Krew La niewiernych, umierających w pogaństwie, albo za sprawiedliwych, którzy nie trwają w dobrem aż do osiągnięcia zbawienia.

Zatem katolickiem jest zdanie przeciwne: Nie senii pelagjańskiein. lecz slttsznejn jesl twierdzenie, że

\* Ail I 1 im. 2 leci, I.



P. Jezus umarł, aby wysłużyć nie tylko przeznaczonym, lecz wszystkim, a więc i potępionym łaski potrzebne do osiągnięcia zbawienia według obecnego porządku Opatrzności.

Zresztą przykazanie nadziei, jakie Bóg wkłada na wszystkich zapewnia nas, że Bóg ze Swej strony naprawdę chce wszystkich zbawić i że P. Jezus umarł za wszystkich. Przyczyna jest jasna. Św. Paweł nazywa nadzieję chrześcijańską *kotwicą* duszy pewną i silną: *Którzyśmy się ku otrzymaniu wystawionej nadziei uciekli, którą mamy jako kotwice duszy bezpieczną i mocną* (Żyd. 6, 18, 19). Otóż skąd mamy tę kotwicę nadziei bezpieczną i mocną, jeśli nie / tej prawdy, że Bóg chce wszystkich zbawić? Jakżeż ludzie będą mogli spodziewać się miłosierdzia Boskiego — zapytuje teolog z Pe'rigueu\ \* jeśli nie jest pewne, że Bóg chce zbawienia wszystkich? Jakżeż będą mogli Bogu ofiarować śmierć Chrystusa, aby otrzymali przebaczenie, jeśli niepewnym jest, czy /a nich była ofiarowana? A kard. Sfondrati zauważa, że gdyby Bóg jednych wybrał do życia wiecznego, a drugich potępił, tobyśmy raczej powinni rozpaczać, niż mieć nadzieję. Widzimy przecież, że w rzeczywistości więcej jest odrzuconych niż wybranych. A jeśby P. Jezus nie umarł dla zbawienia wszystkich.

\* f) t. c. i. 111. I.

jakąbyśmy mieli pewną podstawę do spodziewania się zbawienia przez zasługi P. Jezusa? Chyba jakie specjalne objawienie? A przecież św. Augustyn nie wątpi, że mamy taką podstawę, bo mówi: Cała moja nadzieja i pewność ufności opiera się na Przenajświętszej Krwi Jezusowej, która wylana została za nas i dla naszego zbawienia. Dlatego ten Święty całą swą nadzieję pokładał w Krwi P. Jezusa, bo wiara zapewniała go, że Jezus umiał za wszystkich.

Lecz tę rację wypływającą z nadziei będziemy mieli sposobność wyłożyć w rozdziale 3., gdzie będzie mowa o głównym zagadnieniu, mianowicie, że wszyscy mają łaskę modlitwy.

### **P u n k t    3 .**

#### **O dzieciach zmarłych bez Chrztu św.**

Muszę jeszcze odpowiedzieć na zarzut, jaki się czyni z powodu dzieci, umierających bez Chrztu św. i przed dojściem do używania rozumu. Jeśli Bóg chce zbawienia wszystkich tak się zarzuca — czemu te dzieci bez swej winy idą na potępienie? Przecież nie mają ze strony Boga żadnej pomocy do osiągnięcia zbawienia! Dwa są rozwiązania tej trudności; jedno lepsze od drugiego. Przytoczę oba w krótkości.

Pierwsze rozwiązanie. Wolą pierwotną Bóg chce

zbawienia wszystkich i dlatego wszystkim dał ogólne środki do zbawienia. Te środki jednak nie zawsze osiągają swój skutek; bo albo niektórzy ludzie nie chcą się nimi posłużyć; drudzy znowu nie mogą ich użyć z powodu przeszkód stawianych przez inne przyczyny. Taką przeszkodę stawia dzieciom śmierć; Bóg zaś nie jest bynajmniej obowiązany zatrzymywać biegu naturalnego tych przyczyn. Wchodzą one bowiem w ogólny plan Jego sprawiedliwej Opatrzności. To wyjaśnienie podaje św. Tomasz.\* Mówi on, że P. Jezus ofiarował swe zasługi za wszystkich i że dla wszystkich ludzi ustanowił Chrzest św. Bóg nie przeszkadza wprost, by dzieci, umierające przed dojściem do używania rozumu, były pozbawione tego Boskiego lekarstwa, lecz tylko do tego dopuszcza; będąc bowiem zarządcą całego wszechświata, nie ma obowiązki! naruszać porządku ogólnego, aby zabezpieczyć coś szczegółowego.

Drugie wyjaśnienie. Co innego jest nie być dopuszczonym do szczęśliwości, a co innego potępić się. Szczęśliwość wieczna bowiem jest darem darmo danym, a więc pozbawienie jej kogoś niema charakteru kary. Otóż bardzo słuszne" jest zdanie św. Tomasa. \*\* że dzieci zmarłe przed dojściem do używa-

\* *I. p. 22 :i. J. ml 2.*  
 \*\* *Dr nialn qu. 5. 2.*

nia rozumu, nie ponoszą ani kary zmysłów, ani kary odrzucenia; nie ponoszą kaźni zmysłów, gdyż jak mówi św. Doktor kara zmysłów jest ustanowiona za zwrócenie się do stworzeń; lecz w grzechu pierworodnym niema winy osobistej; azatem i opuszczenia Boga dla stworzeń; a więc grzech pierworodny nie zasługuje na karę zmysłów. Niektórzy przeciwstawiają temu zdaniu św. Tomasza zapatrywanie św. Augustyna, który daje gdzieś do zrozumienia, że dzieci także ponoszą kaźń zmysłów. Lecz na innem miejscu Święty \* wyznaje, że pod tym względem jest w wielkiej niepewności. A gdzieindziej \*\* nawet pisze, że dzieci ani żadnej nagrody nie otrzymują, ani leż żadnej nie ponoszą kaźni. Utrzymywali to stanowczo również św. Grzegorz z Nazianzu \*\*\* i św. Grzegorz z Nissy. \*\*\*\*

l'eraz co się tyczy kary odrzucenia, trzeba przyznać, że dzieci zmarłe bez chrztu św. wykluczone są od uczestnictwa w chwale. Lecz jak zauważa Doktor Anielski/\*\*\*\* który lepiej od innych te sprawę zgłębił, nikt nie smuci się z powodu pozbawienia tego dobra, na którego przyjęcie nie był przygotowany i nikt naprzykład nie smuci się z tego, że

\* I. 5 c. Julian, o. S et ep. "t Hieroii.

\*\* I. 3. ile lib. arb. c. 21.

\*\*\* Scrin, in s. Iavaer.

\*\*\*)\* )t. infant.

\*\*\*\*\* 2 senl. disl. 33. ijii. 1. a. 2.

nił i noże latać w powietrzu; nie martwi też człowieka zwyczajnego, że nie zosta) władcą; podobnie i dzieci owe nic smućą się, że zostały pozbawione chwały wiecznej, bo nie były zdolne do osiągnięcia jej. Nie mogły rościć sobie do niej pretensyj ani przez swą naturę, ani przez własne zasługi.

Św. Tomasz \* podaje na innym miejscu jeszcze inny powód. Poznanie nadprzyrodzone chwały uzyskuje człowiek zapomocą wiary aktualnej; ta zaś wiara przewyższa wszelkie poznanie naturalne; otóż dzieci owe nie mogą cierpieć z powodu pozbawienia chwały, gdyż jej nigdy nie poznały w sposób nadprzyrodzony. I wreszcie dodaje, " \* że te dzieci nie tylko nie odczuwają pozbawienia chwały, lecz także cieszą się używaniem swych dóbr przyrodzonych a nawet cieszą się poniekąd Bogiem, o ile na to dozwala poznanie i miłość przyrodzona. A chociaż odłączone są od Boga w używaniu chwały, przecież łączą się z Nim uczestnictwem w dobracli przyrodzonych.

\* [De malo] i. \ a. 2.

\*\* Seul. dist. Tf. (u. I. a. '2.

## ROZDZIAŁ II

**Bóg daje łaski potrzebne wszystkim ludziom. Sprawiedliwym, by mogli zachować przykazania, a grzesznikom, aby się nawrócili.**

### P u n k t I.

#### Dowody.

Jeśli tedy Bóg chce, aby się wszyscy zbawili, musi też dać wszystkim ludziom łaskę i środki konieczne do osiągnięcia zbawienia ; inaczej nie możnaby powiedzieć, że naprawdę chce wszystkich zbawić. Jak zauważa św. Tomasz \*, Bóg objawił tę wolę, ustanawiając porządek natury, którego celem jest zbawienie; wszystkim też dał środki tak przyrodzone jak nadprzyrodzone, które do tego celu zmierzają. Pewną jest rzeczą, choć przeciw temu bluźnili I nter i Kalwin, że Bóg nie nakłada prawa, któreby było niemożliwe do zachowania; ale pewnein jest również, że bez pomocy łaski niemożliwą jest rzeczą te prawa

\* I sent. disl. H> qu I. a. I.

zachować. Oświadczył to Innocenty I\* przeciw Pelagjuszowi. Z pomocą Bożą zwyciężamy, bez niej ulegamy. Podobnie też wyraził się papież Celestyn I.\*\* Jeśli więc Bóg nakłada na wszystkich prawo możliwe do zachowania, daje także wszystkim łaskę konieczną do zachowania go, albo bezpośrednio, albo pośrednio zapomocą modlitwy, jak to oświadczył święty Sobór Trydencki \*\*\* Bóg nie nakazuje rzeczy niemożliwych; lecz kiedy coś poleca, upomina, byś czynił, co możesz a prosił o łaskę do tego, czego nie potrafisz; i wspomaga, abyś mógł temu podostać. Inaczej, gdyby nam Bóg odmówił łaski i bliskiej i dalszej do wykonania prawa, albo prawo byłoby nałożone napróżno, albo grzech byłby koniecznością; jeśliby zaś grzech był konieczny, nie byłby już grzechem, jak to wkrótce obszernie wykażemy.

### 1. Nauka Ojców greckich.

Tego zdania są wszyscy Ojcowie. Zobaczmy.

Św. Cyryl Aleksandryjski \*\*\*\* pyta: Jak może się skarżyć na P. Jezusa grzesznik, który podobnie jak inni dochowujący wierności, otrzymał łaski po-

\* In ep.ad conc. Carth.

Ep, ad Gallos n. 6.

\*\*\* Sess. 6. c. 13.

\*\*\*\* L. 11. de Juda p. 77.

trzebne, a przecież dobrowolnie poddał się grzechowi? Przecież P. Jezus uczynił, co tylko było w Jego mocy, aby go od grzechu zachować.

A św. Jan Chryzostom \* takie stawia pytanie: Z jakiej przyczyny jedni są naczyniami gniewu, a inni naczyniami miłosierdzia? - I odpowiada: Jedni i drudzy z własnej woli; albowiem Bóg pełen dobroci i jednym i drugim równą okazuje łaskawość. Następnie przytacza Św. przykład Faraona, o którym Pismo św. mówi, że był zatwardziałego serca i tak pisze: Jeżeli Faraon się nie zbawił, trzeba to przypisać jego własnej woli, bo nie mniej otrzymał od tych, co się zbawili. — A na innym miejscu, \*\* mówiąc o prośbie matki synów Zebedeusza, tak wyjaśnia te słowa P. Jezusa: *Nie moją jest rzeczą dać wam, o co prosicie* (Mat. 20, 23): Tenti słowy chciał Jezus zaznaczyć — pisze Święty, że nie tylko od Niego powinniśmy wyczekiwać nieba, lecz także i sami powinniśmy się o nie starać; gdyby to bowiem od Niego samego zależało, wszyscyby się ludzie zbawili.

Albowiem naprawdę i wszelakimi sposobami chce Bóg dopomóc tym, którzy są pogrążeni w występku, aby im odebrać wszelki pozór do wymówek, dorzuca św. Izydor Peluziota. \*\*\*

\* Hom. 16 in ep. ad Kom.

\*\* Hom. 33.

\*\*\* Uh. 2 ep. 270.



A Św. Cyryl Jerozolimski\* mówi: Bóg otworzył bramę do życia wiecznego, aby każdy mógł wejść przez nią bez żadnej przeszkody.

Ta nauka Ojców greckich nie podoba się jednak Jansenjuszowi. Twierdzi on lekkomyślnie, że Ojcowie greccy mówią o łasce bardzo nieudolnie. Zatem w przedmiocie łaski nie wolno nam iść za nauką Ojców greckich, którzy byli pierwszymi nauczycielami i filarami Kościoła? Czyż może nauka Greków, zwłaszcza w tej tak ważnej sprawie, różniła się od nauki Kościoła łacińskiego? Nie! Pewnem nawet jest, że prawdziwa nauka wiary przeszła z kościoła greckiego do łacińskiego. Stąd—jak pisał św. Augustyn przeciwko Juljanowi, zasłaniającemu się powagą Ojców greckich, nie można wątpić, że tę samą wiarę wyznawali łacinnicy jak i grecy. Za kimże więc mamy iść? Może za Jansenjuszem, którego błędy Kościół potępił jako heretyckie? Przecież Jansenjusz uczył, że nawet sprawiedliwi nie mają łaski, któraby im umożliwiała spełnienie niektórych przykazań, że człowiek zasługuje lub grzeszy, chociażby nawet działał z konieczności, byle nie był zmuszony gwałtem. Wszystko to są zdania błędne.

## 2. Nauka Ojców łacińskich.

Ponieważ Jansenjuszowi nie wystarczają Ojcowie greccy, zobaczymy, co o naszym zagadnieniu sądzą Ojcowie łacińscy. Zgadniają się zupełnie z Grekami.

Żadnego dzieła dobrego — powiada św. Hieronim \* — nie może człowiek dokonać bez pomocy Tego, który, stworzywszy go wolnego, nie odmawia łaski do żadnego uczynku.

A św. Ambroży: \*\* Ponieważ przyszedł i do drzwi kołaczę, zawsze chce wejść; nasza to jedynie wina, że nie zawsze wchodzi.

Słusznie Bóg domaga się, aby człowiek spełnił przykazanie; daje mu bowiem łaskę do tego, mówi św. Leon. \*\*\*

Podobnie św. Hilary:\*\*\*\* Przez jednego we wszystkich obfituje łaska usprawiedliwienia.

A Innocenty I\*\*\*\*\* pisze: Bóg codziennie dostarcza człowiekowi lekarstw; jeśli z nich nie skorzystamy, niemożliwem będzie dla nas zwyciężyć ludzkie słabości.

Św. Augustyn \*\*\*\*\* znowu pisze: Nikt ci nie policzy za winy nieświadomości niedobrowolnej

\* Ep. ad Cyprian.

\*\* In Ps. 118 ad v. 89.

\*\*\* Serm. 16 de pass.

\*\*\*\* l. 1. de Trin. in fin.

\*\*\*\*\* gp. ad j. conc. Carth.

Lib. 3 de lib. arb. c. 19. n. 53

lecz winą jest, gdy zaniedbujesz oświecić się w tem, czego nie wiesz. Ani to winą nie jest, że nie możesz zebrać poranionych członków, lecz — proszę zwrócić uwagę na te słowa - że odrzucasz Tego, który cię chce uleczyć. Oto w tem twój grzech. Żaden bowiem człowiek nie jest w niemożności dowiedzieć się, co mu jest pożyteczne.

A na innym miejscu:\* Ody dusza nie wie, co ma uczynić, pochodzi to stąd, że jeszcze nie otrzymała światła z wysokości; otrzyma je, gdy będzie należycie korzystała z tego, które już otrzymała; a otrzymała łaskę, żeby pobożnie a pilnie mogła szukać, gdy zechce. Proszę zwrócić uwagę na słowa: „otrzymała łaskę, żeby pobożnie a pilnie mogła szukać gdy zechce”. Zatem każdy otrzymuje przynajmniej łaskę dalszą; jeśli jej dobrze użyje, otrzyma i bliższą, aby dokonać tego, czemu przedtem nie mógł podołać. A wszystko Święty opiera na tej zasadzie, że nikt nie grzeszy w tem, czego nie może uniknąć. I dlatego dodaje, że jeśli człowiek dopuszcza się grzechu, o tyle mu to za winę jest poczytane, o ile mógł uniknąć grzechu za łaską Bożą, której nikomu nie brak. Powód ten jasny; wynika z niego (jak wkrótce dokładniej zobaczymy, gdy będzie mowa o grzesznikach zatwardziały), że gdybyśmy nie mieli łaski

\* L. 3. c. 22. n. 65.

potrzebnej do zachowania przykazań, nie byłoby także grzechu.

Taka sama jest nauka i św. Tomasza. Wyjaśniając\* te słowa Apostoła: *który chce wszystkich łucki zbawić*, powiada: „Nikomiu nie brakuje łaski, lecz ile to od niej zależy, wszystkim się udziela; tak jak słońce przyświeca także ślepy”. — Jak więc słońce na wszystkich zsyła swe promienie, a tylko ci zostają w ciemnościach, którzy dobrowolnie oczy zamykają, tak i Bóg udziela wszystkim łaski do zachowania przykazań; i ludzie o tyle tylko się potępiają, o ile z niej nie chcą korzystać.

A na innym miejscu:\*\* „Jest właściwem Opatrzności Boskiej, aby zaopatrzyła każdego w to, czego mu potrzeba do zbawienia, byle człowiek sam nie stawiał przeszkody”. — Jeśli zatem Bóg daje wszystkim łaski potrzebne do zbawienia, ponieważ łaska uczynkowa jest konieczna do zwyciężenia pokus i zachowania przykazań, wynika z tego, że każdemu daje łaskę uczynkową, potrzebną do dobrych uczynków, daje zaś tę łaskę albo bezpośrednio, albo pośrednio, dając nam jakiś środek, n. p. modlitwę, zapomocą którego możemy otrzymać łaskę uczynkową skuteczną. I nie potrzeba już innej łaski, by móc

» In ep. ad Hebr. c. 12. lect. 3.

\*\* Qn. 14 de verit. a. 11. ad 1.

się tym środkiem posłużyć. — Do tych słów P.Jezusa: *Nikt nie przychodzi do mnie, jeśli go mój Ojciec, który mię posłał nie pociągnie* (Jan 6, 44), taką daje jeszcze św. Tomasz uwagę: „Jeśli człowiek nie wznosi się ku Panu, nie można winy przypisać Bogu ; Bóg bowiem ze Swej strony pociąga każdego; lecz człowiek sam stawia przeszkody”.

Podobnego zapatrywania jest i Skot:\* Bóg ze Swej strony chce wszystkich zbawić wolą pierwotną i daje łaski wystarczające do osiągnięcia zbawienia.

Również w uchwałach synodu kolońskiego \*\* czytamy: Chociaż nikt się nie może nawrócić, gdy go nie pociągnie Ojciec, przecież nikt się nie może zastawiać tem, że go Bóg nie pociąga: Bóg bowiem zawsze stoi u drzwi i kołacze słowem tak wewnętrznem jak i zewnętrznem.

### 3. Świadectwo Pisma św.

Ojcowie święci nie mówili tak bezpodstawnie, lecz opierali się na Piśmie św. Albowiem Bóg zapewnia nas bardzo jasno na tylu miejscach, że nas nie przestaje wspomagać Swą łaską, jeśli tylko chcemy z niej korzystać, aby wytrwać w dobrem, gdy się znajduj e-

\* I sent. dist. 46 qu. un. ad. 1. arg.

\*\* An. 1636 p. 73. c. 32.

my w łasce, lub żeby się nawrócić, gdy mamy grzechy na sumieniu.

*Stoję u drzwi i kołaczę; jeśli mi kto otworzył wejść* (Obj. 3. 20). Św. Belarmin robi tu słuszną uwagę. Bóg wie — powiada, — że człowiek nie może otworzyć bez Jego łaski; napróżnoby więc pukał do drzwi jego serca, gdyby mu przedtem nie udzielił łaski otworzenia, kiedy zapragnie. Podobnie naucza i św. Tomasz, \* objaśniając ten sam ustęp; mówi, że P. Bóg każdemu daje łaskę potrzebną do zbawienia, a od człowieka zależy z tą łaską współpracować.

Tak zatem kończy św. Ambroży \*\* — Bóg kołacze do drzwi, bo naprawdę chce wejść; lecz dlatego tylko nie wchodzi, albo nie zostaje w duszach naszych, ponieważ nie dozwalamy Mu wejść, albo gdy wszedł, wydalamy Oo.

*Co jest, com więcej miał czynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej? Czemuż, gdy ja czekał, aby zrodziła jagody winne, zrodziła agrest?* (Iz. 5, 4). Św. Belarmin \*\*\* tak objaśnia ten ustęp; Gdyby Bóg nie dał możliwości wydania jagód, jakby mógł potem mówić: *Czekałem?* Gdyby nie dał wszystkim ludziom łaski potrzebnej do zbawienia, nie mógłby mówić do Żydów : *Co jest, com więcej miał uczynić?*-

\* In c. 12 ep. ad Hebr. ad verba *Contemplantes...*

\*\* In Ps. 118.

\*\*\* T. 4. l. 1. c. 11.

ponieważ mogliby Mu odpowiedzieć, że dlatego nie wydali owoców, ponieważ nie mieli łaski potrzebnej do tego. Następnie św. Belarmin cytuje te słowa P. Jezusa: *Ilekróć chciałem zgromadzić syny twoje... a nie chciałość?* — i pyta: „Jakżeż chciał, aby Go szukali niechętni, jeśli im nie dopomógł, aby mogli chcieć” ?

*Przyjęliśmy, Boże, miłosierdzie Twoje wpośród Kościoła Twego* (Ps. 47, 10). Św. Bernard\* tak wyjaśnia testowa: „Miłosierdzie Twe bowiem jest w środku świątyni, a nie w kącie; gdyż u Boga niema względu na osoby; każdy go może dostąpić, wszystkim je ofiaruje, i nikogo nie pozbawia, chyba, że ktoś sam je odpycha”.

*Czy bogactwami dobrośliwości jego i cierpliwości i nieskwapliwości gardzisz ? Nie wiesz, iż dobrośliwość Boża ciebie ku pokucie przywodzi?* (Rzym. 2,4). Oto grzesznik w swej złościwości nie nawraca się; gardzi bogactwami dobroci Bożej, która go przyzywa i nieprzestaje pobudzać swą łaską do nawrócenia. Bóg nienawidzi grzechu, lecz równocześnie kocha duszę grzeszną, dopóki żyje na tej ziemi i daje jej ł<sup>A</sup>ki potrzebne do zbawienia. *Ty jednak przepuszczasz wszystkim, gdyż Twoi są, Panie, którzy dusze miłujesz* (Mądr. 11, 27). Wynika z tego, pisze św. Belarmin,\*\*

\* Serm. in Purif. B. m. V. wg.

\*\* T. 4. contr. 3. l. 2 c. 7.

że Bóg nie odmawia łaski opierania się pokusom żadnemu grzesznikowi, choćby najbardziej zatwardziałemu i zaślepiionemu. Potwierdza tę naukę sam Bóg przez usta Ezechiela: *Żyję ja, mówi Pan Bóg, nie chcę śmierci grzesznika, lecz żeby się grzesznik nawrócił z drogi Swej a żył* (Ez. 33. 11); i przez św. Piotra: *Cierpliwie sobie poczyna dla was, nie chcąc, aby którzy zginęli, ale się wszyscy do pokuty nawrócili* (2 Piotr 3, 9). Jeśli więc Bóg pragnie, aby się grzesznicy naprawdę nawrócili, trzeba koniecznie przyjąć, że wszystkim daje łaskę, aby się rzeczywiście nawrócili.

## Punkt 2.

### **O grzesznikach zatwardziałych i o opuszczeniu przez Boga.**

Wiem o tem dobrze, że niektórzy teolodzy utrzymują, iż Bóg odmawia niektórym grzesznikom zatwardziałym nawet wystarczającej łaski; i na poparcie swego twierdzenia przytaczają następujące słowa św. Tomasza: \* „Chociaż ci, co są w stanie grzechu, nie mogą uniknąć tego własnymi siłami, by nie stawiać przeszkód łasce, chyba, że ich inna łaska wspomóż, mimoto poczytane im to jest za grzech; ten

\* Lib. cont. gent. c. 160.



brak jest w nich bowiem skutkiem win poprzednich; jak n. p. pijany nie może być wymówiony od zabójstwa, którego dopuszcza się w zawinionem pijaństwie. Prócz tego chociaż ten, co jest w stanie grzechu, nie może uniknąć grzechów wszystkich, może przecież uniknąć tego czy owego grzechu w szczególności; jeżeli więc dopuszcza się jakiego grzechu, popełnia go dobrowolnie; a zatem słusznie poczytuje mu się go za winę". Owi teologowie powiadają, że św. Tomasz jest zdania, iż niektórzy grzesznicy mogą uniknąć tego lub owego grzechu w szczególności, lecz nie mogą powstrzymać się od wszystkich grzechów; albowiem pozbawieni zostali wszelkiej łaski uczynkowej za grzechy przedtem popełnione.

Na to odpowiadam, że św. Tomasz w owym ustępie nie mówi o łasce uczynkowej, lecz o habitualnej czyli uświęcającej. Jeżeli człowiek nie posiada łaski uświęcającej, nie może dłuższy czas powstrzymać się od grzechu. Uczy tego św. Tomasz na wielu miejscach i o tem też mówi we wspomnianym ustępie. Widać to, gdy się ów ustęp weźmie nie oddzielnie lecz w związku z poprzednimi zdaniami. Aby więc wyświetlić prawdziwą myśl Świętego, zacytujemy cały ten ustęp.

Otóż najpierw tytuł owego 160 rozdziału tak brzmi: *Człowiek, będący iv stanie grzechu, nie może bez*

*łaski uniknąć grzechu.* Otóż już sam tytuł wskazuje, że Święty ma to samo na myśli, o czym mówił gdzieś indziej. Następnie tak pisze: i/Jeśli duch człowieka odstąpi od stanu prostolinijności, tem samem opuszcza porządek celu, do którego ma dążyć... Za każdym razem, kiedy się przedstawi coś, co jest w związku z nieodpowiednim celem, a sprzeciwiające się celowi właściwemu, człowiek to wybierze, dopóki nie zwróci się znowu ku celowi należnemu ; a to się stać może tylko przez łaskę. Otóż, ile razy człowiek wybiera coś, co się sprzeciwia celowi ostatecznemu, tylekroć stawia przeszkody łasce, prowadzącej nas do celu. Jasną jest więc rzeczą, że po grzechu człowiek już nie może się powstrzymać od wszystkich grzechów, dopóki przez łaskę nie zwróci się ku celowi należnemu... Wynika stąd, jak niemądrze uczyli pelagjanie, którzy utrzymywali, że człowiek, będący w stanie grzechu, może bez łaski grzechu uniknąć". Następuje tu ustęp przytoczony już wyżej, a na który powołują się nasi przeciwnicy.

Z tego widać, że św. Tomasz najpierw nie zamierza udowadniać, że niektórzy grzesznicy pozbawieni są wszelkiej łaski uczynkowej, i że wskutek tego nie mogą uniknąć grzechów, a mimoto zaciągają winę i zasługują na karę; zamiarem jego jest wykazać przeciw pelagjanom, że człowiek niemający łaski

poświęcającej nie może się powstrzymać od grzechu. Stąd jasnym jest, że Święty tu napewno mówi o łasce uświęcającej, bo tylko ta łaska przywraca duszę do stanu należnego. I tę też łaskę ma na myśli, gdy mówi dalej: Chyba, że ich uprzedzi łaska; chciał w ten sposób zaznaczyć, że jeśli grzesznik nie posiada przedewszystkiem łaski i nie wrócił do tego stanu żeby Boga uważać za cel ostateczny, nie może się powstrzymać od nowych grzechów. Tego też zdania są i tomiści, jak Sylwester, Gonet, którzy ten ustęp objaśniają. Lecz nawet bez uciekania się do innych autorów rzecz staje się jasna, gdy się przeczyta w Sumie \* ten ustęp, w którym Święty zastanawia się nad tą samą sprawą. Przytacza tam te same racje i w tych samych słowach, jak w Sumie przeciw poganom; a mówi tu całkiem wyraźnie tylko o łasce habitualnej, czyli uświęcającej.

I nie tnógł św. Doktor inaczej sądzić, bo przecież gdzieindziej uczy z jednej strony, że nikomu nie zbywa na łasce Bożej. Przekonać się o tem można, czytając jego komentarz do św. Jana:\*\* „Nie myśl — powiada, - że to jest skutkiem usunięcia prawdziwego światła. Wyklucza takie mniemanie Ewangelista, dodając: *Była światłość prawdziwa, która oświeca*

\* I. 2. qu. 109. a. 8

\*\* In lo. c. 1. lect. 5. ad. verba : E r a t l u x.

*każdego człowieka.* Słowo, ile to od Niego zależy, oświeca i nikomu tego światła nie odmawia, lecz przeciwnie chce, *aby się wszyscy ładzie zbawili.* Jeśli ktoś nie bywa oświecony, sobie musi winę przypisać, bo się odwraca od światła oświecającego". — Az drugiej znowu strony pisze, \* że niema grzesznika tak zgubionego i opuszczonego przez łaskę, któryby nie mógł się pozbyć swego uporu i złączyć się z Wolą Bożą; tego zaś napewno nie można dokonać bez pomocy łaski Bożej. Gdzieindziej\*\* zaś pisze: „Dopóki człowiek w tem życiu cieszy się wolną wolą... może się przez żal za grzechy przygotować na przyjęcie łaski". — Żalu zaś za grzechy nie można wzbuździć bez pomocy łaski. To znowu mówi: \*\*\* „Człowiek za życia nie może tak dalece zaciąć się w złem, żeby nie mógł współpracować, aby z grzechu powstać". — A ta współpraca koniecznie także wymaga pomocy łaski. Na innym miejscu, \*\*\*\* objaśniając te słowa św. Pawła: *Chce wszystkich zbawić,* powiada: Nikomu nie zbywa na łasce; wszystkim się ona, ile to od niej zależy, udziela". A wreszcie gdzieindziej \*\*\*\*\* jeszcze objaśnia wspomniany ustęp św.

\* 1. senl. dist. 48. qu. 1. a. 3. ad. 2.

\*\* In 4 sent. dist. 20. qu. 1. a. 1. qu. 1.

\*\*\* In c. 12 ad Helr. lect. 3.

\*\*\*\* Lib. 3. cont. gent. c. 159.

\*\*\*\*\* ibid c 6 i<sub>n</sub> f<sub>1n</sub>

Pawła i pisze: „Bóg ile to w Jego mocy, gotów jest wszystkim łaski udzielić... Tylko ci łaski nie mają, którzy w sobie stawiają łasce przeszkody i dlatego, gdy grzeszą, nie mogą być uniewinnieni”. A kiedy Święty pisze: *Bóg gotów jest wszystkim łaski udzielić*, nie ma na myśli łaski uczynkowej, jak to widzieliśmy, lecz tylko łaskę uświęcającą.

Dlatego słusznie kard. Gotti \* odrzuca zdanie tych, którzy twierdzą, że Bóg ma przygotowane łaski wystarczające do zbawienia, lecz w rzeczywistości nie udziela ich wszystkim. Cóżby to pomogło choremu — pisze ten uczony teolog, — gdyby lekarz miał przygotowane u siebie lekarstwa, lecz nie chciałby ich względem niego zastosować. Następnie zajmuje się sprawą przez nas roztrząsaną i do takiego dochodzi wniosku: „Bóg nie tylko ofiaruje, lecz rzeczywiście udziela ludziom i niewiernym i zatwardziałym, łask wystarczających do zachowania przykazań i to albo wprost albo pośrednio przynajmniej”.

Zresztą św. Tomasz \*\* pisze, że tylko grzechy szatanów i potępieńców nie mogą być zgładzone pokutą; przeciwnie zaś: „Błędem jest twierdzić, że jest taki grzech, za któryby ktoś nie mógł pokutować za życia... w ten sposób bowiem uwłaczałoby się potę-

\* T! 1. The ol. tr. 5. q. 2.

\*\* 3. p. qu. 86. a. 1.

dze łaski". — Jeśliby zaś komu brakowało łaski, napewno nie mógłby pokutować. Pozatein, jak już widzieliśmy wyżej, tenże św. Tomasz naucza na wielu miejscach a zwłaszcza w komentarzu do 12 rozdziału listu do Żydów, że Bóg ze Swej strony nikomu nie odmawia łaski potrzebnej do nawrócenia. Słusznie zatem uczony teolog z Pe'rigueux pisze, że to jest oszczerstwem przypisywać . św. Tomaszowi, jakoby miał uczyć, że Bóg niektórych grzeszników zupełnie opuszcza.

Św. Belarmin, \* mówiąc o tym przedmiocie, robi trafne rozróżnienie. Mówi mianowicie, że jeśli chodzi o unikanie grzechów, każdy grzesznik i zawsze ma do tego łaskę Bożą, przynajmniej pośrednio. Co się zaś tyczy łaski nawrócenia, nie zawsze ją ma grzesznik, lecz nikt nie jest pozbawiony jej w ten sposób, aby napewno i bezwarunkowo nie miał jej przez całe życie i żeby musiał rozpaczać o swem zbawieniu.

Podobnie też uczą tomiści, to znaczy teologowie idący za św. Tomaszem. Niezmiernie uczony Dominik Soto" pisze: „Pewny jestem zupełnie i uważam też, że święci doktorowie byli najmocniej przekonani, że nikogo Bóg nie opuścił w tem życiu". Przyczyna jest jasna; jeśliby bowiem łaska rzeczywiście opuściła

\* T. 4. controv. 3. 1. 2. e. 5.

\*\* L. 1 (ic nat. et gr. c. 18.

grzesznika, albo nowe jego grzechy nie mogłyby mu być poczytane za winę, albo też należałoby uważać, że jest zobowiązany do tego, czego dopełnić nie może. A przecież niewzruszoną jest zasada, jaką podaje św. Augustyn, \* że niema w tem grzechu, czego urjknąć niepodobna. Zgadza się ta reguła z tem, co powiedział Apostoł: *Wierny, jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to, co możecie, ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli* (1 Kor. 10, 13). Przez to wyjście rozumieć należy pomoc Bożą; zawsze udziela jej Bóg kuszonym, by się mogli oprzeć pokusom — tak objaśnia św. Cyprjan. Prymazjusz jeszcze się jaśniej wyraża: „Postara się o to, byśmy się mogli oprzeć; wzmocni czasu pokusy Swą łaską, abyście ją mogli przezwyciężyć”. A św. Augustyn i św. Tomasz ośmielają się nawet twierdzić, że Bóg byłby niesprawiedliwy i okrutny, gdyby zobowiązywał do przykazania niemożliwego. Św. Augustyn \*\* mówi: „Byłoby szczytem niesprawiedliwości poczytywać komuś za grzech, gdy nie mógł polecenia dopełnić”. A św. Tomasz: „Bóg nie jest okrutniejszy od człowieka; za okrutnego zaś uważamy takiego człowieka, który na drugiego nakłada niemożliwe przepisy. Nie można więc tego utrzymywać o Bogu”.

\* De nat. et gr. c. 67 et de lib. arb. 1. 3. n. 46

\*\* L. 2 de anima c. 12 n. 17.

\*\*\* In 2 sent. dist. 28 q. 1 a. 3.

Co innego zaś — dodaje tenże Świąty, \* — jeśli człowiek zaniedbuje starać się o łaskę, zapomocą której mógłby wypełnić przykazania". Zachodzi ten wypadek wtedy, kiedy człowiek nie używa łaski dalszej, t. zn. modlitwy, przez którą mógłby wyjednać sobie łaskę bliższą do zachowania przykazań, według tego, co mówi Sobór Trydencki: „Bóg nie nakazuje rzeczy niemożliwych; lecz nakazując poleca, byś czynił, co możesz, i byś prosił o pomoc do tego, czemu nie podołasz; pomaga też, byś mógł podołać".

Co się zaś tyczy wymienionej zasady św. Augustyna, że niema w tem grzechu, czego uniknąć niepodobna — to on sam potwierdza ją na wiciu miejscach: I tak mówi:\*\* Jeżeliby nie było w naszej mocy zło albo dobro, żadna nagroda czy kara nie byłaby sprawiedliwa". Gdzieindziej zapewnia: \*\*\* „Jeżeli człowiek nie może się powstrzymać od czynu, nie możemy mu żadnego grzechu przypisać". Na innem miejscu pisze:\*\*\*\* „Szatan kusi, lecz od nas zależy z pomocą Bożą, albo wytrwać albo odtrącić, co nam podsuwa; jeżeli zatem za łaską Bożą w twojej to mocy jest, czemuż zastanawiasz się czy słuchać Boga raczej,

\* Q». 24. de verit a. 14 ad 2.  
 l. 12. cont Faust. c. 78.  
 LI. retract. c. 15.  
 \*\*\*« Horn. 12 de 50.



czy szatana?" To znowu powiada:\* „Nie można nikogo winić z tego powodu, że nie otrzymał". A wreszcie:\*\* „Nikogo nie można ganić, że nie spełnił, czego nie mógł uczynić".

To samo twierdzi św. Hieronim : \*\*\* „Ani do cnoty, ani do występku nie zmusza nas konieczność; gdzie bowiem konieczność, tam niema ani kary, ani nagrody".

Również i Tertuljan : \*\*\*\* „Nie nałożonoby prawa na tego, ktoby nie mógł prawa posłuchać".

Marek pustelnik:\*\*\*\*\* „Wspomaga nas laska; od nas jednak zależy czynić albo nie czynić dobrze". Podobnie wyrażają się św. Ireneusz, św. Cyryl Aleksandryjski, św. Jan Chryzostom i inni.

Nie sprzeciwia się też temu, co mówi św. Tomasz za św. Augustynem, \*\*\*\*\* że niektórym Bóg odmawia laski za karę za grzech pierworodny. Słusznie odpowiada uczony kard. Gotti, \*\*\*\*\* że św. Augustyn i św. Tomasz mówią o lasce bliższej uczynkowej do spełnienia przykazań wiary i miłości; i o tem naprawdę pisze św. Tomasz w cytowanym ustępie;:

\* L. 2 de anima c. 11 n. 14.

\*\* In cod. c. U.

\*\*\* L. 2 cont. Jovin.

\*\*\*\* L. cont. Marcian. c. 2.

\*\*\*\*\* De iustific. ex op.

2. 2. q. 2. a 4 ad 1.

Theol. t 1. Ir. 5. q. 2 dub. 1. § 6. n. 41. et 42.

przez to jednak nie chcą przeczyć, że Bóg nie daje każdemu łaski wewnętrznej, zapomocą której przynajmniej pośrednio możemy uzyskać łaskę wiary i zbawienia. Jak już wspomnieliśmy, Doktorzy ci nie wątpią, że Bóg udziela każdemu przynajmniej dalszej łaski do wypełnienia przykazań. Do ich powagi można jeszcze dołączyć zdanie św. Prospera, \* który pisze, że Bóg zawsze udzielał wszystkim ludziom światła dostatecznego, jużto, aby ich zwrócić na drogę prawdy, jużto, żeby ich przestrzec, iż są w błędzie.

Zresztą nie możnaby inaczej sądzić. Jeżeliby bowiem naprawdę byli grzesznicy, którzyby nie mieli nawet dalszej łaski dostatecznej z tego powodu, że im poczytany został grzech pierworodny za winę osobistą, trzeba by powiedzieć, że do popełnienia grzechu wystarcza ta wolność woli, jaką mieliśmy domyślnie w grzechu Adama; a tego jednak nie można powiedzieć, bo takie twierdzenie wyraźnie zostało potępione w pierwszym zdaniu Bajusa. Doskonałą rację przeciwko temu twierdzeniu podaje św. Belarmin: \*\* Aby popełnić grzech osobisty, odrębny od grzechu Adama, potrzeba nowego aktu woli, i wolności odrębnej od wolności Adama; ina-

\* De vocat. gent.

" Cont. lib. 2. de gr. et lib. arb. c. 7.

czej nie byłby to nowy grzech. Mówi bowiem św. Tomasz, \* że grzech osobisty może popenić tylko odrębna osoba. Zresztą Sobór Trydencki \*\* oświadczył, że w ochrzczonych nie zostaje nic potępienia godnego. Wprawdzie zostaje w nich pożądliwość, nie za karę jednak, lecz jako sposobność do walki; i nigdy nie może ona zaszkodzić tym, co się jej opierają. Otóż pożądliwość bardzoby człowiekowi szkodziła, jeżeliby z powodu niej Bóg odmawiał mu nawet dalszej łaski do osiągnięcia zbawienia.

Z tego wszystkiego teologowie wyprowadzają wniosek, że byłoby przeciwnie wierze utrzymywać, iż Bóg niektórym odmawia łaski wystarczającej do zachowania przykazań; w ten sposób bowiem zobowiązywałby ich do rzeczy niemożliwych. Bóg— pisze Cumel \*\*\* — nigdy nie odmawia pomocy dostatecznej do zachowania przykazań; inaczej bowiem nie możnaby ich nigdy dopełnić; a zatem miałby słuszność Luter, że Bóg nakłada na człowieka rzeczy niemożliwe.

A O. Nugnez mówi: „Każdy człowiek, póki jest przy życiu, może za swe grzechy pokutować. To jest dogmat, a zdanie przeciwne jest oczywistą herezją”.

\* In 2 senl. dist. 20. q. 1. a. 2 in corp.

\*\* Sess. 5. in decr. de pecc. orig.

\*\*\* l. 2. qu. 109. a. 8.

O. Ledesnia\* pisze: „Wiara nas zapewnia, że nie jest grzechem to, czego człowiek nie może uniknąć”.

Lecz Juenin podtrzymuje zarzut i twierdzi, że chociaż człowiek znajduje się w konieczności grzeszenia, kiedy mu brakuje łaski uczynkowej, wystarczającej do uchronienia go od upadku, mimoto dopuszcza się grzechu *wolnością wykonania* (libertas exercitii), wybierając ten lub ów grzech. Lecz arcybiskup z Vienne, Saleon, słusznie piętnuje tę naukę w dziele zatytułowanym : „Jansenjusz zmartwychwstały”. Według niej bowiem, człowiek, który raz zgrzeszył, upadałby nanowu z konieczności i nie miałby innej wolności jak tylko tę, że mógłby wybierać między kilku grzechami. Jeśliby się tak rzecz miała, czy nie trzebaby powiedzieć, że także skazaniec, mający do wyboru śmierć od miecza, trucizny albo ognia, czyniwszy wybór, umiera ochotnie i z własnej woli? I jakżeby można komu poczytać coś za grzech, kiedy musiałby go popełnić w ten albo w inny sposób? Zresztą Kościół potępi! 67 zdanie Bajusa, że człowiek grzeszy i staje się godnym potępienia nawet wtedy, gdy coś czyni z konieczności. Odzież jest wolność, jeśli człowiek musi koniecznie zgrzeszyć? Jansenjusz odpowiada, że do popełnienia grzechu wystarcza ta wolność woli, którą mieliśmy domyślnie

w grzechu Adama. Ale i to twierdzenie zostało popo-  
tępienie w 1 zdaniu wspomnianego Bajusa.

Lecz przeciwnicy podtrzymują swój zarzut i mó-  
wią, że grzesznik pozbawiony łaski, chociaż nie może  
uniknąć wszystkich grzechów śmiertelnych wziętych  
zbiorowo, przecież może uniknąć każdego grzechu,  
wziętego z osobna, przez proste powstrzymanie się,  
jak się wyrażają. Lecz i tego zdania nie można przy-  
jąć, dla wielu powodów. Po pierwsze, kiedy na czło-  
wieka uderza gwałtowna pokusa, do przewyciężenia  
której potrzeba dużo wysiłku, nie można, moralnie  
mówiąc, oprzeć się jej, tylko przy pomocy łaski Bożej;  
chyba że człowiek ulegnie innej, przeciwnej, grzesz-  
nej namiętności. Tak twierdzą wszyscy teolodzy. Za-  
tem taki grzesznik, pozbawiony łaski Bożej, musiałby  
zgrzeszyć w ten czy inny sposób. Takie zdanie jest  
jednak wstrętne. — Po drugie, kiedy się budzi jakaś  
grzeszna namiętność w jednym przedmiocie, nie  
zawsze, owszem rzadko pociąga człowieka namiętność  
przeciwna z taką siłą, żeby się na nią musiał zgodzić.  
W ten sposób, kiedy niema tej namiętności przeciw-  
nej, grzesznik byłby zmuszony popełnić ten grzech  
w szczególności, do którego ma chęć. Po trzecie, to  
*po wstrzymanie się od grzechu*, jak mówią, można  
sobie wyobrazić tylko odnośnie do przykazań nega-  
tywnych, t. zn. takich, które czegoś zakazują; lecz,

jak słuszną robią uwagę Tournely i kard. Ootti, nie inoże mieć zastosowania przy przykazaniach pozytywnych, t. j. nakazujących jaki akt nadprzyrodzony, jak n. p. akt wiary, nadziei, miłości i żalu; ponieważ bowiem te akty są nadprzyrodzone, koniecznie potrzebna jest do ich spełnienia nadprzyrodzona pomoc Boża. Przynajmniej więc w tym wypadku człowiek, z powodu braku łaski, grzeszyłby z konieczności, nie spełniając tego przykazania nakazującego; i trzeba by go poczytać za winnego, chociażby grzechu nie mógł uniknąć. Byłoby to zaś przeciwko wierze utrzymywać coś podobnego - mówi Bannez. \*

Nie można też twierdzić, że taki grzesznik z własnej winy nie ma łaski Bożej, a zatem, że chociaż łaski nie posiada, mimoto grzeszy. Bo trafnie odpowiada kard. Ootti, że Bóg może słusnie ukarać grzesznika za grzechy dawniej popełnione, lecz nie za uchybienia, których się kiedyś dopiero dopuści, przekraczając przykazania, jakie się stały dla niego niemożliwe do zachowania. Jeżeliby jakiś pan - pisze św. autor — wysłał swego sługę do pewnej miejscowości a ten sługa z własnej winy wpadł dołu, mógłby go pan ukarać za to wpadnięcie; i jeżeli mu podał rozmaite narzędzia, zapomocą których mógłby się z tego dołu wydostać, jakoto linę

albo drabinę, a ten nie chciałby z nich skorzystać, mógłby go ukarać jeszcze za nieposłuszeństwo. Lecz ten pan byłby tyranem, gdyby słudze nie dopomógł do wydostania się, a mimoto nakazywał mu dalej drogę odbywać i karał go za to, że nie doszedł do celu. Podobnie słusznie karze Bóg takiego człowieka, który wpada w przepaść grzechu i uniemożliwia sobie w ten sposób dążenie do zbawienia; albo jeśli odrzuca łaskę, zapomocą której mógłby z grzechu powstać. Lecz nie mógłby Bóg sprawiedliwie domagać się, aby dalej kroczył drogą zbawienia, a jeśli tego nie czynił, nie mógłby go karać, gdyby mu nie dał odpowiednich środków.

Przeciwnicy przytaczają następnie wiele tekstów Pisma Św., które mają wykazywać owo opuszczenie Boże: *Zaślep serce ludu tego..., abysnaćnie widział oczami swemi, a nawróciłby się, i uzdrowiłbym go* (Iz. 6. 10). *Leczyliśmy Babilon, a nie jest uzdrowiony; opuścmy go* (Jer. 51. 9). *Przydaj nieprawość do nieprawości ich, a niech nie wchodzi do sprawiedliwości twojej* (Ps. 68, 28). *Dlatego oddal ich Bóg iv namiętności sromoty* (Rzym. 1. 26). *Nad kim tedy chce, lituje się, a kogo chce, zatwardza* (Rzym. 9, 18). I inne. Lecz te wszystkie ustępy przytoczone można w ten sposób wyjaśnić, że Pismo św. często o dopuszczeniu Bożem wyraża się jak o czynności. Nie

możemy więc bluźnić za Kalwinem, że Bóg wprost przeznaczają i skazuje niektórych ludzi na konieczność grzeszenia. Otóż trzeba przyjąć, że Bóg dozwala z jednej strony, aby na niektórych grzeszników za karę za ich grzechy, uderzały gwałtowne pokusy (jest to rzeczywiście kara i w *Ojciec nasz* prosimy Boga, aby nas od niej uwolnił: *Inie wwóđ nas na pokuszenie*). Z drugiej strony dopuszcza też Bóg, aby grzesznicy pozostali moralnie opuszczeni w grzechu. W ten sposób chociaż ich nawrócenie nie jest niemożliwe i przesądzone, chociaż się mogą opierać pokusom, przecież skutek swych win i złych nałógów niezmiernie im to trudno przychodzi. Albowiem skutek rozluźnienia obyczajów pragnienia ich i porywy będą zanadto słabe i rzadkie, żeby się mogli oprzeć złym nałogom i wrócić na drogę zbawienia. To jest ów upór niezupełny, w którym się grzesznik zacina. Mówi o nim sw. I oni3Sz; \* »Zatwardziałym nazywamy tego, który nie może z łatwością pracować nad powstaniem z grzechu. Jest to upór niezupełny; przytrafia się 011 niektórym ludziom za życia, kiedy się tak utwierdzą w grzechu, że budzi się w nich tylko słaby pociąg do dobrego". Z jednej strony rozum jest przyćmiony, woła głucha na natchnienia Boże i przywiązana do rozkoszy zmysło-



wych; lekceważy sobie i przykrzy dobra duchowe; namiętności żądze zmysłowe wskutek złych nałogów panują w duszy. Z drugiej strony oświecenia i natchnienia Boże nie mają już takiej mocy do poruszenia duszy i to z własnej jej winy, gdyż gardziła nimi i nadużywała ich. Owszem dusza nawet pod pewnym względem nienawidzi ich, by nie mieć przeszkody w rozkoszach zmysłowych. Wszystkie te rzeczy składają się na opuszczenie moralne. Kiedy się grzesznik znajdzie w tym stanie, z wielką tylko trudnością może się wydobyć z niego i wrócić do życia normalnego.

Potrzebaby obfitej i nadzwyczajnej łaski, aby mógł powstać odrazu i wstąpić na drogę zbawienia; lecz Bóg rzadko udziela tej łaski takim grzesznikom zatwardziałym. Św. Tomasz \* pisze, że jej używa niektórym, wybierając ich na naczynia miłosierdzia — jak mówi Apostoł, — aby okazać Swą dobroć; atoli innym słusznie jej odmawia i zostawia ich w tym nieszczęsnym stanie, aby okazać Swą sprawiedliwość i potęgę. „Bóg w dobroci Swej nieskończonej uprzedza niekiedy Swą łaską i nawraca nawet tych, którzy się opierają; lecz jak nie wszystkim ociemniałym wzrok przywraca, ani nie wszystkich chorych uzdrawia, tak nie wszystkich zatwardziałych uprzedza Swą

\* L. 3 cont. gent. c. 161.

łaską, aby się nawrócili. I dlatego Apostoł mówi: *Bóg, chcąc gniew okazać i oznajmić możność swoją, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu na stracenie zgotowane, iżby okazał bogactwo chwały Swej nad naczyniem miłosierdzia, które ku chwale przygotował* (Rzym, 9, 22, 23). I nie należy badać - pisze dalej doktor Anielski - dlaczego Bóg jednych Świętą łaską nawraca i drugich w grzechu pozostawia. Przestrzega nas właśnie przed tern Apostołem: *Zali lepiarz gliny w mocy nie ma, aby z tejże bryty uczynił jedno naczynie ku uczciwości, a drugie ku zelżywości?* (Rzym. 9, 21).

Nie przeczę więc, — kończę już ten punkt, — że Bóg opuszcza moralnie niektórych grzeszników zatwardziałych; nawrócenie ich staje się w ten sposób moralnie niemożliwe t. zn. bardzo trudne. Wystarcza to w zupełności do tego szlachetnego zamiaru, jaki żywią przeciwnicy, broniący swego zdania; pragnieniem ich jest postawić tamę grzechom złych ludzi i przywieść ich do upamiętania, zanim popadną w ten stan opłakany. Lecz z drugiej strony słusznie zauważa teolog z Perigueux, że okrucieństwemby było odebrać grzesznikom wszelką nadzieję i w rzeczywistości zamknąć im drogę zbawienia; a czynią to ci, co utrzymują, że Bóg ich już zupełnie opuścił, że już nie mają wcale żadnej łaski uczynkowej, aby

mogli uniknąć nowych grzechów i nawrócić się; że nie mają nawet pośredniej łaski, t. zn. modlitwy, zapomocą której mogliby sobie wyjednać obfite łaski do powrotu na drogę zbawienia. A łaski tej, jak wykażę w następnym rozdziale, nikomu Bóg za życia nie odmawia. — Obawa, że ich Bóg zupełnie opuścił nie tylko przywiodłaby ich do rozpaczy, lecz także pobudziłaby ich do rzucenia się w wir występków. Byliby bowiem przekonani, że im zupełnie brakuje łaski i że tak już nie mogą uniknąć wiecznego potępienia.

### ROZDZIAŁ III.

**Bóg daje** wszystkim ludziom, jeśli chcą, łaskę modlitwy; do tego, żeby się modlić, potrzeba tylko łaski dostatecznej, którą wszyscy posiadają.

#### Punkt 1 .

**Główniejsi teologowie** trzymający się tej nauki.

**śmy już** udowodnili, że Bóg chce zbawić wszystkich i że ze Swej strony wszystkim udziela łask potrzebnych do osiągnięcia zbawienia, wykażemy, że wszyscy mają łaskę możliwości modlenia się rzeczywiście. bez pomocy innej nowej łaski, i że modlitwą mogą sobie wyjednać wszystkie inne łaski potrzebne do zachowania przykazań i osiągnięcia wiecznej szczęśliwości. Chciałbym jednak przestrzec, że kiedy mówię: *be: pomocy innej, nowej łaski*, tnie utrzymuję, jakoby łaska wspólna wszystkim wyposażała człowieka w możliwość " modlenia się bez współudziału łaski wspomagającej; nie ulega bowiem

wątpliwości, że do każdego aktu pobożnego trzeba prócz laski pobudzającej także laski wspomagającej albo współdziałającej. Chcę tylko powiedzieć, że laska zwyczajna daje każdemu możliwość modlenia się rzeczywiście, i że już nie potrzeba nowej laski uprzedzającej, któraby wolę człowieka skłoniła fizycznie albo moralnie do pomodlenia się.

Najpierw tedy wyliczę wielu i to znakomitych teologów, którzy to zdanie uważają za pewne, a następnie wykażę jego prawdziwość dowodami zaczerpniętymi z powag i rozumu.

Bronią więc tego zdania Izambert \* kard. du Perron, \*\* Alfons<sup>1</sup> Le Moyne, \*\*\* a zwłaszcza Tournely, \*\*\*\* który się tem zagadnieniem zajmuje w sposób szczególniejszy. Wszyscy ci autorzy wykazują, że każdy, z samą zwyczajną laską dostateczną, może się modlić rzeczywiście i nie potrzebuje do tego żadnej **innej laski; modlitwą zaś** może sobie wyjednać wszystkie inne laski potrzebne do zachowania najtrudniejszych nawet przykazań.

Tego też zdania jest kard. Noris:\*\*\*\*\* Udowadnia On jasno, że kiedy prawo obowiązuje, człowiek może

\* t.. 3. qu. 111. disp. 4. a. 3. .

\*\* Rep. 1. 2. obser. 3. c. 2.

\*\*\* Disp. de don. gr. an. 1650 contra Arnald.

\*\*\*\* Praelect. theol. I. 3. qu. 7. a. concl. 5. p. 533.

\*\*\*\*\* Opnsc. Jaris. err. calumn. snbl. vid. c. 1. et 2.

się modlić, jeśli chce, przy pomocy zwyczajnej tylko łaski i nie potrzebuje do tego żadnej innej pomocy. Jak udowodniliśmy na początku, gdy była mowa o konieczności modlitwy, konieczną jest rzeczą modlić się, aby móc zachować przykazania i osiągnąć wieczne zbawienie. Otóż przyjmując to, wspomniany autor dodaje jeszcze słusznie, że każdy ma możliwość modlenia się, a zapomocą modlitwy może sobie wyjednać możliwość czynienia dobrze. I stąd wszyscy się mogą modlić przy pomocy samej łaski zwyczajnej, bez żadnej innej łaski szczególniejszej. Inaczej bowiem, jeśliby potrzeba było innej pomocy do tego, by sobie wyjednać możliwość modlenia się, to do tej pomocy znowuby konieczna była inna łaska możliwości; w ten sposób zaś szłoby w nieskończoność i człowiek nie mógłby współpracować w dziele swego zbawienia. Autor potwierdza tę naukę jeszcze na innym miejscu. Uważa on za pewne, że każdy w obecnym stanie ma pomoc *sine qua*, t. zn. łaskę zwyczajną, która bez innego wsparcia rodzi modlitwę; zapomocą modlitwy zaś można uzyskać łaskę skuteczną do zachowania przykazań. W ten sposób łatwiej się rozumie zasadę ogólnie przyjętą w teologii, że Bóg nie odmawia Swej łaski tym, którzy robią, co jest w ich mocy. Jeżeli więc człowiek się modli, używa należycie łaski dostatecznej, zapomocą której może już dokonać

rzeczy łatwiejszych, jak n. p. modlić się: a Bóg za to nie odmawia mu łaski skutecznej do dokonania rzeczy trudniejszych.

Tego zdania jest także Ludwik Tomassino. \* Dziwi się on najpierw tym, którzy utrzymują, że łaska dostateczna wystarcza rzeczywiście do spełnienia jakiegokolwiek dobrego uczynku i do uniknięcia wszelkiego grzechu. Jego zdaniem, łaska dostateczna może się wtedy naprawdę nazywać dostateczną, jeśli uzdalnia człowieka zupełnie do wykonania dobrego uczynku. Lecz gdy do wykonania uczynku potrzeba jeszcze innej łaski, mianowicie skutecznej, i jeśli człowiek nie posiada tej łaski, przynajmniej pośredniej, do zbawienia koniecznej, jak można mówić, że łaska dostateczna daje mu tę możliwość zupełną? Św. Tomasz\*\* pisze, że Bóg nie zaniedbuje niczego, co jest konieczne do zbawienia. Prawdą jest z jednej strony, że Bóg nie jest obowiązany udzielić nam łask, bo łaski się nam wcale nie należą; lecz z drugiej strony, kiedy na nas nakłada przykazania, obowiązany jest dać nam pomoc konieczną do ich zachowania. A ponieważ Bóg zobowiązuje nas, abyśmy wypełnili rzeczywiście każde przykazanie w tej chwili, kiedy tego zachodzi potrzeba, obowiązany jest dać nam

\* In tr. consensus scholae tle gr. c. 8, tr. 3.

\*\* 1. p. qu 49. a 2. ad 3.

też rzeczywiście pomoc konieczną do zachowania przykazania, przynajmniej pośrednią i dalszą i to tak, żeby już nie potrzeba było innej łaski nadzwyczajnej. Tomassino powiada więc, że aby pogodzić te dwie rzeczy, a mianowicie, że łaska dostateczna wystarcza człowiekowi do zbawienia i że znowu łaska skuteczna jest konieczna do zachowania całego prawa, trzeba przyjąć, że łaska dostateczna wystarcza do modlitwy i do wykonywania podobnych aktów, i dopiero zapomocą modlitwy otrzymuje się łaskę skuteczną do spełnienia rzeczy trudnych. I to się napewno zgadza z nauką św. Augustyna. \* Pisze on: Tem samem, że wiemy, iż Bóg nie nakazuje rzeczy niemożliwych, mamy wskazówkę, co mamy czynić w rzeczach łatwych i o co się mamy modlić w rzeczach trudnych. Kard. Noris cytuje te słowa i dochodzi do takiego samego wniosku. O. Tomassino przytacza wreszcie na potwierdzenie swego zdania św. Bonawenturę, Skota i innych i powiada, że wszyscy uważają za dostateczne te łaski, na które wola czasem się zgadza, a czasem nie. I wykazuje to w czterech częściach swego dzieła, przytaczając powagi teologów z różnych czasów, począwszy od roku 1100.

Habert, biskup z Vabres i doktor Sorboński, który pierwszy wystąpił przeciw Jansenuszowi, podziela

\* De nat. et. gr. c. 69 n. 83.



to zdanie. Według niego różnicę między łaską skuteczną a łaską dostateczną takby można zaznaczyć: łaska skuteczna niechybnie osiąga swój skutek a łaska dostateczna niekoniecznie (t. zn. czasem go osiąga, a czasem nie) i *pośrednio* (t. zn. zapomocą modlitwy). Twierdzi prócz tego, że jeśli należycie korzystamy z łaski dostatecznej, przygotowuje nas ona na przyjęcie łaski skutecznej. Dlatego nazywa ją łaską dostateczną - skuteczną pod pewnym względem, t. zn. że do skutku prowadzi, ale nie przyprowadza. Wreszcie uważa, że łaska dostateczna jest łaską modlitwy, której użycie według św. Augustyna od nas zależy. Dlatego nie może być uniewinniony człowiek niepełniący dobrych uczynków, choć ma do tego łaskę dostateczną, zapomocą której może ich dokonać wprost albo przynajmniej wyprosić sobie większą pomoc. Habert zapewnia wreszcie, że Sorbona ogólnie tę naukę przyjmuje.

Karol Duplessis d'Argentre, również profesor Sorbony przytacza więcej jak tysiąc teologów, którzy wprost nauczają, że przy pomocy łaski dostatecznej można dokonać rzeczy łatwych, a jeśli człowiek współpracuje z łaską dostateczną, wyjednywa sobie większą pomoc do swego zupełnego nawrócenia. I w tem właśnie znaczeniu - jego zdaniem — jak to już widzieliśmy wyżej — należy brać tę słynną

zasadę teologów, że Bóg nie odmawia łaski (obfitszej i skutecznej) tym, którzy czynią co mogą.

Uczony Djonizy Petawjusz\* dowodzi obszernie, że człowiek może działać przy pomocy samej łaski dostatecznej. Twierdzi nawet, że zdanie przeciwne jest potworne i że tak nie tylko teolodzy uczą, lecz także Kościół. Dodaje, że łaska do zachowania przykazań jest owocem modlitwy i że daru modlitwy udziela Bóg wtedy, kiedy nakh.da przykazania. Jak więc na wszystkich ludzi nałożone zostały przykazania, tak też wszyscy ludzie posiadają dar modlitwy.

Autor teologii z Perigueux \*\* pisze, że przy pomocy samej łaski dostatecznej może człowiek spełniać dobre uczynki i niekiedy je spełnia, tak że nic nie stoi na przeszkodzie, aby z dwóch osób, które tę łaskę otrzymały, jedna z nich skorzystała, a druga nie. I utrzymuje, że tak uczą św. Augustyn, św. Tomasz i pierwsi jego uczniowie, a zwłaszcza Bartłomiej Medina. Zdaniem tego ostatniego człowiek niekiedy nawraca się przy pomocy samej łaski dostatecznej. Przekonałem się również, że i O. Ludwik z Grenady \*\*\* uważa tę naukę za ogólnie przyjętą przez teologów. Dodaje on jeszcze, że łaskę dosta-

Theol. dogm. t. 1. I 10. c. 19. et 20.

" T. 2. 1. 6. qu. 3.

Conc. in fest. s. Mat. conc. 1. u 1.

teczną posiada każdy człowiek. Stąd teolog z Perigueux pisze: Przy pomocy samej łaski dostatecznej może człowiek wykonywać, a niekiedy i wykonuje niektóre akty pobożności, n. p. pomodlić się pokornie. W ten sposób przygotowuje się na dalsze łaski. I takie jest prawo Opatrzności Boskiej, że gdy się korzysta z łask pierwszych, Bóg innych udziela. Kończy twierdząc, że człowiek może otrzymać niechybnie całkowite nawrócenie i ostateczną wytrwałość zapompcą modlitwy; a do modlitwy wystarcza w zupełności łaska, jaką posiadają wszyscy.

Podobnego zdania jest kard. d'Aguirr, \* wierny uczeń św. Augustyna.

O. Antoni Boucat\*\* z zakonu św. Franciszka z Pauli utrzymuje, że każdy może zapomocą modlitwy bez nowej pomocy otrzymać łaskę nawrócenia; i oprócz Gamache, Duval, Haberta, Le Moyne zalicza do zwolenników tej teorii Duplessis d'Argentre, biskupa z Toul, Gotfryda Desfontaines, Henryka z Gandawy, profesorów sorbońskich, razem z Deligny profesorem królewskim. Ten udowadnia, że łaska dostateczna nie tylko daje możność modlenia się, jak utrzymywali Le Moyne i profesor 'Elie, lecz także spełnienia <sup>A</sup>niektórych uczynków mniej trudnych.

\* \* Theol. S. Ans. t. 3. disp. 175, 176, 128.

\*\* Theol. patr. diss. 3. sect. 4.

Podobnie uczy Gaudencjusz Bontemps\* i wykazuje, że przy pomocy łaski dostatecznej otrzymuje się przez modlitwę łaskę skuteczną. Łaskę modlitwy zaś dostają wszyscy, którzy tylko chcą z niej korzystać.

Kard. Robert Pullus\*\* rozróżnia dwa rodzaje łaski; jedną, która zawsze zwycięża i drugą, przy pomocy której człowiek czasem działa, a czasem nie.

Tego samego zdania jest również uczony ojciec Fortunat z Brescia.\*\*\* Według niego wszyscy mają pośrednią łaskę modlitwy do zachowania przykazań. Nie wątpi też, że podobnie uczył św. Augustyn.

Ryszard od św. Wiktora\*\*\*\* uczy także, że jest łaska dostateczna, na którą się człowiek czasem zgadza a czasem nie.

Dominik Soto\*\*\*\*\* pyta, dlaczego z dwóch osób, których nawrócenia Bóg jak najgoręcej pragnie, jedną łaską pociąga, a drugiej nie? I odpowiada, że jedyny powód tej różnicy jest w tem, iż jedna się zgadza i z łaską współpracuje, druga zaś nic.

Maciej Felicjusz, \*\*\*\*\*, który występował przeciw Kalwinowi, określa łaskę zwyczajną czyli dostateczną,

\* In pallad, theol. (r. de gr. disp. l. qu. l.

\*\*\* In summa sent. p. 6 c. 50.

\*\*\*\* Jans. syst. conful. part. 2.

\*\*\*\*\* De crud. hom. l. l. e. 30 et de statu. inter. liom. tr. l. c. 13.

De nat. et gr. l. l. c. 15.

Dist. 24. c. 29.

mówiąc, że wszyscy ją posiadają, lecz nie wszyscy z niej korzystają.

Andrzej Vega \* tak samo się wyraża. Zatem łaski dostateczne czasem osiągają skutek, a czasem nie.

Kard. Ootti \*\* zdaje się także nie różnić od nas, przynajmniej w jednym ustępie swego dzieła. Pyta się tam bowiem, jak może człowiek wytrwać, jeśli chce, kiedy nie jest w jego mocy mieć łaskę szczególniejszą, potrzebną do wytrwania! I odpowiada, że chociaż ta łaska szczególna nie jest właściwie w mocy człowieka, to przecież można mówić, iż jest w jego mocy, gdyż może ją otrzymać przez modlitwę. By można był powiedzieć, że jest w mocy człowieka wytrwać, musi mieć człowiek możność wyjednać sobie samą modlitwą, bez innej łaski, pomoc do wytrwania rzeczywiście. Tak również koniecznym jest, żeby z samą łaską dostateczną, wspólną wszystkim, bez pomocy innej łaski, mógł się modlić rzeczywiście i modlitwą wyjednać sobie wytrwałność. Inaczej nie możnaby powiedzieć, że każdy posiada łaskę potrzebną do wytrwania, przynajmniej dalszą i pośrednią t. j. łaskę modlitwy.

A jeśli nie tak myśli kard. Ootti, to pewnym jest, że za nami stoi św. Franciszek Salezy. Powiada on,

\* L. 13. c. 13.

\*\* T. 2. tr. 6 de gr. qu. 1. § 3. u. 19.

że każdy ma łaskę modlitwy aktualnej, jeśli tylko chce z niej korzystać. I wnioskuje stąd, że w mocy każdego jest wytrwać. Mówi o tem Święty wyraźnie w swym Teotymie. \* Wykazawszy, że konieczną rzeczą jest modlić się ciągle, aby otrzymać od Boga dar ostatecznej wytrwałości, dodaje: „Dlatego Bóg obiecał wspaniałomyślnie dar modlitwy wszystkim, którzy pójdą za natchnieniami Jego. Zatem wytrwałość jest w naszej<sup>a</sup> mocy”.

Tak samo uczy św. Belarmin. \*\* Zapewnia, że wszyscy ludzie pośrednio, albo bezpośrednio otrzymują łaski konieczne do zbawienia.

## Punkt 2.

**Powagi, na których się opiera nasze zdanie.**

Przypatrzmy się teraz dowodom naszej nauki.

### 1. Pismo św.

Mamy najpierw świadectwo Apostoła, który pisze: *Wierny jest Bóg, który nie dopuści kusie was nad to, co możecie, ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli* (1 Kor. 10. 13). Bóg zatem daje nam zawsze pomoc albo bezpośrednio albo pośrednio

\* F. 9. 1. 3. c. 4.

" F. 4. contr. 3. de gr. 1. 2 c. 3.

przez modlitwę, abyśmy się mogli oprzeć napaściom wroga. Jansenjusz twierdzi, że ten tekst należy rozumieć o samych przeznaczonych, ale ten wymysł jego nie ma żadnej podstawy. Św. Paweł pisze bowiem do wszystkich wiernych Koryntjan, i napewno nie mógł uważać wszystkich za przeznaczonych. Słusznie tedy św. Tomasz \* odnosi ten ustęp do wszystkich. Dodaje przytem, że Bóg nie byłby wierny, jeśliby nam nie udzielił, ile to od Niego zależy, tych łask, przy pomocy których moglibyśmy się zbawić.

• Na potwierdzenie naszego zdania można też przytoczyć te wszystkie ustępy Pisma Św., w których nas Bóg upomina, abyśmy się nawrócili i prosili Go o łaski potrzebne do zbawienia. Obiecuje też nas wysłuchać, gdy się do Niego zwrócimy. N. p.: */Mądrość przed domami wola... mówiąc: „Dopókiż, prostaczkowie, miłować będziecie prostotę, a głupi rzeczy im szkodliwych pożądać będą... Nawróćcie się na uponmieucie moje. Oto wyleję na was ducha mego. Ponieważ wolalem, a nie chcieliście i t. d przeto ja się też śmiać będę if ytaszern zatraceniu i urągać będę”* (Przysł. 1. 20 do 20). Drwiłby sobie Bóg wzywając nas w ten sposób, powiada św. Belarmin,\*\* gdyby nie dał grzesznikom przynajmniej pośredniej

\* Lect. 1. in c. 1. ep. 1. ad. Cor.

\*\* De gr. 1. 2. c. 6.

łaski modlitwy do nawrócenia się. Prócz tego w owym tekście jest wzmianka o lasce wewnętrznej (*oto wyleję na was ducha mego*), którą Bóg wzywa grzeszników i daje im pomoc aktualną do nawrócenia się, jeśli tego chcą.

*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* (Mat. 11. 28). *A przyjdźcie a strofujcie mię mówi Pan. Choćby byty grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją* (Iz. 1. 18). *Proście a będzie wam dane* (Mat. 7, 7). I powtarza Bóg to samo na tysiącnych miejscach przytoczonych już wyżej. Otóż jeśliby Bóg nie dał każdemu łaski uciekania się do Niego aktualnie i modlenia się, próżne byłyby te wszystkie zaproszenia i wzywania.

## 2. Sobór trydencki.

Drugi dowód czerpiemy z soboru trydenckiego. \* Proszę go przeczytać uważnie; zdaje mi się, że jest jasny.

Nowinkarze powiadają, że» przez grzechli pierwotny człowiek został pozbawiony wolnej woli. Wskutek tego wola człowieka nie nie współdziałała w wykonywaniu dobrych aktów, lecz zmuszona jest przyjmować je biernie od Boga; sama ich nie wykonuje. Stąd

\* Sess. 6. c. 13.



zdaniem ich niemożliwe się stało zachowanie przykazań dla tych, których Bóg nie porusza skutecznie i łaską Swą nie zniwala unikać złego a czynić dobrze. Przeciwno temu twierdzeniu wypowiedział się Sobór zasadą, zaczerpniętą ze św. Augustyna:\* Bóg niemożliwych rzeczy nie nakazuje; lecz nakładając prawo upomina, byś czynił, co możesz, a prosił o pomoc w tem, czego nie potrafisz i wspomaga, byś mógł podołać.

Aby więc wykazać przeciw heretykom, że przykazania Boże są dla każdego możliwe, Sobór oświadcza, że wszyscy ludzie mają łaskę czynienia dobrze, a przynajmniej mają łaskę modlitwy, którą sobie mogą wyjednać większą pomoc do spełniania dobrych uczynków. Znaczy to, że każdy może z pomocą łaski zwyczajnej wykonywać rzeczy łatwe (11. p. modlić się) i nie potrzebuje do tego żadnej łaski nadzwyczajnej; modlitwą zaś może sobie wyprosić siłę do spełnienia rzeczy trudniejszych. Tak naucza św. Augustyn \*\* — jak to już wspomnieliśmy. Tak więc według Soboru przykazania Boże są możliwe dla wszystkich, przynajmniej . przez modlitwę, którą sobie można wyjednać więCszą pomoc do ich zachowania. Jeśli tedy Bóg na wszystkich nałożył Swe przykazania

\* De nat. et gr. c. 44. u. 50.

\*\* Ibid. c. 09.

i sprawił, że zachowanie ich jest dla wszystkich możliwe, przynajmniej pośrednio przez modlitwę, trzeba też przyjąć, że wszyscy mają łaskę modlitwy; inaczej, ktoby tej łaski nie miał, niemożliwe byłyby dla niego przykazania. I jak Bóg przez modlitwę daje łaskę aktualną do wykonania dobrych uczynków i sprawia, że w ten sposób wszystkie przykazania jego stają się możliwe do zachowania, tak też wszystkim udziela aktualnej łaski modlitwy; inaczej bowiem niemożliweby były przykazania dla tego, ktoby nie miał aktualnej łaski modlitwy. Nie miałby bowiem nawet środka modlitwy, aby sobie wyjednać pomoc do ich zachowania.

Przyjąwszy to, nie można utrzymywać, że te słowa Soboru: *Upomina Bóg, byś czynił, co możesz, prosił o pomoc do tego, czego nie potrafisz* — mają się rozumieć jedynie o samej możności modlenia się, anie o modlitwie aktualnej. Odpowiadam bowiem, że gdyby łaska wspólna wszystkim i zwyczajna dawała tylko możność modlenia się a nie dopomagała do modlitwy aktualnej, Sobór nie mówiłby: *Upomina Bóg, byś czynił, co możesz, a prosił o pomoc do tego, czego nie potrafisz, lecz powiedziałby: Upomina Bóg, byś mógł czynić i mógł prosić.* — Ponadto, jeśli Sobór chciał tylko wyrazić, że każdy może zachować przykazania, albo że może się

modlić, aby sobie wyprosić łaskę do ich zachowania, a nie miał zamiaru mówić o łasce aktualnej, nie powiedziałby: *Upomina Bóg, byś czynił, co możesz*, gdyż słowo: *Upomina* odnosi się właściwie do aktualnego działania i nie tyle ma na celu pouczenie rozumu, ile poruszenie woli, aby czyniła aktualnie, co może czynić. Mówię więc: *Upomina Bóg, byś czynił co możesz a prosił o pomoc w tem, czego nie potrafisz*, wyraził Sobór całkiem jasno nie tylko możliwość działania i możliwość modlenia się, lecz także działanie aktualne i aktualną modlitwę. Jeśliby bowiem człowiek potrzebował do aktualnego działania i modlitwy innej łaski nadzwyczajnej, której nie posiada, w jakim celu upominałby Bóg, żeby czynić, albo modlić się o to, czego ani czynić aktualnie ani prosić nie może bez łaski skutecznej? Trafne jest w tym względzie zdanie ojca Fortunata z Brescji: Jeśliby łaska aktualnej modlitwy — powiada on — nie była wszystkim dana, lecz do modlitwy potrzebna była łaska skuteczna, nie będąca udziałem wszystkich, modlitwa byłaby dla wielu niemożliwa, mianowicie dla tych wszystkich, którzy tej łaski skutecznej nie posiadają. Niesłusznie zatem mówiłoby się, że *Bóg upomina, abyś prosił o pomoc w tem, czego nie potrafisz*, należałby bowiem, żeby spełnić to, czego bez łaski uczynkowej dokonać nie można

a łaski tej rzeczywiście brakuje. Zatem to Boskie upomnienie, byśmy działali i modlili się należy rozumieć o działaniu i modlitwie aktualnej, bez potrzeby innej łaski nadzwyczajnej. I to właśnie ma na myśli św. Augustyn, gdy mówi: *Daje nam Bóg do poznania, co mamy czynić w łatwych rzeczach, a o co prosić w trudnych.* Uważa bowiem, że chociaż nie wszyscy mają łaskę spełniania rzeczy trudnych, to przynajmniej wszyscy mają łaskę modlitwy; modlitwa bowiem jest dla wszystkich — zdaniem św. Augustyna — łatwa. Wynika to z tych słów, które zapożyczył u niego Sobór: *Upomina Bóg, byś czynił, co możesz, a prosił o pomoc w tem, czego nie potrafisz.*

Nie wiem, jak możnaby inaczej rozumieć i wytłumaczyć orzeczenie Soboru, jeśliby łaska dostateczna nie dawała wszystkim możliwości modlenia się aktualnie, bez łaski skutecznej, którą przeciwnicy uważają za niezbędną do wykonywania wszelkich uczynków pobożnych. I jeślibyśmy z nimi przyjęli, że taka nowa łaska konieczna jest do modlitwy aktualnej, nic wiem, coby miało znaczyć inne orzeczenie tegoż Soboru,\* mianowicie: *Bognie opuszcza raz usprawiedliwionych Swą łaską, chyba, że oni Go sami opuszczają.* Pytam, coby z tego wynikło, jeśliby

\* Sess. 6. c. 11,

do modlitwy aktualnej nie wystarczała łaska dostateczna zwyczajna, lecz potrzebaby do tego łaski skutecznej, nie będącej w posiadaniu wszystkich? Oto, gdyby na człowieka jakiegoś, usprawiedliwionego przez łaskę, uderzyły pokusy do popełnienia pierwszego grzechu śmiertelnego, a Bóg nie dalby mu łaski skutecznej przynajmniej do tego, by prosił o siłę do oparcia się, jeśliby pokusy nie zwyciężył, możnaby raczej powiedzieć, że nie człowiek sprawiedliwy Boga, lecz Bóg najpierw człowieka opuścił. Brakowało mu bowiem łaski skutecznej, koniecznej do przezwyciężenia pokusy.

Przeciwnicy zastaniają się znów jakimś zdaniem św. Augustyna. Zdaje się wniem Święty utrzymywać, że nie wszyscy mają łaskę modlitwy. Oto co mówi: \* *Czyż czasem modlitwa nasza nie jest tak oziębła albo raczej zimna i prawie żadna i to tak żadna, że nawet to nam nie sprawia przykrości? Jeślibyśmy bowiem tego nie chcieli, już się modlimy.* Trafnie na to odpowiada kard. Sfondrati: \*\* *Co innego jest — mówi — nie modlić się, a co innego nie mieć łaski modlitwy.* Nie mówi św. Augustyn, że niektórzy nie mają łaski, by się mogli modlić, jak należy, lecz że niekiedy modlitwa nasza jest tak zimna i prawie

\* I. Ue div. auaest. ad Simpl. qu. 2. u. 21.

\*\* Nodus praecel. p. t. § 2 u. 31.

żadna. Nie dzieje się to jednak z tej przyczyny, jakoby nam Bóg nie pomaga! do lepszej modlitwy, lecz tylko z naszej winy, która modlitwę udaremnia. A kard. Noris \* zauważa przy tym ustępie św. Augustyna, że modlitwą oziębłą można sobie przynajmniej wyjednać łaskę modlitwy żarliwszej, zapomocą której już można sobie wyprosić łaskę skuteczną do zachowania przykazań. I- opiera to swoje twierdzenie na powadze samego św. Augustyna, który w objaśnieniach do Psalmu 17 pisze: Panie, modliłem się do Ciebie żarliwie, ponieważ dałeś mi do tego łaskę, gdym się modlił oziębło.

Nie zmienia też rzeczy, co mówi św. Augustyn, objaśniając te słowa św. Pawia: *Duch św. prosi za nami wzdychaniem niewymownem* (Rzym. 8, 26). Pisze więc Święty, że Duch św. sprawia, iż się modlimy, i tchnie w nas pragnienie modlitwy. Otóż św. Augustyn nie chciał tu nic innego powiedzieć przeciw pelagianom, jak tylko, że nikt się nie może modlić bez łaski. Sam zresztą to wyjaśnił w komentarzu do Psalmu 52 : Kiedy czynimy coś z pomocą Bożą — pisze - mówimy, że Bóg to czyni, gdyż bez Jego pomocy nie moglibyśmy tego dokonać.

\* Jans. err. cal. subl. vide c. 2. § 1

### 3. Ojcowie Święci.

Nasze zdanie opiera się też na powadze Ojców Kościoła.

Czytamy w dziełach św. Bazylego:\* Jeśli ktoś z dopuszczenia Bożego doznaje pokus, powinien się modlić o pomoc do ich przewyciężenia". Uważa więc Święty, że kiedy człowiek nie ma pomocy dostatecznej do zwyciężenia pokusy, ma przynajmniej łaskę aktualną i zwyczajną modlitwy, za pomocą której może otrzymać potrzebną łaskę większą.

Św. Jan Chryzostom \*\* mówi w jednym miejscu, że Bóg dał nam prawo, które odsłania nasze rany, aby nas pobudzić do szukania pomocy u lekarza. A na innym miejscu\*\*\* piszę: „Nie będzie się mógł wymawiać, kto nie chciał zwyciężyć nieprzyjaciela, jeśli przestał się modlić". Jeśliby tedy ów człowiek nie miał łaski potrzebnej do tego, by się mógł modlić rzeczywiście i zapomocą modlitwy wyjednać sobie pomoc do zwycięstwa, mógłby się uniewinnić.

Podobnie wyraża się św. Bernard:\*\*\*\* „Kimże jesteśmy? Jaka nasza siła? Bóg chce, abyśmy widzieli swe braki i przekonali się, że niema innej rady jak tylko udać się z pokorą do Jego miłosier-

\* Uh mor. summar. sum. 62. c. 3.

\*\* In c. 3. ad Gal v. 21.

\*\*\* Horn. de Moysi.

\*\*\*\* g<sub>era</sub> 5 <je Q<sub>u</sub>d r.

dzia". Zatem Bóg nałożył na nas przykazania, przewyższające siły nasze, abyśmy uciekali się do Niego i modlili i w ten sposób wyjednali sobie pomoc do zachowania ich. Jeśliby zaś kto nie miał laski modlenia się rzeczywiście, przykazania stałyby się dla niego w istocie niemożliwe. Dodaje wreszcie św. Bernard: *Wielu skarży się, że im brakuje laski, ale raczej laska mogłaby się skarżyć, że wielu z nią nie współpracuje.*

Lecz żaden z Ojców nie wyraża się tak jasno, jak św. Augustyn i to w bardzo licznych miejscach. Oto: \* „Pelagjanie myślą, że zrobili wielkie odkrycie, gdy mówią: Nie nakazywałby Bóg człowiekowi tego, o czym wie, że człowiek tego nie potrafi. Któż tego nie wie? Lecz dlatego nakazuje niektóre rzeczy, przewyższające nasze siły,-abyśmy wiedzieli, o co Oo mamy prosić”.

„Nie będzie ci policzone za grzech, jeśli czego nie wiesz bez własnej winy, lecz grzechem będzie, gdy zanedbasz pouczyć się w tem, czego nie umiesz. Ani to winą nie jest, że z powodu ran nie możesz się podnieść, lecz winą jest, gdy lekarza odpychasz. To jest twym grzechem; nikt bowiem nie jest w niemożności modlić się z pożytkiem”. A więc zdaniem św. Augustyna, każdy ma laskę modlitwy, zapomocą

\* Lib. 3. de lib. arb. c. 19. u. 53.



modlitwy może otrzymać łaskę nawrócenia; gdyby mu bowiem tej łaski brakowało, nie możnaby mu poczytać za grzech, jeśli się nie nawraca.

Gdzieindziej pisze: \* „Czego nas tu nauczysz, jeśli nie o tem, że Bóg, który nakazuje modlić się, szukać i kołatać, daje także łaskę do tego”?

I znowu: \*\* Zapamiętajże to raz i zrozumiej: Nie czujesz jeszcze pociągu? Módl się, by cię Bóg pociągnął”.

Na innem miejscu\*\*\* mówi: „Jeśli dusza nie wie, co począć, pochodzi to stąd, że jeszcze nie otrzymała światła; otrzyma je, jeśli dobrze użyje łaski już otrzymanej. A otrzymała mianowicie, żeby się pobożnie i pilnie modliła, jeśli zechce”. Proszę zwrócić uwagę na słowa: *otrzymała, żeby się pobożnie i pilnie modliła*. Zatem każdy ma potrzebną łaskę do modlitwy. Jeśli z nią będzie współpracował, otrzyma łaskę do wykonania tego, czego przedtem nie mógł uczynić bezpośrednio.

Pisze jeszcze: \*\*\*\* „Człowiek, który pragnie zachować przykazania a nie może, niech się modli, by to pragnienie było silniejsze; a otrzyma pomoc do wykonania, co mu zostało nałożone”.

\* I. 1. ad Simplific. qu. 2.

\*\* Tr. 26. in. fr. u. 2.

\*\*\* Ibid. c. 22. u. 65.

\*\*\*\* De grat. et lib. arb. t. 10. u. 31 in. fin

Gdzieindziej:\* Prawo Boże upomina wolną wolę, aby szukała łaski Bożej; próżnemby było to upomnienie, jeśliby wprzód człowiek nie otrzymał choć odrobiny miłości, któraby go nakłaniała do modlenia się o łaskę wykonania przykazań". Proszę zwrócić uwagę na słowa: *odrobiny miłości*. Oto łaska dostateczna, zapomocą której człowiek modląc się, może otrzymać łaskę aktualną do wykonania przykazań.

Na innym miejscu\*\* pisze: „Bóg daje nam swe prawa, abyśmy znużeni daremnymi wysiłkami zachowania ich, nauczyli się prosić o pomoc łaski". Uważa zatem Święty, że ze zwykłą łaską nie możemy dokończyć rzeczy trudnych, lecz, że zapomocą modlitwy możemy otrzymać konieczną do tego pomoc. I dodaje następnie: „Prawo zostato dane, aby grzech obfitował, gdy ludzie nie będą się modlili o pomoc łaski; kiedy zaś z natchnienia Bożego poznają, do kogo należy się udać z płaczem i będą się modlili, spełni się, co napisano: *Gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała* (Rzym 5, 20). Widać z tego ustępu, zdaniem Petawjusza, jak człowiekowi brakuje z jednej strony łaski obfitej, a z drugiej strony, że ma łaskę zwyczajną modlitwy. Święty nazywa ją natchnieniem Bożem.

\* Ibid. c. 18.

\*\* In ep. 89.

Gdzieindziej\* powiada: „Jedno tylko pozostaje człowiekowi w tem życiu, a mianowicie, nie to, żeby mógł spełnić przykazania, kiedy chce, lecz żeby się w pokornej modlitwie mógł zwrócić do Tego, za którego łaską może je spełnić". Mówi więc św. Augustyn, że człowiek nie może zachować wszystkich przykazań, i że nie ma do tego innej pomocy, jak tylko modlitwę. Uważa więc za pewne, że Bóg daje każdemu łaskę modlitwy aktualnej, że do tego nie potrzeba już żadnej łaski nadzwyczajnej, którejby inni ludzie nie posiadali. Inaczej bowiem, gdyby zabrakło tej łaski szczególnej, człowiek nie mógłby w żaden sposób zachować przykazań, przynajmniej trudniejszych. Mówiąc zaś tak, Święty nie może mieć na myśli, że łaska dostateczna daje jedynie możliwość a nie dopomaga do modlitwy rzeczywistej. Pewnem jest bowiem, że łaska dostateczna daje możliwość do każdego dzieła trudniejszego. A więc Święty chce powiedzieć — jak to zresztą naucza gdzieindziej — że rzeczy łatwiejsze, jak t. p. modlitwę, może człowiek dokonać przy pomocy łaski dostatecznej. Trudniejsze zaś rzeczy wykona z pomocą łaski, uzyskanej modlitwą.

Lecz przede wszystkim dwa teksty św. Augustyna mają największe znaczenie w tym przedmiocie. Pierw-

\* In ep. 89. c. 43 et lib. de. div. Qu. ad Siimpl.

szy tak brzmi:\* „Pewnem jest, że spełniamy przykazania, kiedy chcemy. Lecz ponieważ Bóg przygotowuje wolę, należy Go prosić, byśmy usilnie chcieli spełnić, co chcemy". Mówi więc św. Doktor, że pewnem jest, iż spełniamy przykazania, jeśli chcemy; i dodaje, że powinniśmy sobie wyprosić pragnienie zachowania ich i zachowanie samo. Więc wszyscy mają łaskę modlitwy a zapomocą modlitwy mogą uzyskać obfitą łaskę do zachowania przykazań. Gdyby zaś do modlitwy potrzeba było jeszcze szczególnej łaski skutecznej, ci którzyby jej nie mieli, nie mogliby zachować przykazań, ani nawet pragnąć zachować je.

Drugi tekst\*\* jest odpowiedzią św. Doktora, skierowaną do mnichów z Adrumetu. Twierdzili oni tak: Jeśli łaska jest konieczna i nie można bez niej nic uczynić, dlaczego mam otrzymywać naganę? Przecież nie mogę bez niej działać, bo nie mam łaski do tego! Módlcie się raczej za mnie do Boga, aby mi dał tę łaskę. Otóż Święty tak na to odpowiada: Musicie być zganieni, nie dlatego, że nie czynicie nie mając siły, lecz że się nie modlicie o tę siłę. Jeśliby tedy Święty nie był przekonany, że każdy nia łaskę modlitwy, jeśli tylko chce, i że do tego

\* De gr. et lib. arb. c. 16.

\*\* L. de correpl. et gr. c. 3.

nie potrzebuje żadnej innej łaski, nie mógłby mówić, że powinno się zganić takiego, co się nie modli. Mógłby mu bowiem odpowiedzieć: Jeśli mnie nie można zganić za to, że nic nie czynię z braku łaski, nie można mię też zganić, że się nie modłę. Nie mam bowiem szczególniejszej łaski do modlitwy.

Z takim samym zarzutem spotkał się św. Augustyn jeszcze kiedyindziej: \* Niech się nie łudzi nikt — pisze - i niech nie mówi: Czemuż się nam rozkazuje, abyśmy unikali złego a czynili dobre, jeśli Bóg działa w nas i pragnienie i spełnienie dobrego? Odpowiada więc Święty, że ludzie, gdy spełniają dobre uczynki, powinni dziękować Bogu, że im daje do tego siłę; jeśli zaś dobrych uczynków nie spełniają, powinni prosić Boga o siłę, której nie posiadają. Jeśliby zatem człowiek nie miał nawet łaski modlitwy, mógłby odpowiedzieć: Jakże się mogę modlić, jeśli nie mam do tego koniecznej łaski ?

Św. Tomasz \*\* nie mówi wyraźnie o modlitwie. Uważa jednak zdanie nasze za pewne, gdyż pisze, że Opatrzność Boska daje każdemu środki konieczne do zbawienia. Jeśli więc przyjmiemy z jednej strony, że Bóg daje wszystkim łaski potrzebne do zbawienia; a z drugiej strony, że do modlitwy jest potrzebna

\* Ibid. c. 2. u. 4.

\*\* De verit. qu. 14 a. 11. ad. 1

specjalna łaska, by się można modlić rzeczywiście i w ten sposób wyjednać sobie łaskę większą do wykonania tego, czemu nie możemy podołać z łaską zwyczajną, musimy także przyjąć koniecznie, że Bóg daje wszystkim łaski dostateczne do modlitwy, jeśli tylko chcemy i nie potrzeba już w tym celu żadnej innej łaski skutecznej.

Dodajmy wreszcie odpowiedź, jaką dał św. Belarmin \* heretykom. Z tych słów P. Jezusa: *Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go Ojciec mój nie pociągnie*, wyciągali oni wniosek, że nikt się do Boga nie może zbliżyć, jeśli go Bóg ku Sobie dosłownie nie przyciągnie. Można z tych słów wywnioskować, odpowiada św. Belarmin, że nie mamy wszyscy łaski skutecznej; nie można jednak mówić, że nic mamy pomocy, aby o tę łaskę prosić.

### P u n k t 3 .

#### Racje przemawiające za tą nauką.

Zbadajmy wreszcie racje, jakie za tą nauką przemawiają. Uczony Petawjusz razem z Duvałem i innymi teologami takie stawiają pytanie: Dlaczego Bóg nakłada na nas przykazania, których nie możemy

\* L. 2. de gr. c. 8.

zachować z łaską zwyczajną i wspólną wszystkim?

1 odpowiada: Dlatego, bo chce, byśmy się do Niego uciekali modlitwą, jak to twierdzą jednogłośnie Ojcowie Św., a cośmy już wyżej widzieli. Stąd - tak wnioskuje — powinniśmy uważać za rzecz pewną że każdy ma łaskę modlitwy, zapontocą której możemy sobie wyjednać obfitsze wsparcie do wykonania tego, czemu nie możemy podołać z łaską zwyczajną. Inaczej Bóg domagałby się od nas rzeczy niemożliwych.

Ta racja jest bardzo silną. Jest jeszcze druga. Jeśli Bóg domaga się od wszystkich aktualnego zachowania przykazań, trzeba też koniecznie przyjąć, że także ogólnie daje wszystkim łaskę potrzebną do tego, przynajmniej pośrednio, t. j. przez modlitwę. Żeby więc prawo było rozumne i żeby można słusznie zganić łamiących je, każdy musi mieć dostateczną, przynajmniej pośrednią możliwość (t. zn. przez modlitwę) zachowania rzeczywiście przykazań i musi mieć możliwość modlenia się bez innej jakiejś szczególniejszej pomocy. Gdyby zaś brakowało takiej możliwości pośredniej do modlenia się, nie możnaby powiedzieć, że każdy ma od Boga łaskę dostateczną do zachowania prawa rzeczywiście.

Thomassin i Tournely zbierają i podają wiele jeszcze innych racyj. Pomijam je jednakowoż i oświad-

czam się za jedną, która mi się zdaje oczywistą. Racja ta opiera się na przykazaniu nadziei, które nas obowiązuje, byśmy się napewno spodziewali od Boga życia wiecznego. I twierdzę, że gdybyśmy nie byli pewni, iż Bóg daje wszystkim łaskę modlenia się rzeczywiście bez innej jakiejś łaski szczególniejszej, nikt bez specjalnego objawienia nic mógłby się spodziewać zbawienia, jak należy. Proszę mi pozwolić jednak najpierw przedłożyć podstawy tej racji.

Cnota nadziei jak jest Bogu miła, że oświadczył, iż znajduje upodobanie w tych, którzy Mu ufają: *Pan się kocha w tych, ... którzy mają nadzieję w miłosierdziu Jego* (Ps. 146, 11). I obiecuje tym, którzy Mu ufają i dlatego, że ufają, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, wytrwałość w łasce i chwałę wieczną: *Wybawię go, iż we mnie miał nadzieję, obronię go... wybawię go i uwielbię* (Ps. 90, 14, 15). *I zbawi ich, iż w Nim nadzieję mieli* (Ps. 36, 40). *Zachowaj mnie, Panie, bom miał nadzieję w Tobie* (Ps. 15, 1). *Żaden nie był zawstydzony, który w Panu nadzieję miał* (Syr. 2, 11). I bądźmy pewni, że: *Niebo i ziemia przeminą, lecz słowa moje* (t. j. Boże) *nie przeminą* (Mat. 24, 35). Powiada więc św. Bernard, że cała nasza zasługa polega na tem, byśmy Bogu zaufali całkowicie. A przyczyna tego ta, że kto Bogu zaufał, wielce Go w ten sposób uczcił: / *wzywaj mię*



w dzień utrapienia; wybawię cię, i czcić mię będziesz (Ps. 49. 15). Czci potęgę, miłosierdzie i wierność Boga, wierząc, że Bóg może i chce go zbawić i nie może nie dotrzymać obietnicy i nie zbawić tego, kto Mu zaufał. A prorok zapewnia nas, że im większa będzie nasza ufność, lem więcej wyleje się na nas miłosierdzie Boże: *Niech będzie miłosierdzie Twoje, Panie, nad nami, jakożeśmy nadzieję mieli w Tobie* (Ps. 32, 22).

Otóż ponieważ ta cnota nadziei tak się Bogu podoba, chciał nam ją nakazać i to surowo, jak mówią ogólnie teologowie i jak to widać z licznych ustępów Pisma św. *Miejcie nadzieję w Nim, wszelkie zgromadzenia ludzi* (Ps. 32, 22). *Którzy się Pana boicie miejcie w Nim nadzieję* (Eccli. 2, 9). *Miej nadzieję w Bogu twoim* (Os. 12). *Miejcie nadzieję o lasce, którą nam ofiarują* (1 Piotr. 1,13). A według określenia św. Tomasza \* ta nadzieja zbawienia powinna być silna i pewna. Oświadczył to zresztą wyraźnie także Sobór Trydencki: *Wszyscy powinni jak najsilniejszą nadzieję pokładać w pomocy Bożej< Jeśli tylko bowiem nie sprzeniewierzą się lasce, Bóg sprawiający pragnienie i dokonanie jak rozpoczął dobre dzieło, tak go też dokona. A jeszcze przedtem wyraził to św. Paweł, mówiąc o sobie samym : Wiem,*

*komu uwierzyłem, i pewien jestem, iż moe en jest powierzonych rzeczy mojej strzec do onego dnia* (2 Tym. 1, 12). I ten właśnie różni się nadzieja chrześcijańska od światowej; światowa może być wyczekiwaniem niepewnym. I nie może być inaczej. Zawsze bowiem można wątpić, czy obiecujący jakiś dar, chce albo będzie chciał go rzeczywiście dać. Lecz nadzieja chrześcijańska jest pewna ze strony Boga; Bóg przecież może i chce nas zbawić i obiecał zbawienie tym, którzy prawo zachowują. Obiecał też w tym celu łaski potrzebne do zachowania tego prawa tym wszystkim, którzy O o o nie proszą.

Prawda, że nadziei towarzyszy także bojaźń, jak mówi doktor Anielski;\* lecz ta bojaźń nie rodzi się ze strony Boga, lecz z naszej, ponieważ zawsze możemy się sprzeniewierzyć (nie odpowiadając, jak należy) i przeszkadzać łasce swymi grzechami. Słusznie tedy Sobór trydencki potępił nowinkarzy, którzy pozbawiając człowieka wolnej woli, chcieli, żeby każdy wierny musiał mieć niezawodną pewność wytrwałości i zbawienia. Błąd ten potępił Sobór trydencki. \*\* Jak bowiem już powiedzieliśmy, żeby dostać zbawienia, potrzeba także naszej współpracy; a ta współpraca jest niepewna i zawodna. Dlatego

\* Loc. c. ad 3.

\*\* Sess. 9. c. 13 et can. 15 et 16.

Bóg chce z jednej strony, abyśmy się obawiali o nas samych i nie popadli w zuchwałość, ufając swym siłom ; z drugiej strony wymaga, byśmy byli pewni Jego dobrej woli i pomocy, ilekroć Go o nią prosimy i byśmy pewną ufność pokładali w Jego dobroci. Św. Tomasz \* powiada, że powinniśmy napewno oczekiwać od Boga wiecznej szczęśliwości, ufając Jego potędze i miłosierdziu.

Jeśli więc nasza ufność w Boga ma być pewna, pewna też być powinna pobudka nadziei. Jeśliby bowiem podstawa tej nadziei nie była pewna, lecz wątpliwa, nie moglibyśmy się spodziewać i oczekiwać od Boga z całą pewnością zbawienia i środków do zbawienia potrzebnych. Św. Paweł zaś chce, byśmy bezwarunkowo byli stali i niewzruszeni w nadziei, jeśli chcemy się zbawić: *Jeśli jedno trwacie w wierze ugruntowani i stateczni, a nieporuszeni od nadziei Ewangelji, którą słyszeliście* (Kolos. 1, 23). Potwierdza to jeszcze na innym miejscu, mówiąc, że nasza nadzieja ma być niewzruszona, jak kotwica bezpieczna i silna, gdyż opiera się na obietnicach Boga, który nie może oszukać: *A żądamy, aby każdy z was też staranie okazał ku wypełnieniu nadziei aż do końca... abyśmy przez dwie rzeczy nieodmiennie, w których być nie może, żeby Bóg kłamał, najmocniejszą pocie-*

\* Loc. cit. ad 2.

*chę mieli, którzyśmy się ku odzierzeniu wystawionej nadziei uciekli, którą mamy jako kotwicę duszy bezpieczną i mocną* (Żyd. 6, 11—10). Stąd św. Bernard\* mówi, że nasza nadzieja nie może być niepewna, gdyż opiera się na obietnicach Bożych. A mówiąc o sobie samym, powiada na innym miejscu : \*\* *Na trzech rzeczach polega moja nadzieja: na miłości, jaką Bóg przybrał nas za Swych synów, na prawdziwości Jego obietnicy i możliwości wykonania jej.*

Dlatego św. Jakób apostoł uczy, że kto pragnie łaski Bożej, powinien o -nią prosić Boga nie z wahaniem, lecz z pewną ufnością, że ją otrzyma: *A niech prosi z wiarą, nic nie wątpiąc* (Jak. 1, 6). Jeśli bowiem będzie prosił z wątpliwością, nic nie otrzyma: *Bo kto wątpi, podobny jest fali morskiej, którą wiatr wzrusza i tam i sam nosi. Przetoż niech on człowiek nie mniema, aby co miał wziąć od Pana* (Tamże 6 i 7). I chwali św. Paweł Abrahama za to, że nie zwątpił w obietnicę Bożą, wiedząc, że Bóg nie może zawieść, jeśli co obiecał: *W obietnicy też Bożej z niewiary nie wątpił: ale się umocnił wiarą, oddawszy chwałę Bogu; dostatecznie wiedząc, iż cokolwiek obiecał, mocen jest i uczynić* (Rzym. 4, 20). Dlatego P. Jezus nas upomina, że tylko wtedy otrzymamy

\* Serm. 7. in. Ps. 90 u. 1.

\*\* Serm. 3. dom. 6. post pent. u. 6.

laski, których pragniemy, kiedy prosimy z pewną ufnością, iż je otrzymamy: *Przeżoż wam powiadam, wszystko, o cokolwiek modląc się prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam* (Marek 11, 24). Słowem, Bóg nie chce nas wysłuchać, jeśli nie spodziewamy się z pewnością wysłuchania.

Przystąpmy teraz do naszego uzasadnienia. Nadzieja nasza zbawienia i środków do niego koniecznych ze strony Boga powinna być pewna. Pobudkami, na których się ta pewność opiera jest jak widzieliśmy, potęgą, miłosierdzie i wierność Boga; z tych wszystkich pobudek najsilniejszą i najpewniejszą jest niezawodna wierność Boga obietnicom, które nam uczynił dla zasług P. Jezusa, że nas zbawi i udzieli nam łask koniecznych do osiągnięcia zbawienia. Chociaż bowiem wierzymy, że Bóg jest nieskończenie potężny i miłosierny, to przecież, jak zauważa Juenin, nie moglibyśmy się z pewną ufnością spodziewać zbawienia od Boga, gdyby nam go na pewno nie przyrzekł. Otóż Bóg dał nam tę obietnicę, lecz pod warunkiem, że się będziemy modlili. Widać to z Pisma Św.: *Proście a otrzymacie. Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Da dobra proszącym Go. Trzeba się zawsze modlić. Nic macie dlatego, że nie prosicie. Jeśli kto potrzebuje mądrości, niech prosi Boga* i t. d. Dlatego Ojcowie Kościoła i teolodzy

mówią jednoznacznie. jak wykazałem w 1 rozdz. I części, że modlitwa jest środkiem koniecznym do zbawienia.

Otoż gdybyśmy nie byli pewni, że Bóg daje wszystkim łaskę modlitwy aktualnej i że już do tego nie potrzeba żadnej innej łaski szczególniejszej, nie moglibyśmy mieć pewnej i stałej podstawy do spodziewania się napewno od Boga zbawienia; podstawa ta byłaby tylko niepewna i warunkowa, jeżeli zaś pewny jestem, że modląc się osiągnę życie wieczne i wszystkie łaski w tym celu potrzebne, i wiem że Bóg nie odmówi mi łaski modlitwy aktualnej, jeśli chcę, gdyż daje ją wszystkim, mam wówczas pewną podstawę do spodziewania się od Boga zbawienia, o ile spełnię co do mnie należy. Jeżeli zaś wątpię, czy Bóg mi udzieli lub nie łaski szczególnej, jakiej nie używa wszystkim, a która jednak jest konieczna do modlitwy aktualnej, nie mam pewnej podstawy do spodziewania się od Boga zbawienia. Podstawa ta jest tylko wątpliwa i niepewna, gdyż niepewnym jest, czy Bóg udzieli mi tej łaski szczególnej, jakiej mi potrzeba, bym się mógł modlić rzeczywiście. A ta niepewność w takim razie nie byłaby tylko z mej strony, lecz także strony Boga. I oto już po nadziei chrześcijańskiej, która według Apostoła powinna być niewzruszona, silna i bezpieczna. Mó-

wie szczerze: nie pojmuję, jak chrześcijanin może spetnić przykazanie nadziei, t. zn. jak może się spodziewać należycie, z pewną ufnością zbawienia od Boga i łask do zbawienia koniecznych, jeżeli nie uważa za pewne, że Bóg daje każdemu przynajmniej łaskę, że się może modlić, jeśli chce, bez jakiejś innej łaski szczególniejszej.

Dodam wreszcie, że nasz system czy zdanie, którego się trzyma tyłu teologów i nasze najmniejsze Zgromadzenie, zgadza się doskonale z jednej strony z pojęciem łaski skutecznej. Tę łaskę bowiem nazywamy wewnątrznie skuteczną, pod wpływem której niezawodnie, chociaż z wolną wolą wykonujemy dobry uczynek. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Bóg wszechmocą Swoją może skłonić i poruszyć serca Judzkie, by chciały dobrowolnie, czego On pragnie. Wynika to z Pisma Św.: *Serce królewskie w ręce Pańskiej; dokądkowiek chce, nachyli je* (Przysl. 21, 1). *Ducha mego położę w pośrodku was, a uczynię abyście w przykazaniach moich chodzili* (Ez. 30, 27). *Rada moja siał będzie, i sianie się wszystka wola moja* Iz. 46, 10). *Niechaj was sposobi do 'wszystkiego dobrego, abyście czynili wolę /ego, sprawując w iv«s, co by się podobało przed nim przez Jezusa Chrystusa* (Żyd. 13, 21).

I nie można zaprzeczyć, że św. Augustyn i św. Tomasz uczyli, iż łaska jest skuteczna, sama z siebie, ze swej natury. Widać to z licznych ustępów ich pism, a zwłaszcza z tych, które tu przytaczam:

Bóg — mówi św. Augustyn \* sprawił to za pomocą woli ludzkiej; bez wątpienia bowiem ma wszechmocną władzę skłaniania serc ludzkich.

Gdzieindziej:\*\* Wszechmocny Bóg działa w sercu ludzkiem, aby sprawił przez tych to, co przez nich chciał uczynić.

Na innem miejscu \*\*\* pisze: Kiedy ludzie spełniają uczynki, wielbiące Boga, On sam to sprawia, że czynią, co nakazał.

To znowu: \*\*\*\*. Pewnie, że my działamy kiedy coś czynimy; lecz Bóg nas skłania do tego, dodając woli sil najskuteczniejszych. Powiedział przecież: *Sprawię, że w sprawied/iwościach moich będziecie chodzili.*

'Ien tekst św. Pawła: *Albowiem Róg-jest, który sprawuje w was i chcieć i wykonać według dobrej woli* (Fil. 2, 13) — tak św. Augustyn\*\*\*\*\* objaśnia: My zatem chcemy, lecz sprawia w nas, że chcemy i wykonujemy.

\* \* De corrept. et gr. c. U. u. 43.

\*\* De gr. et tib. arb. e. 1(1).

\*\*\* De praedest. ss. c. 10

\*\*\*\* De gr. et lib. arb. c. 10.

\*\*\*\*\* j) e 'don. pers. c. 13.



I jeszcze:\* Ponieważ Bóg wolę przygotowuje, należy Go prosić, abyśmy mieli tyle siły woli, ile potrzeba do działania.

Na innym miejscu:\*\* Bóg umie wpływać na serca ludzkie, nie w ten sposób, by wbrew własnej woli wierzyli, - co jest niemożliwe, lecz by z niechcących stali się chcącymi.

f Gdzieindziej\*\*\* mówi: Sprawia w sercach ludzkich nie tylko prawdziwe objawienia, lecz także dobrą wolę.

I jeszcze: \*\*\*\* Wola nasza ma tyle siły, ile Bóg jej zechce użyć.

I wreszcie: \*\*\*\*\* Wola... tak podlega mocy Bożej, że skłania ją dokąd i kiedy chce.

A św. Tomasz, doktor Anielski pisze: \*\*\*\*\* Bóg porusza wolę niezmiennie, a to dlatego, że moc Jego nigdy nie może chybić zamierzonego celu.

Na innym miejscu: \*\*\*\*\* Miłość zgrzeszyć nie może na mocy Ducha Św., który niezawodnie sprawia, co tylko chce. Nigdy dlatego nie mogą się te dwie rzeczy przytrafić, żeby Duch św. poruszał kogoś do aktu miłości, a ten mimoto stracił miłość przez grzech.

\* De gr. et lib. arb. c. 10.  
 \*\* L. 1. ad Boilif. c. 19 u. 37.  
 \*\*\* De gr. Chr. c. 24. u. 25.  
 \* \* \* De civ. Dei. c. 9.  
 \*\*\*\* d. gr. et ub. arb. c. 20.  
 \*\*\*\*\* De malo qu. b

Nakoniec:\* Jeżeli Bóg skłania wołę do jakiegoś przedmiotu, niemożliwe jest, by wola tego nie chciała.

Z drugiej strony z naszym zdaniem zgadza się też łaska prawdziwie dostateczna, którą wszyscy posiadają i zapomocą której, jeśli się z nią współpracuje, otrzymuje się łaskę skuteczną. Przeciwnie zaś, jeżeli się ją odepchnie, słusznie odmawia Bóg łaski skutecznej. W ten sposób próżną staje się wymówka tych grzeszników, którzy mówią, że nie mają siły do zwyciężenia pokus, jeśliby się bowiem modlili, korzystając z łaski zwyczajnej, danej wszystkim, otrzymaliby tę siłę i zbawiliby się.

Inaczej, jeśli się nie przyjmie tej łaski zwyczajnej, za pomocą której, bez pomocy innej łaski szczególnej, każdy się może przynajmniej modlić a modlitwą wyjednać większą łaskę do zachowania przykazań, nie wiem, jak można zrozumieć wiele miejsc Pisma św. Upomina tam Bóg ludzi, aby wrócili do Niego, zwyciężali pokusy, odpowiadali natchnieniom Bożym: *Nawróćcie się, przestępcy, do serca* (Iz. 46, 5). *Nawróćcie się, a życie* (Ez. 18, 32). *Nawróćcie się i czyńcie pokutę.* (Tamże 30). *Rozwiąż związki szyi twojej* (Iz. 52, 2). *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni* (Mat. 11, 28). *Opieraj-*

\* 1, 2. qu. 10. a. 4 ad 3.

*cie się mocni w wierze* (1 Piotr. 5, 9). *Chodźcie, póki światło macie* (Jan 12. 35). Nie wieni — powtarzam jak należałoby rozumieć te ustępy Pisma św. jeśliby nie było prawdą, że Bóg daje wszystkim łaskę modlitwy, zapotnocą której mogą sobie wyprosić większe łaski do osiągnięcia zbawienia. Nie pojmuję też, jak w takim razie mogą kaznodzieje tak usilnie nawoływać wszystkich bez wyjątku, żeby się nawrócili, opierali wrogom zbawienia, kroczyli drogą cnoty, i jeśli chcą to wszystko osiągnąć, żeby się modlili z ufnością i wytrwałością. Nie wiem jak to zrozumieć, jeśli nie każdy ma łaskę modlitwy, lecz tylko ci, którzy mają łaskę skuteczną do tego, żeby się mogli modlić. Nie pojmuję też, jak można sprawiedliwie zarzucać grzesznikom wszystkim, (a tak się to często czyni), że się sprzeciwiają łasce Bożej i gardzą natchnieniami: *Wy zawsze się Duchowi św. sprzeciwiacie* (Dzieje 7, 51). *Ponieważ wołałem (Mądrość Boża), a nie chcieliście, wyciągałem rękę moją, a nie był, ktoby spojrzal; zgardziliście wszelką radą moją a upomnień moich zapomnieliście* (Przysł. 1. 24). Jeżeliby im brakowało dalszej, ale przecież skutecznej łaski modlitwy, której przeciwnicy wymagają do tego, by się można modlić rzeczywiście, — nie pojmuję — powtarzam — jakby grzesznikom można to wszystko zarzucać.

## Zakończenie.

Kończę. Niejeden może pragnąłby, żebym szerzej omówił i dokładniejszej krytyce poddał w tem dziele to ważne zagadnienie, na czem polega skuteczność łaski; dalej rozmaite teorje, podawane dziś przez teologów - n. p. o uprzednim poruszeniu fizycznym, o łasce odpowiedniej, o łasce towarzyszącej, o delektacji zwycięskiej wskutek poruszenia moralnego, albo o łasce względnie zwycięskiej z powodu wyższości stopni. Lecz na to nie wystarczyłaby mała książeczka, której właśnie nie chciałem powiększać, żeby ją tem łatwiej można było czytać. Żeby można przejechać tak obszerne morze, potrzebaby kilku tomów. Zresztą już inni napracowali się dość nad tem. Pozatem nie było to moim celem.\* Tę naukę, którą się zająłem w 2 części, podałem w tym zamiarze, żeby uczcić Opatrzność Boską i dobroć. Chciałem

\* Św. Alfons napisał później inaly traktacik w (ej malerji-p. „Obrona dogmatów”. Krótko a jasno wyklada lam główne systemy teologiczne i wyraża swe zdanie. (Przyp. tłum.).

także dopomóc grzesznikom, żeby się nie oddawali rozpaczy i nie myśleli, że ich łaska Boska opuściła. Chciałem również wykazać, że nie mogą się wymawiać, iż nie mają siły do oparcia się atakom zmysłów i piekła. Wykazałem w tym celu, że żaden z tych, co idą na potępienie, nie potępia się z powodu grzechu pierworodnego'Adama, lecz tylko z własnej winy. Bóg bowiem nikomu nie odmawia łaski modlitwy; a zapomocą modlitwy otrzymuje się od Boga pomoc do zwyciężenia wszelkich namiętności i pokus.

Zresztą głównym moim zamiarem było pouczyć wszystkich o potędze i konieczności modlitwy, aby się każdy oddawał jej z większą pilnością i ochotą, jeśli się chce zbawić. Tyle bowiem biednych dusz traci łaskę Bożą, żyje w grzechu a w końcu potępia się, ponieważ się nie modlą i nie uciekają się do Boga po pomoc. Gorzej jeszcze (nie przestanę tego powtarzać), że inalo kaznodziejów i spowiedników stara się usilnie polecać swym słuchaczom i penitentom zwyczaj modlenia się. A bez modlitwy niemożliwą jest rzeczą zachować przykazania Boże i zapewnić sobie wvttwalność~w lasce Bożej.

Co do mnie, gdy tylko zauważyłem, jak Pismo św. Starego i Nowego Testamentu w niezliczonych miejscach poucza nas o bezwzględnej konieczności modlitwy, postarałem się, by na misjach dawanych

przez członków naszego Zgromadzenia zawsze było kazanie o inodlilwie. I praktykuje się to u nas już od wielu lat. I mówię i powtarzam i będę powtarzał! aż do ostatniego tchnienia, że całe nasze zbawienie zawisło od .modlitwy; że dlatego wszyscy pisarze w swych książkach, wszyscy kaznodzieje w kazaniach, wszyscy spowiednicy, słuchając spowiedzi, nic tak nie powinni kłaść ludziom na serca, jak to, żeby się zawsze modlili; powinni zawsze upominać, wołać i powtarzać bezustanku: módlcie się. módlcie się i nie przestańcie się nigdy modlić. Jeśli się bowiem będziecie modlili, zbawienie wasze będzie pewne; lecz jeśli przestaniecie się modlić, pewne będzie wasze potępienie. Takby powinni czynić wszyscy Kaznodzieje i kierownicy. Żadna bowiem z katolickich szkół teologicznych nie podaje w wątpliwość tej prawdy, że kto się modli, otrzymuje łaski i zbawia się. Lecz niestety zbyt mało jest takich, którzy to praktykują; i dlatego tak mało się zbawia.

## SPIS RZECZY

### CZESC I

	Sir.
Przedmowa tłumacza	3
Dedykacja Jezusowi i Marji	7
Wstęp . . . .	9

#### Rozdział I.

##### O konieczności modlitwy.

Punkt 1. Modlitwa konieczna jest do zbawienia	14
Punkt 2. Bez modlitwy nicmożliwem jest opierać się pokusom i spełniać przykazania Boże	20
Punkt 3 . O wzywaniu Świętych . . .	26
Punkt 4. O pośrednictwie Matki Najśw.	38

#### Rozdział ii.

##### O skuteczności modlitwy.

Punkt 1. Wartość modlitwy w oczach Bożych	44
Punkt 2. Potęga 'modlitwy przeciw pokusom	47
Punkt 3. Bóg gotów jest zawsze nas wysłuchać	51
Punkt 4. Nie należy prosić tylko o małe rzeczy	53
Punkt 5. Lepszą rzeczą jest modlić się, niż rozmyślać. . . . .	.56
Punkt 6 . Zakończenie. . . . .	.59

### Rozdział III. O warunkach modlitwy.

Punkt 1. Warunki i przedmiot modlitwy	61
O c o się modlić? . . . . .	.62
Punkt 2. Modlitwa powinna być pokorna	69
Punkt 3. O ufności, z jaką mamy się modlić	77
Punkt 4. O wytrwałości w modlitwie . . . . .	95
Dlaczego Bóg odwleka dar łaski ostatecznej.	
Zakończenie. . . . .	100

### CZĘŚĆ II

Wstęp.. . . . .	.105
-----------------	------

### Rozdział I.

Bóg chce zbawić wszystkich i dlatego Jezus umarł dla zbawienia wszystkich ludzi	
Punkt 1. Bóg chce zbawić wszystkich . . . . .	107
Dowody: a. Orzeczenia Kościoła . . . . .	108
b. Pismo św. . . . .	.111
c. Jednomyślne zdanie Ojców . . . . .	121
Punkt 2. P. JeZus umarł, aby zbawić wszystkich	124
a. Dowody Pisma św. . . . .	.125
b. Nauka Ojców Kościoła . . . . .	127
Punkt 3. O dzieciach zmarłych bez Chrztu św.	132

### Rozdział II.

Bóg daje łaski potrzebne wszystkim ludziom. Sprawiedliwym, by mogli zachować przykazania, a grzesznikom, aby się nawrócili	
Punkt 1 . Dowody. . . . .	.136
1. Nauka Ojców greckich . . . . .	137



	Str
2. Nauka Ojców łacińskich	14C
3. Świadcstwo Pisma św.	143
Punkt 2. O grzesznikach zatwardziałych i o opuszczeniu przez Boga	.146

### Rozdział III.

Bóg daje wszystkim ludziom, jeśli chcą, łaskę modlitwy; do tego, żeby się modlić, potrzeba tylko łaski dostatecznej, którą wszyscy posiadają	
Punkt 1. Ołówniejsi teologowie, trzymający się tej nauki.	.166
Punkt 2. Powagi, na których się opiera nasze zdanie.	.176
1 - Pismo św.	.176
2. Sobór trydencki	.178
3. Ojcowie Święci.	.185
Punkt 3. Racje przemawiające za tą nauką	.192
Zakończenie.	205